



Józef Wieczorek

Moje boje

Blogosławie dysydenta akademickiego

Tom 9

Kraków A.D. 2016

Zawartość

A.D. 2016

7-Przekręcony świat nauki

13-Czy habilitacja zdoła się wydostać z siatki płac ?

**18-Czystka po turecku, a czystka po polsku –
tak jak kawa po turecku w praktyce polskiej**

**23-Czy Ministerstwo Obrony Narodowej
obroni naukę w Polsce ?**

28-Potrzebna szersza „debizantyzacja” systemu

**34-Wolna Polska – na opak
Komuniści a patrioci – na platformie „pomnikowej”**

**37-Poprawność akademicka może tylko prowadzić do
zapaści nauki w Polsce**

42-Polskich uczelni nurkowanie do dna

47-Obowiązkowe dostawy akademickie

52-Potrzebna lustracja lustracji

60-Bądź solidarny z solidarnym !

Proces za działalność pro publico bono

**62-O procesie za działalność pro publico bono
w Dzień Solidarności i Wolności**

**65-List otwarty do min. Jarosława Gowina
w sprawie lustracji środowiska akademickiego**

**74-Aby IPN się zmierzył z utworzeniem bazy członków
władz i aktywistów KZ PZPR (i partii siostrzanych) –
postulaty obywatela**

**78-Aby IPN się zmierzył z przebiegiem i skutkami
Wielkiej Czystki Akademickiej - postulaty obywatela**

81-Aby IPN realizując politykę historyczną zmierzył się

**z nauką/edukacją historii na szczeblu akademickim
postulaty obywatela**

**86- Refleksje spod pomnika Małego Powstańca
warszawskiego**

88-Zupełnie nadzwyczajne kasty ludzi

93-Czy minister nauki zaliczy nowy rok akademicki ?

**98- Czy prokuratura z urzędu nie powinna wszcząć
postępowania wobec oszustów**

**102-Habilitacyjne trzymanie spadającego poziomu
akademickiego**

**107-Uroczyste inauguracje kolejnego roku
oszukiwania ?**

**111- Samooczyszczanie się
zupełnie nadzwyczajnych kast ludzi**

115-Akademicki zbiór zastrzeżony

121-Wybory do Centralnej Komisji do spraw stopnia i tytułu bez lustracji i dekomunizacji systemu akademickiego

127-Rozmyślenia niepoprawne przy ławeczce pod Wawelem

131-Nie nadaję się do korporacji oszukujących i oszukiwanych

140-Oszukiwanie jest chwalebne ?

147-Elegia na śmierć akademicką inspiratora

154-Czy rektor UJ trafi na ścieżkę dyscyplinarną ?

159-Absurdy oburzenia w temacie esbeckim

166-Wielka Czystka Pamięci po Wielkiej Czystce Akademickiej

174 -Mazgulenie stanu wojennego

184-List otwarty do władz III RP oraz do Polskiego Społeczeństwa

202 - Jak profesoria ochrania esbecję, czyli wyraz wdzięczności beneficjentów za lata ochrony przez SB ?

208- Pod choinkę najstarszej polskiej uczelni (i nie tylko)

214-NIEPOPRAWNY MAGAZYN AKADEMICKI na drodze do naprawy systemu akademickiego w Polsce

Przekręcony świat nauki

To, że ze światem nauki w III RP nie jest dobrze dociera już do zwykłego obywatela/podatnika. Nawet gdy naukowcy wyciągają i pół miliona rocznie uważani są za pokrzywdzonych przez ministra finansów, bo przecież, za takie „głodowe” zarobki nikt (podobno) nie chce pracować w nauce.

I nawet nikomu nie przyjdzie do głowy, że jeśli taki naukowiec nie jest w stanie się i swojej rodziny za te nędzne pół miliona wyżywić, to chyba z głową nie ma dobrze i lepiej aby się od systemu nauki trzymał z daleka.

Aby się wydostać ze strefy akademickiego głodu niektórzy wdrażają sposoby innowacyjne o czym czasem coś media doniosą.

Przed kilku laty w mediach można było się dowiedzieć o innowacyjnym sposobie realizowania grantów przez naukowców wrocławskich (choć nie tylko) i eliminowania z systemu tych, którzy innowacjom się opierali, czy wręcz stanowili zagrożenie dla podniesienia poziomu innowacji w polskiej nauce. Prokuratura tym się zainteresowała, weszła do kilku uczelni, ale po latach nastąpiła głucha cisza. Co tak naprawdę wyniosła prokuratura z tych uczelni – nie wiadomo ?

Czy będzie jakaś na ten temat informacja ?

Jeszcze w ubiegłym roku donoszono o innowacyjnym sposobie realizowania grantów za pomocą plagiowania prac magisterskich (Naukowcy Politechniki plagiowali prace magisterskie? To nowy wątek afery z wyłudzeniem grantów – <http://www.gazetawroclawska.pl/artykul/3716834,naukowcy-politechniki-plagiowali-prace-magisterskie-to-nowy-watek-afery-z-wyludzaniem-grantow,id,t.html>) ale plagiowanie jest już tak powszechne, że chyba na nikim to nie robi wrażenia i chyba nie zalicza się do innowacji, bo w tym zakresie jesteśmy w tyle Europy, gdy w plagiowaniu – na samej szpicy!

Ostatnio media zajęły się Narodowym Centrum Badań i Rozwoju, które realizuje innowacyjnie politykę antykorupcyjną .

Na stronach NCBR czytamy , POLITYKA ANTYKORUPCYJNA NARODOWEGO CENTRUM BADAN I ROZWOJU <http://www.ncbir.pl/o-centrum/zglaszanie-nieprawidlowosci/zwiazanych-ze-zwalczeniem-korupcji/>

„Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, jest odpowiedzialne za efektywne wykorzystanie funduszy publicznych przeznaczonych na realizację programów, których celem jest w szczególności wzrost innowacyjności polskiej gospodarki i polepszenie jakości życia polskiego społeczeństwa. Pełnienie tak ważnej roli nakłada na Centrum obowiązek działania w oparciu o przejrzyste i stale doskonalone procedury oraz najwyższe standardy etyczne.”

Co więcej:

4. Dyrekcja Centrum deklaruje pełne zaangażowanie w realizację ww. celów i wymaga od siebie oraz pracowników Centrum postępowania zgodnego z Polityką antykorupcyjną i Kodeksem etycznym Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, ze szczególnym uwzględnieniem zasady transparentności i bezstronności.
5. Dyrekcja, pracownicy i współpracownicy Centrum deklarują, że w każdym przypadku wystąpienia chociażby podejrzenia jakichkolwiek praktyk o charakterze korupcyjnym, podejmą właściwe działania oparte na zasadach przedstawionych w Polityce antykorupcyjnej.

Ale na portalu niezalezna.pl czytamy: [„Ta afera wstrząśnie biznesem i światem nauki. Przekręt w Narodowym Centrum Badań i Rozwoju <http://niezalezna.pl/83315-ta-afere-wstrzasnie-biznesem-i-swiatem-nauki-przekret-w-narodowym-centrum-badan-i-rozwoju>,]

„Mazowiecki wydział zamiejscowy departamentu ds. przestępczości zorganizowanej i korupcji Prokuratury Krajowej wraz z Centralnym Biurem Antykorupcyjnym od blisko dziewięciu miesięcy bada proceder przyznawania za łapówki wielomilionowych grantów z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju (NCBR), dysponującego co roku miliardami złotych na wspieranie innowacyjnych projektów.’

Widać zatem, że dyrekcja NCBR realizowała swoją politykę antykorupcyjną w sposób nader osobliwy. Wprowadzając innowacyjny sposób zarządzania finansami podatników doprowadziła deklarowane najwyższe standardy etyczne na samo dno.

Na stronie NCBR czytamy natomiast:

Niewątpliwie polityka antykorupcyjna w NCBR musi zostać zaktualizowana po jej przeglądzie dokonany jednak nie przez pełnomocnika ds. etyki, lecz przez prokuraturę, a po tym przeglądzie dyrektor NCBR zatwierdzający politykę antykorupcyjną znalazł się w areszcie.

W kodeksie etycznym Narodowego Centrum Badań i Rozwoju <http://www.ncbir.pl/o-centrum/kodeks-etyczny/> czytamy: „..Przestrzegamy procedur mających na celu przeciwdziałanie konfliktom interesów, nie przyjmujemy żadnych korzyści majątkowych ani osobistych od Beneficjentów w związku z realizowanymi zadaniami oraz zachowujemy neutralność polityczną w realizacji naszych obowiązków....”

Widać, że nie udało się – i to na najwyższym szczeblu – przeciwdziałać ani konfliktom interesów, ani własnym chęciom uzyskiwania korzyści materialnych od beneficjentów.

I co ta deklarowana polityka antykorupcyjna i najwyższe standardy etyczne są warte ?

Ile miliardów polskiego podatnika księgowanych po stronie wydatków na naukę, badania, innowacje przeznaczono na cele degradujące świat nauki ?

Portal niezalezna.pl optymistycznie podnosi, że ta afery wstrząśnie światem nauki.

Ja w to nie wierzę. Ja patologie akademickie i etykę tego świata monitoruję od lat <https://nfaetyka.wordpress.com/> ale wstrząsów środowiska naukowego nie zanotowałem, choć obraz patologii jest wstrząsający.

Struktura tego świata uformowana w patologicznym systemie PRL/PRL bis (II voto – III RP) jest odporna na wstrząsy. W misternie uplecionej pajęczynie akademickiej, mimo takich afer, nie została przerwana ani jedna nić.

A kto by się ważył na przerwanie choć jednej nici wyklęty z tego świata zostanie na wieki.

Czy habilitacja zdoła się wydostać z siatki płac ?

Habilitacja jest stopniem naukowym silnie ulokowanym w polskim systemie akademickim (i nie tylko) a co więcej traktowana jest jako fetysz, bez którego nie da się swobodnie w tym systemie funkcjonować.

Od lat system, jest w zapaści, habilitacji mamy moc, a le nie mamy mocy naukowej aby konkurować z innymi i zabezpieczyć rozwój gospodarki i funkcjonowanie państwa. Co prawda habilitowani są ulokowani nie tylko na uczelniach i w instytucjach badawczych, ale i w polityce oraz gospodarce, ale pożytek z tego dla kraju -mierny.

Jak się porówna z krajami przodującymi w nauce choć bez habilitacji i naukę dla rozwoju potrafiącymi wykorzystać to trzeba by coś i u nas zaradzić, aby było lepiej. Jedni mają habilitację – inni mają naukę i innowacyjną gospodarkę zabezpieczoną nauką na poziomie.

W Polsce od dawna trwają dyskusje nad zniesieniem habilitacji, ale beneficjenci systemu, zarazem nazywającymi się arystokratami, za żadne skarby nie chcą do tego doprowadzić. Argumentują, że nie można znieść habilitacji, bo doktoraty są słabe, oczywiście nie podnosząc faktu, że doktoraty są przyznawane przez habilitowanych.

Znaczy to jednak, że habilitowani są słabi intelektualnie i moralnie, skoro do takiego osłabienia doktoratów dopuszczają.

Można rzec, że habilitacja trzyma poziom nauki w Polsce z tym, że to jest słaby poziom, a utrzymywanie słabego poziomu nauki nie powinno być celem dobrej zmiany.

Rzecz jasna habilitacja znakomicie zabezpiecza interesy habilitowanych i to jest sedno sprawy – głosząc hasło walki o poziom – zabezpieczają się przed niewygodnymi, przed Polonią akademicką, doktorami bez habilitacji z najlepszych uczelni światowych i tymi, których zdołali pousuwać w ramach Wielkiej Czystki Akademickiej w PRL.

Rzecz jasna ci arystokraci nauki nie są w stanie/ani w zamiarze rozpoznać skutki tej Czystki, określić straty kapitału akademickiego – intelektualnego i moralnego, co samo w sobie stanowi dowód wielkości tych strat w ramach negatywnej selekcji – prowadzonej przez nomenklaturowe kadry pod batutą PZPR i SB przy aprobacie bolszewickich odłamów Solidarności.

Mimo upływu dziesiątków już lat pojednania do tej pory nie było, poznania prawdy tym bardziej, ale protestów przeciwko takiemu stanowi rzeczy także nie było. Widocznie negatywny system selekcji kadr bardzo odpowiada wszystkim jego

beneficjentom i tym, którzy liczą, że oni – ich krewni, potomkowie – beneficjentami też zostaną.

Układ jest perfekcyjny i odporny na wszelkie argumenty i zmiany.

Dyskusja jeśli jest to jest pozorowana, i jak słusznie zauważył jeden z habilitowanych posłów można się spodziewać, że prędzej zostanie zniesiony celibat, niż habilitacja. (Wypowiedzi na posiedzeniach Sejmu. Posiedzenie nr 21 w dniu 21-06-2016 (1. dzień obrad) – Poseł Józef Brynkus – <http://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=21&dzien=1&wyp=008>

Nawet przychylni zniesieniu habilitacji alarmują, że rezygnacja z habilitacji oznaczałaby np. wprowadzenie nowej siatki płac na uczelniach.

<http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,410224,resort-nauki-przychylny-zniesieniu-habilitacji-ale-konieczne-systemowe-zmiany.html>

I co to za katastrofa by była !

Przecież cała struktura wynagrodzeń oparta jest na stopniach i tytułach niewiele jednak mającymi wspólnego z poziomem intelektualnym i wynikami pracy.

Najwybitniejsi profesorowie najlepszych uczelni światowych w takiej siatce znaleźli by się na samym dole – bo nie mają habilitacji !

A ci co mają habilitację potwierdzoną autorytetem POP PZPR (ich spadkobierców i kontynuatorów) , zdobyłą po podróżach turystycznych (turystyka habilitacyjna!), pozytywnie ocenioną przez samych swoich – są w siatce mocno ulokowani i jeno baczą, aby ktoś inny – szczególnie niezależny i uczciwy- do tej siatki nie trafił, bo ani chybi stanowiłby dla niej zagrożenie.

Nie ma co, mimo deklarowanej dobrej zmiany nie jest pewne czy habilitacja zdoła się wydostać z siatki płac (i zarazem z pajęczyny akademickiej) a zniewoleni habilitacyjnie zdołają odzyskać wolność niezbędną do działalności naukowej.

Póki co resort nauki bohatersko walczy z patologiami habilitacyjnymi, które sam stwarza.

Czystka po turecku, a czystka po polsku – tak jak kawa po turecku w praktyce polskiej

W następstwie nieudanego ostatniego puczu w Turcji Turecka Rada Szkolnictwa Wyższego (YÖK) nakazała rezygnację 1577 dziekanów a ponad 15 tys. pracowników szkolnictwa zostało zawieszonych. Rada, zabroniła też wszystkim nauczycielom akademickim wyjazdów za granicę, a ministerstwo oświaty

cofnęło licencje 21 tys. nauczycieli zatrudnionych w instytucjach prywatnych.

["http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,410579,eua-przeciwko-wymuszonej-rezygnacji-tureckich-dziekanow.html](http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,410579,eua-przeciwko-wymuszonej-rezygnacji-tureckich-dziekanow.html)

Reakcja świata nauki była natychmiastowa – „...zarząd Europejskiego Stowarzyszenia Uniwersytetów wezwał wszystkie rządy krajów europejskich, uniwersytety i uczonych do zdecydowanego przeciwstawiania się takim działaniom, i do wspierania demokracji w Turcji, w tym autonomii instytucjonalnej i wolności akademickiej dla uczonych i studentów. Jednocześnie potępił dymisje i wyraził poparcie dla społeczności akademickiej w Turcji.”

Czytamy także , że „Czeska Konferencja Rektorów (CKR). Organizacja potępiła prześladowania tureckich rektorów, dziekanów i nauczycieli akademickich, a także zapewniła o solidarności z nimi.”

Ale nie czytamy takiego stanowiska polskich rektorów, bo go nie ma (jeszcze ?). Ustępujący szef Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś jest co prawda członkiem tego Europejskiego Stowarzyszenia Uniwersytetów,

ale odrębnego potępienia czystki za strony polskich rektorów – brak. Ze strony ‚szeregowych‘ uczonych – także.

Kryzysowi Humanisci [Komitet Kryzysowy Humanistyki Polskiej] na Facebooku

[<https://www.facebook.com/komitetdlahumanistyki/?fref=nf>]

podnoszą kwestię: „Zwróćmy uwagę na to, że skala represji spotykających tureckich uczonych tysiąckrotnie przekracza represje po marcu 1968 dotykające polskich uniwersytetów.

Można się zastanawiać, czy represje dotykające środowisko akademickie w okresie przedodwilżowym, w pierwszej połowie lat 50 można porównywać z tym, co obserwujemy w Turcji, co musi budzić konsternację, bo budzenie upiorów roku 1968 w Polsce nijak się ma do upiornych poczynań roku 2016 w Turcji.

Te obecne tureckie poczynania winny natomiast przywoływać ekscesy junty Jaruzelskiego w stanie wojennym i po-wojennym, lat 80-tych ubiegłego wieku.

A nie przywołują !

To wielki sukces amnezji akademickiej (i nie tylko), to wielki sukces edukacyjny UJ – najstarszej i wzorcowej dla innych

uczelnii. Na UJ najwięksi dziejopisarze w *Dziejach Uniwersytetu Jagiellońskiego* czegoś takiego jak stan wojenny nie zdołali zidentyfikować, nie mówiąc już o jakiejś czystce.

Skoro prestiżowi profesorowie o tym nie piszą, to widocznie tego nie było i nikomu nawet do głowy nie przychodzi, aby ekscesy stanu wyjątkowego w Turcji porównywać z ekscesami stanu wojennego w Polsce.

Porównania z rokiem 68 – proszę bardzo, ale porównania z latami – 80-tymi to mogą czynić tylko jacyś hunwejbini.

Czystka akademicka po turecku to jednak coś innego niż czystka akademicka po polsku.

Z tego porównania przypadek polski wypada gorzej, bo o tych czystkach nie chce się wiedzieć, nie było i nie ma protestów, także środowisk solidarnościowo-patriotycznych ! – Pełniących Obowiązki Profesorów, Pełniących Obowiązki Patriotów – heroicznie broniących innych POPów.

Czy KRASP wzorem rektorów czeskich nie zabiera odrębnego zdania potępiającego czystki tureckie aby nie budzić demonów polskich ?!

KRASP nie potępił czystek polskich a jedynie projekt lustracji, który do poznania istoty czystek mógłby prowadzić, więc czemu ma potępiać czystki tureckie ? Jeszcze ktoś by wyciągnął z lamusa i te polskie czystki ?

Póki co z tymi czystkami jest trochę jak z kawą po turecku w praktyce polskiej ? I w Polsce kawa tak się nazywa, tyle co ona ma wspólnego z kawą po turecku ?

Problem Wielkiej Czystki Akademickiej i jej porównanie do czystek przeprowadzanych przez inne reżimy to temat do opracowania w ramach projektu badawczego – ale jak do tej pory takich tematów w Polsce się nie toleruje, tak jak i ich pomysłodawców, tak jak ofiary czystek, które wykluczone, wyklęte z reżimowego systemu winny pójść w całkowite zapomnienie, w całkowitą niepamięć, tak jak same czystki.

Ileż to ja tekstów na ten temat napisałem, ileż faktów i argumentów przytoczyłem, ze wspomnieniami włącznie (łatwo znaleźć – [Archiwa lustracyjne – Archiwum JW – Tom A](#) [Archiwum JW – Tom B](#), [Archiwum JW – Tom C](#), strony – <https://lustronauki.wordpress.com/>, <https://blogjw.wordpress.com/>

[com/](#) i tam cytowane, linkowane), ile pytań naprowadzających naukowców (i nie tylko) na właściwą drogę – postawiłem i nic !
Dobrej zmiany w tym zakresie nie widać !

Odporność beneficjentów Wielkiej Czystki Akademickiej lat 80-tych (i ich miłośników) na argumenty naukowe, na fakty , na prawdę, jest rzeczywiście imponująca !

Czy nowe władze IPN nastawiające się na edukację historyczną nauczą wreszcie rozumu świat akademicki ?

Józef Wieczorek

ofiara Wielkiej Czystki Akademickiej junty Jaruzelskiego
i jej akademickich współników

Czy Ministerstwo Obrony Narodowej obroni naukę w Polsce ?

Nauka w Polsce jest zagrożona i to systemowo. Naukowcy podnoszą zwykle zagrożenie finansowe i to w ujęciu im najbardziej odpowiadającym.

Etatowi naukowcy argumentują od lat, że nauka w Polsce znajduje się nad przepaścią i jeśli oni nie dostaną podwyżek, to nauka w Polsce upadnie (do przepaści jak można rozumieć). Takie argumenty słyhać od początku lat 90-tych ubiegłego wieku i nic się nie zmienia. Nawet przepaść się nie wypełniła, choć poziom nauki w Polsce, szczególnie moralny, osiąga dno.

Od lat i to od czasów PRLu z systemu nauki ubywają najlepsi, tak naukowo, jak i moralnie, bo takich ten system nie toleruje. Sami akademicy argumentują, że od lat najlepsi odchodzą z nauki w Polsce, czy to do biznesu, czy wybywają za granice, aby tam naukę uprawiać. To samo w sobie świadczy o tym, że w Polsce, w nauce najlepszych już nie ma.

Ale jakie są wysuwane projekty naprawcze ?

Zwiększyć finansowanie tych nie najlepszych !

I wtedy, ci najlepsi jak tylko się o tym dowiedzą – wrócą do nauki w Polsce. To nie żart ! Tak, ci jak widać nie najlepsi – rozumują.

Można sobie tylko wyobrazić, sprawdzić w tabelach zarobków, o ile trzeba by zwiększyć uposażenia tych nie najlepszych, aby

ci najlepsi, dla poprawienia sobie warunków życia i pracy zdecydowali się na powrót do systemu nauki w Polsce.

Jakoś nie wysuwa się projektów dywersyfikacji uposażeń w zależności od wyników pracy, projektów wysokich uposażeń dla wybitnych naukowców, aby ich ściągnąć do pracy, tak jak oferuje się specjalnie wysokie stawki dla sportowców, aby zechcieli występować w danym klubie.

Jakby wszystkim sportowcom z danego klubu podwyższano równo uposażenia a nie otwierano się – także specjalnie finansowo- na zawodników z zewnątrz, to raczej wyraźnego podniesienia poziomu sportowego by nie uzyskano.

W systemie akademickim w Polsce nie ma otwarcia na wybitnych naukowców np. z Polonii akademickiej – wręcz przeciwnie. Nawet jakby chcieli w Polsce pracować, mimo niższych uposażeń – nie najlepsi etatowcy na ogół ich nie chcą.

Etaty obejmowane są w Polsce przez nie najlepszych w ramach ustawianych na nich pseudo-konkursów. Lepszy od nich, rzecz jasna gorzej spełniają warunki tak ustawianych konkursów.

Tak się zaczyna etatowe kariery naukowe i tak się kontynuuje w systemie zamkniętym, bez zewnętrznej weryfikacji, w systemie tytularnym, w którym najważniejsze jest zdobycie tytułu, a nie uzyskanie wartościowego wyniku naukowego.

Ten system jest wręcz rajem dla fikcyjnych projektów badawczych recenzowanych przez samych swoich a dotowanych z budżetu państwa, z czego chętnie korzystają arystokraci nauki polskiej.

Ponieważ nie ma pełnego monitoringu patologii akademickich o który od lat zabiegałem (Postulat organizacji Polskiego Ośrodka Monitoringu Patologii Akademickich(POMPA) <https://nfaetyka.wordpress.com/2010/03/13/postulat-organizacji-osrodka-monitoringu-patologii-akademickich/>) nie wiadomo jaka część pieniędzy podatnika jest marnotrawiona, a jaka coś przynosi dla nauki, dla kraju.

Marnotrawstwo jest chyba jednak znaczne skoro mimo ogromnych nakładów na infrastrukturę nauki jakoś jej poziom się nie podnosi, a raczej opada. W polityce kadrowej nadal funkcjonuje negatywna selekcja i usuwanie z systemu niewygodnych, bo zbyt uczciwych, zbyt efektywnie pracujących.

Wspaniałe nieruchomości akademickie wypełniane są kadrami mało wydajną naukowo i edukacyjnie .

Ministerstwo jakoś z tymi problemami nie potrafi sobie poradzić, a chyba i nie chce, aby się nie narażało środowisku posiadającemu zresztą autonomię do patologii.

Po aferach z fikcyjnie prowadzonymi projektami badawczymi, narażającymi polskiego podatnika na poważne straty, do walki z tym procederem ma przystąpić Ministerstwo Obrony Narodowej. Piotr Nisztor podaje (<http://niezalezna.pl/83388-mon-walczy-z-fikcyjnymi-badaniami> –MON walczy z fikcyjnymi badaniami)– *„Za opracowanie planu walki z naukową fikcją, która przez lata pleniła się jak zaraza, odpowiada prof. Wojciech Fałkowski, wiceminister obrony narodowej”.*

Skoro cywile nie dają sobie rady z obroną naszego dobra narodowego trzeba sięgnąć do specjalistów od obrony. Nie będzie to łatwe, bo front patologiczny jest rozciągnięty, często wśród bagien, wzdłuż frontu pobudowano liczne umocnienia, okopy, zaminowano rozległe strefy.

Zatem skierowanie sił wojskowych do sforsowania tych autonomicznych umocnień trzeba uznać za decyzję nader słuszną. Jak wojsko nauki w Polsce nie uratuje, to nauka ani chybi – całkiem padnie i to w niedługim czasie.

Potrzebna szersza „debizantyzacja” systemu

PAP podaje, że „w kierownictwie klubu PiS i w kierownictwie partii, trwają zaawansowane prace nad projektem ustawy – jak mówią politycy PiS – „debizantyzującym” Trybunał Konstytucyjny.” [<http://wpolityce.pl/polityka/303427-koniec-z-przywilejami-dla-sedziow-tk-wedlug-nowego-projektu-nie-beda-otrzymywac-uposazenia-po-przejsciu-w-stan-spoczynku>]

Jednym z przejawów debizantyzacji TK ma być pozbawianie możliwości dodatkowej pracy m.in. na wyższych uczelniach.

Nie bardzo wiadomo czemu sędziowie TK, zwykle profesorowie, zarabiający za pracę w TK ok. 20 tys. miesięcznie pracują jeszcze na uczelniach, gdzie podobno pensje są głodowe (ok. 10 tys. zł).

Dotychczas było i jest jeszcze tak: „ Każdy sędzia pracujący w Trybunale Konstytucyjnym ma prawo do zatrudnienia w pełnym wymiarze godzin na jednej uczelni wyższej, gdzie może wykonywać pracę naukowo-dydaktyczną, pod warunkiem, iż nie utrudnia mu to wywiązywania się ze swoich obowiązków w trybunale (art. 23 ust. 2 ustawy o TK). Nie powinien natomiast być zatrudniony na prywatnym uniwersytecie, na dwóch różnych uczelniach, ani w kancelarii prawnej. „ [http://superbiz.se.pl/opinie-biz/ile-zarabia-sedzia-w-trybunale-konstytucyjnym-ile-w-sadzie-raport_821405.html]

Np. Andrzej Rzepliński, to także profesor zwyczajny Uniwersytet Warszawski; Wydział Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji; Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji – Baza Danych <http://nauka-polska.pl/> a dr hab. Zbigniew Grzegorz Jędrzejewski to profesor nadzwyczajny

Uniwersytet Warszawski; Wydział Prawa i Administracji; Instytut Prawa Karnego i jednocześnie profesor nadzwyczajny Wyższa Szkoła Administracji Publicznej w Ostrołęce; Wydział Administracji.

Takie aktualne miejsca pracy wykazuje baza danych o ludziach nauki, więc albo profesor Jędrzejewski z TK jest ponad prawem, albo baza jest nierzetelna, a profesor nie stoi mocno na straży rzetelności w systemie nauki.

Możliwość jednoczesnej pracy w pełnym wymiarze godzin na uczelni i pełnienie obowiązków w TK sugeruje, że albo praca na uczelni, albo w TK, nie jest zbyt absorbująca, choć wysoko płatna. Czas płynie jednakowo dla każdego, więc wieloletowość uważana jest za patologię, tym bardziej, że występuje ona obok bezetatowości innych, czasem tych, którzy zbyt rzetelnie wypełniali swoje obowiązki za wielokrotnie mniejsze wynagrodzenie, czym powodowali niedopuszczalny kontrast akademicki – tak intelektualny, jak i moralny.

Sędziowie TK takimi kontrastami do tej pory się nie zajmowali, bo jak widać nie mieli w tym interesu.

Jako obywatel chciałbym jednak poznać zgodność takiej sytuacji z Konstytucją RP, ale nie wiem czy kiedykolwiek doczekam się należytej wykładni.

Nie mam wątpliwości, że sędziowie TK nie powinni mieć możliwości jednoczesnego zatrudnienia w pełnym wymiarze na uczelniach, choć moim zdaniem winni mieć możliwość, a może i obowiązek, prowadzenia pro publico bono (bez dodatkowego wynagrodzenia) wykładów i seminariów dla podniesienia kultury prawnej społeczeństwa.

Rzecz jasna sami wysoką kulturę prawną winni posiadać.

Nie jest do końca zrozumiałe dlaczego debizantyzacja ma obejmować tylko TK. Fakt, to gorący problem, ale pozbawienie możliwości dodatkowej pracy na wyższych uczelniach winno obejmować także inne stanowiska np. Rzecznika Praw Obywatelskich czy prezydentów miast.

Problem negatywnych skutków podległości Rzecznika Praw Obywatelskich wobec rektora go zatrudniającego na kolejnym etacie podnosiłem przed laty [<https://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/pasja-akademicka-z-rzecznikiem-praw-obywatelskich-w-roli-pilata/>] i alarmowałem o tym polityków/postów – niestety bez skutku.

Dlaczego TK nie zbadał konstytucyjności prawa umożliwiającego takie patologie ?

Może jednak dodatkowa praca na uczelniach (w pełnym wymiarze godzin) utrudnia profesorom- członkom TK wywiązywanie się ze swoich obowiązków.

Może także z tego powodu do tej pory nie zniesiono sprzeczności z Konstytucją RP prawa prasowego z roku 1984 zgodnego natomiast z konstytucją Polski Ludowej. [<http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19840050024>] Także prezydenci miast mogą pracować na uczelniach i to czasem nie tylko na jednej, a co więcej jak się ze swoich obowiązków uczelnianych nie wywiązują należycie, rektorzy nie chcą im nawet obniżyć wynagrodzeń ! Nie mówiąc o zwalnianiu.

Czy to nie jest korupcja polityczna ? Trzeba mieć na uwadze, że ci sami rektorzy nie chcą zatrudniać na swoich uczelniach tych, którzy mieli wysokie oceny swojej działalności edukacyjnej za znacznie niższe wynagrodzenie, a nawet bez wynagrodzenia !

[\[https://blogjw.wordpress.com/2014/06/24/majchrowski-i-inni-tak-wieczorek-i-jemu-podobni-nie/\]](https://blogjw.wordpress.com/2014/06/24/majchrowski-i-inni-tak-wieczorek-i-jemu-podobni-nie/).

Czemu nad tym procederem nie pracują posłowie PiS ?

Czy może dlatego, że przynajmniej niektórzy z nich, oprócz posłowania, pracują jeszcze na 2 etatach uczelnianych, nawet jak są na emeryturze. [np. Chytry chłop z Krakowa. – <http://blogmedia24.pl/node/75541>]

Jednym słowem debizantyzacja systemu winna obejmować szersze sektory naszej patologicznej rzeczywistości, aby dobra zmiana mogła nastąpić.

Wolna Polska – na opak

Komuniści a patrioci – na platformie ,pomnikowej’

W ostatnich dniach miały miejsce 2 wydarzenia , pomnikowe’, które mimo wakacji skłaniają do refleksji . W Warszawie w Alei Zasłużonych na Powązkach został umieszczony napis KAT na grobowcu Bolesława Bieruta. – kata polskich patriotów, zasłużonego dla instalacji zbrodniczego systemu komunistycznego

Sprawców tego czynu natychmiast schwytano, umieszczono w areszcie. Co prawda szybko zostali zwolnieni po interwencji min. Z. Ziobro, ale sąd następnie uznał, że zatrzymanie było zasadne, bo policjanci mieli podstawy przypuszczać, że popełniono przestępstwo.

Merytorycznie zasadne uzupełnienie napisu na pomniku spotkało się także z potępieniem środowisk post-komunistycznych, choć okazało się wkrótce, że pomnik-grobowiec nie został zniszczony i jedna z komunistek w czynie społecznym po prostu ten napis zmyła przywracając pomnik do stanu poprzedniego. Aby prawda nie biła w oczy.

Dlaczego przez tyle lat, podobno wolnej Polski, istnieje specjalnie chroniona aleja zasłużonych dla zniewolenia Polski i eksterminacji polskich patriotów ? Fakt, że dobrze ona obrazuje schizofreniczny stan niemałej części polskiego społeczeństwa.

Niewiele czasu upłynęło a po wydarzeniu na warszawskich Powązkach nastąpiło wydarzenie w Parku Jordana w Krakowie, gdzie zdewastowano szlak Armii Andersa znaczony ‚milowymi kamieniami‘ przy pomniku niedźwiedzia Wojtka – słynnego żołnierza tej armii. Nie wiadomo czy był to rewanż za Bieruta, czy też wydarzenie autonomiczne.

Mimo udokumentowania dewastacji i nagłośnienia sprawy w internecie – a następnie także przez Kronikę Krakowską TVP [<https://pomnikwojtek.wordpress.com/2016/08/04/dewastacja-szlaku-bojowego-armii-andersa/>] do tej pory sprawców dewastacji nie znaleziono i nawet nie wiadomo, czy wszczęto jakiegokolwiek poszukiwania.

Kilka dni upłynęło i wygląda na to – że nic się nie stało [!?] .

No cóż – Anders to nie Bierut, więc ochronie nie podlega i dewastacja pamięci o Jego drodze do Wolnej Polski nie jest ścigana. Oburzenia środowisk oburzonych „dewastacją” grobowca Bieruta nie zauważyłem.

Nie wiadomo, czy szlak Andersa zostanie przywrócony do stanu poprzedniego i kto to ma zrobić ?

Komuniści mają swoich aktywistów uformowanych na prokomunistycznych czynach społecznych i wsparcie sądowe, więc mają spore osiągnięcia w ochronie symboli komunistycznych i szlaków prowadzących do zniewolenia – mimo ustaw antykomunistycznych.

Patrioci za działania *pro publico bono* są przez sądy ścigani, więc ochrona pamięci o patriotach i szlakach prowadzących do Wolnej Polski natrafia nieraz na poważne trudności.

Poprawność akademicka może tylko prowadzić do zapaści nauki w Polsce

W przestrzeni publicznej nader często pojawia się problem poprawności politycznej i jej skutków, często negatywnych. Ten rodzaj poprawności obecny jest też na uczelniach. Czytamy alarmujące wieści że „Na amerykańskich uniwersytetach zanika wolność słowa. Zabija ją dyktatura poprawności politycznej.” (<http://www.pch24.pl/usa-polityczna-poprawnosc-trawi-uczelnie-wyzsze,39117,i.html#ixzz4HHq33RDV>)

Znamy to i z naszego podwórka – choćby odwoływanie niewygodnych, uważanych za politycznie niepoprawne seminariów na temat ludobójstwa na Kresach.

Z powodów politycznych na uczelniach nie podejmuje się niewygodnych tematów dotyczących najnowszej historii uczelni. Nie są zatem znane historie uczelniane przewodniej siły narodu, od której zależały niemal wszystkie ważniejsze decyzje podejmowane na uczelniach w PRL.

Jawni współpracownicy systemu kłamstwa na uczelniach są utajniani, a ich decyzje, mimo że podejmowane w systemie kłamstwa, są jak najbardziej respektowane, a nawet gloryfikowane do dziś (!) kiedy uczelnie mają obowiązek poszukiwania i nauczania prawdy a nie kłamstwa.

Największe autorytety naukowe i moralne za żadne skarby nie chcą poznać swych korzeni ! Nie chcą też wiedzieć nic o stratach naukowych, jak i moralnych, jakie dotknęły środowisko akademickie funkcjonujące przez dziesięciolecia w systemie kłamstwa. To są tematy tabu, bo ich podejmowanie naruszałyby poprawność polityczną apolitycznych rzekomo uczelni.

Eksperti amerykańscy analizujący wyniki starań naukowców o granty stwierdzili, że czarnoskórzy naukowcy rządziej dostają granty, więc pod uwagę biorą przyczyny rasistowskie [<http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Czarnoskorzy-naukowcy-rzadziej-dostaja-granty-To-rasizm,wid,13704364,wiadomosc.html?ticaid=1178b8&ticsrn=5>]

U nas takich analiz się nie prowadzi – na wszelki wypadek, aby szydło z wobra nie wyszło. Byłoby jednak interesujące, czy wśród grantobiorców nie ma nadreprezentacji „krewnych i znajomych królika”, czyli członków komisji grantowych.

Ja takie niepoprawne korelacje zauważyłem jeszcze w latach 90 – tych i to skłoniło mnie do takich działań :

List do KOMISJI WYBORCZEJ KBN z 4 marca 1994 r.
<https://wobjw.wordpress.com/tag/komisja-wyborcza-kbn/>

„Niniejszym informuję o podjęciu decyzji bojkotu wyborów KBN, gdyż do tej pory nic mi nie wiadomo o istnieniu odpowiedniej ustawy zakazującej członkom zespołów KBN wygrywania konkursów na rozdział grantów.

Uważam, że jest niemoralne aby rozdział grantów odbywał się głównie między członków zespołów i ich współpracowników. Ta sprawa winna być uregulowana ustawowo. Również sprawa niewykorzystywania środków przez KBN, w sytuacji konieczności pokrywania kosztów badań z własnego „kieszonkowego”.

Moja dezaprobata dla poczynań KBN nie jest odosobniona. Taki pogląd podziela wiele osób, które jak sądzę powstrzymują się od oficjalnego wyrażania swoich opinii, gdyż mogłyby podzielić mój los. Józef Wieczorek”

I co – i nic ! Normalka, mimo że w Polsce obywają się różne konkursy np. muzyczne, a jakoś nie słyszałem, aby członkowie jury w nich startowali i je wygrywali – a tak było w „nauce”.

Badań nad sukcesami naukowymi tych zwycięzców do tej pory chyba nie przeprowadzono. Nic mi o tym nie wiadomo (gdyby jednak komuś były znane, to będę wdzięczny za informacje).

W KBN przeprowadzono jednak swoiste badania nad moją działalnością naukową i podsekretarz stanu ogłosiła, że ja bojkotować wyborów nie mogłem, bo nie byłem wtedy na etacie !

Do głowy ministrom (i nie tylko ministrom) na ogół nie przychodzi, że ktoś na etacie mógłby się zdobyć na jawne ogłoszenie takiego bojkotu !

Najodważniejsi akademicy są jedynie zdolni do chowania głowy w piasek !

Faktem jest, że po Wielkiej Czystce Akademickiej u schyłku PRLu, nad którym to problemem największe autorytety historyczne badań nie chcą sami prowadzić, ani innym nie pozwalają, rzeczywiście bywałem bez etatu (choć badania prowadziłem hobbystycznie) ale w 1994 na etacie byłem (choć badania prowadziłem na ogół w konspiracji – na ogół poza zakładem pracy i w weekendy oraz podczas urlopów).

Odrzucanie moich wniosków grantowych a przyznawanie sobie i swoim krewnym oraz znajomym niewątpliwie ograniczało moje poczynania naukowe, ale jednak nie do końca likwidowało.

Machina niszczenia niewygodnych akademików funkcjonująca także w tzw. wolnej Polsce nie była jednak doskonała. Można było znaleźć luki w jej trybach.

Niestety poprawność akademicka powoduje, że badań nad takimi lukami, nad takim terrorem akademickim, nad

machinami niszczenia niewygodnych akademików po prostu się nie prowadzi. Nie bez przyczyny wszelkie działania w systemie akademickim zwane naprawczymi prowadzą na manowce.

Jak można naprawić system skoro nie chce się za żadne skarby poznać jak on działa i jakie skutki powoduje ? Dobrej zmiany na tej drodze nie widać.

Poprawność akademicka może tylko prowadzić do zapaści nauki w Polsce.

Polskich uczelni nurkowanie do dna

Sezon wakacyjny. Wielu Polaków nad morzem, akademików – także. Ci , najbiedniejsi’ rzecz jasna – nad morzami egzotycznymi. Nurkowanie to coraz częstsze hobby wczasowiczów. Niestety nie każdy rodzaj nurkowania jest tak przyjemny, jak wśród raf koralowych.

Polskie uczelnie wypełnione (poza wakacjami) licznymi, wielce utytułowanymi akademikami, często tak znakomitymi, że pobierającymi wynagrodzenia na 2 uczelniach, oprócz innych także znakomitych posad, nurkują i to do dna w rankingach światowych.

Okazuje się jednak, że te polskie znakomitości nic/niewiele znaczą w relacji do znakomitości nawet nie tak wielkich, z małych nawet krajów – jak Holandia czy Dania, żeby przytoczyć kraje pobliskie położone nad morzami bynajmniej nie egzotycznymi.

Takie wnioski nasuwa coroczny światowy ranking uczelni, w którym wiele małych krajów, i wiele uczelni zatrudniających znacznie mniej profesorów (i to nawet nie prezydenckich) i doktorów (i to nawet nie habilitowanych) na głowę bije polskie uczelnie.

Tytuły medialne alarmują : 'Czarny dzień polskiej nauki. Nasze uczelnie spadają w światowym rankingu. Lepsze są nawet te w Chile

<http://innpoland.pl/129011,czarny-dzien-polskiej-nauki-polskie-uczelnie-spadaja-w-swiatowym-rankingu-lepsze-sa-nawet-te-w-chile> jakby stało się coś niezwykłego, niespodziewanego, nieprzewidywalnego.

W takich rankingach nigdy polskie uczelnie wysoko nie stały, co najwyżej w 4 setce, ale spadek jest znaczny, bo zaczynają sięgać dna.

Niestety te rankingi nie uwzględniają w swych kryteriach takich ulubionych w Polsce i systemowo silnie umocowanych oznak akademickiej potęgi jak liczby profesorów (belwederskich – prezydenckich – rzecz jasna, czego kraje przodujące w nauce nie znają) i liczby doktorów habilitowanych (co jest egzotyką w nauce światowej) stąd nasza potęga tytułarna spada na samo dno.

Nie jest to proces jakiegoś załamania jednorocznego po wyczerpanym wysiłku wznoszenia licznych pałaców akademickich.

Taki spadek to łatwy do przewidzenia skutek izolacji upolitycznionego i patologicznego systemu nauki w Polsce od standardów światowych i pozostawanie w kręgu systemu przodującej nauki ‚socjalistycznej‘ (stąd m. in. wieloletnia turystyka habilitacyjna) .

Po oczyszczeniu uczelni w czasach Wielkiej Czystki Akademickiej (symbiotyczne działania SB-PZPR-nomenklaturowe/tchórzliwe/pro-socjalistyczne władze uczelni) z pasjonatów nauki i edukacji w III RP nie doszło do anulowania haniebnych anty-naukowych ekscesów,

przywrócenia wyrzuconych, przeniesienia w stan nieszkodliwości – szkodzących.

Doszło natomiast do burzliwego rozwoju niby-wyższego szkolnictwa w niemałym stopniu opanowanego przez siły PRL-owskich beneficjentów, z możliwościami zatrudniania się na n-tej liczbie etatów (rzekomo z powodu niskich zarobków na uczelniach).

Proceder ten nieco ostatnio ograniczono, ale nie do końca, bo żadnej sile politycznej większe ograniczenia etatowe nie są na rękę.

Nie ograniczono trwającego od lat (a nawet wieków) procederu rekrutacji na etaty nie najlepszych (czasem bardzo złych, szkodliwych) w ramach ustawianych na nich ‚konkursów‘.

Chyba tylko ktoś bardzo ograniczony intelektualnie może sądzić, że corocznie rosnąca populacja nie najlepszych akademików polepszy stan nauki i edukacji w Polsce.

Jak również to, że jak zwiększymy znacznie finansowanie tych nie najlepszych, to oni staną się najlepszymi naukowo, a nie tylko finansowo !

Nie było i nie ma opcji otwarcia do tej pory zamkniętego systemu akademickiego, przeprowadzenia rzeczywistych reform opartych na znajomości prawdziwego stanu nauki w Polsce (gdzie należyte bazy danych ?) i przyczyn słabości tego stanu.

Nie ma opcji otwarcia się na Polonię akademicką, która na uczelniach zagranicznych odgrywa nieraz ważną rolę, a u nas nikt jej nie chce.

Nie było i nie ma otwarcia na akademików, którzy mimo pasji i osiągnięć pousuwano, a i bez finansowania coś w nauce robili, często więcej i to znacznie od tych akademików etatowych!

Nie ma zresztą opcji prowadzenia otwartej (nie ustawianej!) dyskusji o problemach nauki i edukacji wyższej w Polsce, ani na szczeblu najwyższym, ani na szczeblu podstawowym – klubowym, obywatelskim.

Setki moich tekstów „akademickich” pozostaje na ogół bez komentarzy merytorycznych, jakkolwiek były obiektem brutalnych, niemerytorycznych ataków wysokich decydentów. Ale po latach wiele moich tez tacy wielcy decydenci powielają, ale dopiero po przejściu na emeryturę kiedy (jak sami podkreślają) nic już nim grozi.

Tacy to wielcy bojownicy o naprawę Polski akademickiej ! A ich uczelnie przez nich wcześniej zarządzane – tylko nurkują i nurkować będą, nawet jak się skończą wakacje i egzotyczni nurkowie wrócą do pieszczenia swoich akademickich, dożywotnich etatów, heroicznie walcząc o przyrost dochodów niezbędnych na kolejne wakacje akademickiego nurkowania i o wykluczanie tych co by im mogli w tym przeszkodzić.

Obowiązkowe dostawy akademickie

Pojecie dostaw obowiązkowych jakoś w naszej historii kojarzy się tylko z instalacją systemu komunistycznego w Polsce, a szczególnie w rolnictwie, bo rolnicy byli obligowani do takich obowiązkowych dostaw produktów rolniczych po cenach stałych (znacznie niższych od wolno rynkowych).

Oporni chłopci, którzy z takich dostaw nie wywiązywali się należycie, byli karani grzywną lub aresztem. Takich chłopów były tysiące, a nawet setki tysięcy.

Komunistycznego rolnictwa jednak to nie uratowało.

W innych sferach bolszewickiego systemu nawet nie trzeba było tworzyć osobnych ustaw aby dostawy obowiązkowe jednak funkcjonowały – obyczajowo, co nie powinno dziwić. W końcu, jak pisała chociażby Zofia Kossak w „Pożodze”, bolszewicy „przywykli przywłaszczać sobie wszystko cudze, że im inne rozwiązanie nie powstało w myśli „.

Te bolszewickie obyczaje wcale nie odeszły w III RP, jako że mimo zmian, mentalnie, jak i realnie, pozostaliśmy w świecie przez komunistów narzuconym.

Także w świecie akademickim, gdzie przywłaszczanie sobie cudzej własności intelektualnej stało się standardem. Plagiaty – czyli kradzież własności intelektualnej – stały się ulubioną formą zdobywania dyplomów i kolejnych stopni „naukowych”, nawet bardziej niż w systemie komunistycznym.

Częściej karano tych co plagiaty potępiali, niż tych co je popełniali – więc proceder się szerzył, wraz ze wzrostem utytułowanych, także w ramach takiego procederu.

Ale inni, pełniący stanowiska decyzyjne, przechodzili do obowiązkowych, bezpośrednich, dostaw własności intelektualnej, aby wzmocnić swoją pozycję, nieraz intelektualnie szwankującą, a osłabić pozycję akademików intelektem ich przewyższających.

Historii takich dostaw dotychczas nie opracowano i chyba nie bez przyczyny.

Ja mam jednak swoje doświadczenia i się nimi dzielę, choć na ogół bez zainteresowania miłośników/beneficjentów takich dostaw.

Będąc okresowo na etacie w jednym z instytutów PANowskich zostałem przymuszony do dostaw obowiązkowych kategorią dyspozycją: Pańska wiedza nie jest pańską wiedzą jest wiedzą PANu ! i dalszą procedurą objaśniającą, że jak nie dostarczę swojej wiedzy potrzebującym do realizacji finansowanych projektów to zostanę tak załatwiony jak na UJ (moje wypędzenie z UJ w ramach czystek bolszewickich było powszechnie znane).

No i cóż, aby jakoś przeżyć trochę tych dostaw obowiązkowych realizowałem.

Zostałem zobligowany też do obowiązkowej dostawy mojego opracowania o geologii Egiptu, aby wyjeżdżająca tam ekipa miała cokolwiek do zaprezentowania. Ja rzecz jasna w tej wyprawie nie brałem udziału – nie udało mi się uzyskać wizy służbowej o co zresztą nie występowano, abym przypadkowo jej nie otrzymał !

Kiedy jednak odmówiłem dostawy wykazu moich prac naukowych realizowanych za moje środki, w konspiracji/mimo przeszkód kreatywnie tworzonych przez przyłożonego – mój los był przesądzony. Takiego w środowisku akademickim nikt nie chce.

Nie realizujesz dostaw obowiązkowych (dla przyłożonych) na etacie nie będziesz ! Trochę to inna kara niż w stosunku do opornych chłopów, ale dla opornych akademików jednak dotkliwa.

Jednak jeszcze bardziej w rezultacie stosowania akademickich dostaw obowiązkowych dotknięta jest nauka w Polsce . Nie spełniły się one w rolnictwie, nie spełniają się one w nauce.

Jednakże akademiccy poborcy dostaw obowiązkowych (zwykle z tytułem profesora) nadal cieszą się prestiżem społecznym i

licznymi zwykle stanowiskami decyzyjnymi, a twórcy zobowiązani do realizowania dostaw traktowani są co najwyżej z politowaniem.

Z biegiem lat twórcy oporni w dostawach obowiązkowych z systemu akademickiego są wykluczani, albo sami odchodzą.

Jak są pasjonatami to czasem jeszcze tworzą i nawet mają na swoim koncie więcej prac naukowych niż wtedy, gdy byli na etatach obligowani do dostaw obowiązkowych. Nie bez przyczyny, bo w nowej sytuacji to co robią jest ich własnością intelektualną a nie bolszewickich poborców, którzy „przywykli przywłaszczać sobie wszystko cudze „.

Niestety takich system nie finansuje, więc długo tak działać nie mają szans, gdy poborcy mimo tzw. transformacji nadal na pozycjach etatowych i decyzyjnych.

Siłą rzeczy dostawy z czasem maleją a poborcy sami nic/niewiele wytwarzają. Argumentują to niskimi dostawami obowiązkowymi środków płatniczych z kieszeni podatnika.

Nie bez przyczyny przy długotrwałym zachowaniu takiego systemowego/obyczajowego status quo polska nauka nurkuje do dna.....<https://blogjw.wordpress.com/2016/08/18/polskich-uczelninurkowanie-do-dna/>

Potrzebna lustracja lustracji

Wraca sprawa lustracji i to przez posta PiS – Jerzego Gosiewskiego [Zakaz pracy w szkole i na uczelni dla byłych esbeków?-

<http://serwisy.gazetaprawna.pl/edukacja/artykuly/968424,lustracja-zakaz-pracy-w-szkole-dla-esbekow.html>], mimo że przed rokiem ze środowiska PiS wychodziły szokujące opinie o dezaktualizacji lustracji i dekomunizacji. [<https://lustronauki.wordpress.com/2015/09/21/nie-dla-dezaktualizacji-lustracji-i-dekomunizacji/>].

Czyli próba wkroczenia na drogę do dobrej zmiany ? Ale nie do końca.

Gosiewski argumentuje „ Koniecznie powinniśmy bronić młodych przed złymi wzorcami. Wskazane jest, by nie byli szkoleni czy uczeni przez osoby, które w przeszłości służyły złu i które na pewno nigdy nie będą przekazywać prawdy historycznej. Najbardziej niebezpieczne jest to, że byli pracownicy i współpracownicy służb bezpieczeństwa PRL przekazują złe wzorce postępowania – dodaje.”

W rozmowie z autorką tekstu w Gazecie Prawnej mówiłem m. in.”– *Dotychczasowe działania lustracyjne nie przyniosły oczekiwanych efektów. Nie udało się oczyścić np. środowiska akademickiego. Nawet jeżeli komuś udowodniono współpracę z SB, to nie wyciągano wobec niego konsekwencji. Były nawet przypadki, że te osoby pełniły funkcję rektora – mówi Józef Wieczorek z Niezależnego Forum Akademickiego. – Lustracja jest potrzebna. Pytanie tylko, jakie tym razem przyniosłaby skutki. W mojej ocenie nie powinno jej się zawężyć np. tylko do nauczycieli humanistów. Powinna objąć wszystkich – konkluduje.”*

Mówiłem także o lustracji/weryfikacji środowiska akademickiego u schyłku PRL, tej która doprowadziła do Wielkiej Czystki Akademickiej.

[\[https://lustronauki.wordpress.com/tag/wielka-czystka-akademicka/\]](https://lustronauki.wordpress.com/tag/wielka-czystka-akademicka/)

Nad tą czystką rozciągnięto zasłonę i nie ma woli, żadnej opcji, aby poznać zakres, przebieg, skutki tej lustracji/weryfikacji kadr akademickich, co prowadzi do oczywistej konsekwencji nieznamomości przyczyn degradacji polskiej kadry akademickiej, polskiej szkoły (nie tylko wyższej) w III RP.

Mówi się o braku oczyszczenia kadr akademickich w III RP, a **nie mówi się o oczyszczeniu kadr akademickich u schyłku PRLu** ! I o charakterze tego politycznego oczyszczenia, realizowanego pod batutą SB-PZPR przez nomenklaturowe władze uczelni, oczyszczenia z elementu niewygodnego, wrogo, czy choćby krytycznie nastawionego do systemu komunistycznego, z elementu stanowiącego zagrożenie dla przewodniej siły narodu, i dla komunistycznego systemu wychowywania młodzieży akademickiej.

Nie bez przyczyny takich oskarżano o negatywny wpływ na młodzież, o niewłaściwą dla standardów komunistycznych – etykę (szczególnie jeśli protestowali przeciwko deprawacji

młodzieży !), o niewłaściwy charakter – szczególnie jeśli mieli charakter niezłomny, zupełnie nieprzydatny do formowania ludzi złomnych, zniewolonych, którzy się nie będą ,wychylać’.

Szczególne zagrożenie dla systemu stanowili ci, którzy uczyli myślenia krytycznego i nonkonformizmu naukowego. Tych usuwano dożywotnio, bo i dla III RP stanowili i stanowią zagrożenie.

Niestety do tej pory **nie bada się strat kadr akademickich poniesionych w wyniku tej lustracji.**

Nie ujawnia się składu komisji lustracyjnych/weryfikacyjnych. Nikt nie biadoli nad osłabieniem potencjału intelektualnego i moralnego w wyniku negatywnej lustracji kadr nie wykazujących ochoty ani do tajnej, ani do jawnej współpracy z systemem zła. Czy nie jest to schizofrenia ?

Czy nie jest potrzebna dogłębna lustracja tej bolszewickiej lustracji ?

Jeszcze raz podkreślam **w wyniku tej lustracji/weryfikacji nie usuwano tych, którzy byli/ współpracowali z**

tajnymi/jawnymi współpracownikami systemu komunistycznego, tylko tych którzy nie byli/współpracować nie chcieli z budowniczymi systemu komunistycznego i do budowy tego systemu się nie nadawali ! Nie respektowali wartości/etyki na opak tego przestępczego (także dla nauki i edukacji) systemu.

Nie bez przyczyny organizatorzy/beneficjenci tej lustracji wymazują ją i jej ofiary z pamięci, z badań , z historii.

Pojęcie i praktykę lustracji sprowadzono do ujawniania współpracy tajnej ze służbami państwa komunistycznego. W ramach lustracji ujawnia się zatem, choć z oporami, tajnych współpracowników, co jest bardzo ważne, ale nie wystarczające.

Jawni współpracownicy na ogół są utajniani, mimo że decydowali niemal o wszystkim !

Nie bada się szkód wyrządzonych przez nich nauce i edukacji w Polsce, zarządzanym, czy „ochranianym” obiektom, osobom.

Niestety nie ma woli poznania.

Rzekome badania nad pokrzywdzeniem w PRL prowadzi się tylko wśród beneficjentów, którzy z sukcesem przeszli weryfikację, ale nie wśród poszkodowanych, którzy takiej politycznej, pozamerytorycznej weryfikacji – nie przeszli !

Tak naprawdę widać zatem wielką aprobatę, wielkie uznanie dla niemerytorycznych ocen i tajnych metod pracy, tajnych do dnia dzisiejszego komisji lustracyjnych/weryfikacyjnych. Jak ktoś przez taką weryfikację nie przeszedł widocznie się nie nadawał do budowy jedynie słusznego systemu – i jak tu zaprzeczać ?

System akademicki III RP budują ci, którzy te bolszewickie komisje tworzyli i ci którzy przez taką lustrację przeszli oraz przez nich formowani. Skutki – jak widać!

A jakie są wyniki takich badań nad działalnością SB wobec uczelni ? Ano czasem takie, że – w rezultacie powszechnej inwigilacji uczelni podobno nikt nie został pokrzywdzony, nikogo nie wyrzucono !

Czyli co ? – „ochrona” uczelni przez aparat SB była taka znakomita? niezwykle pożyteczna ?

No to może likwidacja SB i PZPR spowodowała dopiero spadek poziomu uczelni ?

I takie bzdury są rozpowszechniane i akceptowane ! Nikt z pokrzywdzonymi i prezentującymi odmienne fakty i poglądy – nie chce rozmawiać ! Jak ktoś dostał akademicki „wilczy bilet”, akademickie dożywocie – to widocznie na to zasługiwał!

Jak nie wyrzucono żadnego tajnego, ani jawnego współpracownika systemu komunistycznego – to strat nie było !

Ci co nie chcieli być ani jawnymi, ani tajnymi współpracownikami – sami sobie są winni !

Beneficjenci weryfikacji piszą fałszywe historie, w których ani słowa o systemie komunistycznym, czy o stanie wojennym i przeciwko temu nikt nie protestuje – niemal nikt. bo ja protestuję i napisałem n-tą ilość tekstów i listów, ale nad nimi zapadła głucha i chyba złowroga cisza. [<https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-universytetu-jagiellonskiego/>].

Historykom, także tych z opcji patriotyczno-solidarnościowej, medialnie walczących podobno o poziom nauczania historii,

jakby wcale nie przeszkadzało, że w ich instytutach pracują tajni i jawni współpracownicy systemu kłamstwa.

Co więcej nie przeszkadzają im także zafałszowane historie ich uczelni, nawet jak są zalecane do opanowania przez kandydatów na studia. Te fałszywe historie niekoniecznie piszą ci, którzy byli tajnymi czy jawnymi współpracownikami, więc nawet jakby takich współpracowników pousuwano (co powinno jednak nastąpić), to i tak skutecznie nie obronimy młodych przed złymi wzorcami.

Zło akademickie znacznie wyszło poza zakres współpracy z systemem komunistycznym, bo było i jest opłacalne i wynagradzane, otoczone prestiżem.

Napisałem przed nie tak dawnymi laty [Poradnik dla badających czasy PRL-u na odcinku akademickim](https://blogjw.wordpress.com/2013/02/10/poradnik-dla-badajacych-czasy-prl-u-na-odcinku-akademickim/) – <https://blogjw.wordpress.com/2013/02/10/poradnik-dla-badajacych-czasy-prl-u-na-odcinku-akademickim/> ale największe umysły akademickie nie podjęły nawet dyskusji, nie mówiąc o wdrożeniu w życie.

Jakie umysły – takie wdrożenie.

I to jest skutek tej bolszewickiej lustracji. Nie tylko tajni i jawni współpracownicy systemu kłamstwa fałszują historię !

Bądź solidarny z solidarnym !
Proces za działalność pro publico bono

Proces za działalność pro publico bono
29 sierpnia godz. 10 sala D-144
Sąd Rejonowy dla Krakowa-Krowodrzy
wydz II Karny, il. Przy Rondzie 7
Bądź solidarny z solidarnym !

Od lat prowadzę działalność pro publico bono
[<https://blogjw.wordpress.com/2016/01/15/moja-dzialalnosc->

pro-publico-bono-przed-sadem/jako solidarny z obozem patriotycznym i niewygodny dla opcji post-komunistycznej.

Sąd Kraków- Śródmieście za rzekome rozpowszechnianie na YouTube (nie jestem właścicielem tej platformy !) wideo z rozprawy sądowej wyznaczył mi karę 3 tys. zł (+ koszty sądowe, mimo że nie było rozprawy) a kiedy się odwołałem od decyzji – uznał swoją niewłaściwość i przekazał sprawę do Sądu Rejonowego Kraków- Krowodrza.

A ten wyznaczył mi termin rozprawy na 29 sierpnia – niestety bardzo niewygodny. Mimo prośby o przesunięcie terminu ze względu na państwowy pogrzeb „Inki” – Danuty Siedzikówny (28 sierpnia w Gdańsku) sąd na zmianę terminu się nie zgodził. Mam nadzieję, że mimo to zdążę z Gdańska na ranną rozprawę

Liczę na wsparcie i solidarny udział w rozprawie.

Kiedy kilkanaście lat temu występowałem sam na rozprawie o przywrócenie do pracy na UJ i ujawnienie moich teczek akademickich [do dnia dzisiejszego aresztowanych !] – byłem obiektem linczu [psychicznego] co nie powinno dziwić ze względu na powiązania patologicznych sądów z patologicznym uniwersytetem generującym kolejne pokolenia prawników.

Mam nadzieję, że dzięki solidarnej obecności obozu patriotycznego tym razem do takiej sytuacji nie dojdzie.

O procesie za działalność pro publico bono

– w Dzień Solidarności i Wolności

Odbyła się pierwsza, wstępna rozprawa w moim procesie, jak rozumiem za działalność pro publico bono <https://blogjw.wordpress.com/2016/08/22/badz-solidarny-z-solidarnym-proces-za-dzialalnosc-pro-publico-bono/>

Kolejna, z przesłuchaniami świadków, ma mieć miejsce **27 października o godz. 9.00 w sali D-114** –Sąd Rejonowy dla Krakowa-Krowodrzy wydz II Karny, ul. Przy Rondzie 7

Rozprawa 29 sierpnia odbyła się z udziałem publiczności – ok. 20 osób, z różnych organizacji, mediów. –zdjęcia z rozprawy Elżbiety Serafin:<https://goo.gl/photos/f1vedn51YHc2ZZQFA> a krótką informacją telewizyjną w Kronice Krakowskiej – KRONIKA: 29 VIII 2016, GODZ. 21.45 – <http://krakow.tvp.pl/26734398/29-viii-2016-godz-2145> [min. 4.48 – 5.50]

Wszystkim, którzy solidarnie towarzyszyli mi na rozprawie – serdecznie dziękuję. Zachowali się jak trzeba.

Dla mnie jest to proces , kafkowski', bo ja działałem dla dobra publicznego, a oskarżyciel nie przedstawił żadnych dowodów szkodliwości moich czynów, ani nie działał na rzecz zaprzestania działań szkodliwych – skoro uważał, że takie miały miejsce. Więc dlaczego mnie oskarża ?

Szkodliwe społecznie było jawne, absurdalne oskarżenie kandydata w wyborczej kampanii prezydenckiej – Adama Słomki, zbierającego podpisy pod swoją kandydaturą i utajnianie rozprawy, na której zostaje uniewinniony ! Czy nie jest to szkodliwe społecznie polityczne uwikłanie sądu ?

Ja nie działam politycznie, lecz niezależnie, obywatelsko, tak jak to robię od lat, mimo szykan z różnych stron, na ogół utajnianych !

Ja nie jestem prokuratorem, ale jak mam wiedzę o szkodliwości czynów, ich utajniania !, albo rozpowszechniania szkodliwych tekstów/informacji....., szczególnie w sektorze akademickim, to działam dla dobra publicznego, aby zło ujawniać, aby zaprzestano czynić szkody, a sprawców przenoszono w stan nieszkodliwości. np.<https://blogjw.wordpress.com/2009/08/05/list-do-polskiej-akademii-umiejtnosci/> i n-ta ilość podobnych akcji.

Te działania prowadzę od lat 'jaruzelskich', na ogół samojeden<https://blogjw.wordpress.com/2016/01/15/moja-dzialalnosc-pro-publico-bono-przed-sadem/>, bo tak wygląda solidarność akademicka (i nie tylko) i piszę to gorzko w Dzień Solidarności i Wolności.

Ja, mimo upływu 30 lat, wolności do wykładania na uczelni nie odzyskałem, ani nie poznałem – tajnych do dnia dzisiejszego – sprawców mojego wykluczenia/wyklęcia z systemu oddziaływania na młodzież akademicką, bo myślenie krytyczne

i nonkonformizm stanowiły i nadal stanowią śmiertelne zagrożenie dla patologicznego systemu akademickiego i jego beneficjentów.

Prokuratura nie ściga jednak złoczyńców – ściga dobroczyńców i to pokazuje, że droga do odzyskania godności Państwa Polskiego będzie jeszcze długa.

**List otwarty do min. Jarosława Gowina
w sprawie lustracji środowiska akademickiego**

Kraków 7 września 2016 r.

Szanowny Pan
dr Jarosław Gowin
Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego
ul. Hoża 20, ul. Wspólna 1/3
00-529 Warszawa

Gazeta Prawna (6 września 2016 r.) pod wiele mówiącym tytułem „Uczelnie nie muszą się bać ponownej lustracji kadry„, zamieściła informacje o reakcji MNiSW (wiceminister Aleksander Bobko) na postulat posła Jerzego Gosiewskiego dokonania lustracji środowiska akademickiego, które jak wiadomo do dnia dzisiejszego nie zostało należycie zlustrowane i dzielnie występowało przeciwko próbom lustracji sprzed ok. 10 lat. O lustrację tego środowiska apeluje także koło poselskie „Wolni i Solidarni” Kornela Morawieckiego. ([Apel Koła Poselskiego Wolni i Solidarni o przeprowadzenie lustracji środowiska akademickiego](#)– centrumprasowe.pap.pl)

Niestety reakcja MNiSW jest przygnębiająca, jakkolwiek po odrzuceniu postulatu lustracji zapewne wielka radość zapanuje na uczelniach z początkiem nowego roku akademickiego, mimo że w wakacje nastroje akademickie były minorowe po ujawnieniu kolejnego światowego rankingu uczelni.

Wiceminister podaje, że podobno w 2006 r. uwzględniono rewizję kadry akademickiej wprowadzając obowiązek lustracyjny dla kadry kierowniczej wyższych uczelni. Niestety

wiceminister nie podaje skutków tego bardzo ograniczonego uwzględnienia.

Czy kogokolwiek w wyniku tej rewizji odsunięto od edukacji w szkołach wyższych, aby kadra akademicka reprezentowała „najwyższe standardy etyczne” ?

Chciałbym przypomnieć , o czym piszę od lat w wielu moich tekstach ujawnianych publicznie

(Książki [DROGI I BEZDROŻA NAUKI W POLSCE](#),[Etyka i patologie polskiego środowiska akademickiego](#), [KRYZYS UNIWERSYTETU](#),[Mediator akademicki](#), [Patologie akademickie po reformach](#), [Patologie akademickie pod lupą NFA](#) dostępne w pdf na stronie <https://blogjw.wordpress.com/> gdzie również:[Archiwum lustracyjne Tom A](#), [Archiwum lustracyjne Tom B](#),[Archiwum lustracyjne Tom C](#),[Archiwum prasowe](#), [Moje boje 1](#), [Moje boje 2](#), [Moje boje 3](#), [Moje boje 4](#),[Moje boje 5](#),[Moje boje 6](#),[Moje boje 7](#),[Moje boje 8](#))

i przesyłanych także do ministerstwa, że obecne kadry akademickie formowane były w długotrwałym procesie negatywnej selekcji kadr, także pod kątem etycznym, stąd poziom etyczny tej kadry pozostaje wiele do życzenia i nie jest to poziom najwyższy, tylko niski, a czasem nawet poniżej poziomu.

Postulowałem dokonanie lustracji lustracji/weryfikacji środowiska akademickiego [https://blogjw.wordpress.com/2016/08/20/potrzebna-lustracja-lustracji/] dokonywanej pod batutą utrwalaczy władzy ludowej (PZPR-SB) przez nomenklaturowe władze uczelni w czasie Wielkiej Czystki Akademickiej.

Organizatorzy, jak i skutki tej czystki pozostają do tej pory nieznani (znany mi przykład wzorcowej uczelni – UJ) i nie ma woli poznania tej akcji prowadzącej jasno do zapaści nauki i edukacji wyższej w III RP. Z przyczyn słabości intelektualnej, jak i moralnej uczelnie piszą swoje fałszywe historie i im bliżej końca PRL, tym bardziej zafałszowane (przykład – osławione „Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego” do tej pory autonomicznie nie wycofane z obiegu edukacyjnego-<https://blogjw.wordpress.com/2009/08/05/list-do-polskiej-akademii-umiejetnosci/>).

Trudno wyprowadzić naukę/uczelnie z zapaści jak się nie ma wiedzy/nie ma chęci jej posiadania na temat istotnych przyczyn procesu dołowania/nurkowania do dna uczelni.

[\[https://blogjw.wordpress.com/2016/08/18/polskich-uczelninurkowanie-do-dna/\]](https://blogjw.wordpress.com/2016/08/18/polskich-uczelninurkowanie-do-dna/).

Ja temat podejmowałem, prezentowałem w wielu tekstach zebranych w kilkanaście już tomów dostępnych w internecie (o czym ministerstwo informowałem) a kilka z nich także w formie „papierowej”, przekazywałem m. in. ministerstwu (dostępne w bibliotekach , także ministerstwa, także Sejmu) ale dyskusja na te niewygodne dla beneficjentów systemu i decydentów tematy – nie była prowadzona. Owszem byłem brutalnie atakowany za moje opinie na temat patologii środowiska akademickiego bazujące na wieloletnim monitoringu etyki i patologii, który prowadzę samojeden wobec braku zainteresowania środowiska poznaniem swego ciemniejszego oblicza.

Zdarza się, że rektorzy po przejściu na emeryturę potwierdzają moje opinie (zadowoleni, że teraz już mogą mówić prawdę, bo nic im nie grozi !), pomijając jednak swoje ‚zasługi‘ dla tego stanu rzeczy.

Mój postulat zorganizowania Polskiego Ośrodka Monitoringu Patologii Akademickich (POMPA),
[\https://nfaetyka.wordpress.com/2010/03/13/postulat-

[organizacji-osrodka-monitoringu-patologii-akademickich/](#)], który być może zdołał by ,wypompować' choć trochę tych patologii – został zignorowany. Patologie mają się dobrze, a ja ,awansowałem' w III RP na głównego destabilizatora polskiego środowiska akademickiego stabilnego patologiami.

Widać jak słabe jest to środowisko skoro jeden – nic nie znaczący- obywatel, wyklęty już w czasie Wielkiej Czystki Akademickiej ze środowiska, z wilczym biletem ważnym nadal mimo upływu czasu i ,reform', może takie środowisko o rzekomo najwyższych kwalifikacjach zawodowych i etycznych – zdestabilizować !

Natomiast mimo zaangażowania wielkich sił i środków akademickich/decydenckich mnie zdestabilizować nie zdołano ! Jestem stabilny swoimi wartościami i standardami etycznymi stanowiącymi zagrożenie dla patologicznych uczelni. Komentarz chyba zbyteczny.

Haniebna postawa części środowiska akademickiego w czasach PRL, której środowisko za żadne skarby nie chce poznać, to tylko jedna z patologii, ale jej utajnianie powoduje, że środowisko jest w tej hańbie niejako zakorzenione i nie potrafi się z tej niewoli wyzwolić.

Lekceważące podejście do lustracji (w szerszym, nie tylko prawnym znaczeniu) środowiska akademickiego nie wróży dobrze przyszłości nauki i edukacji w Polsce.

W Gazecie Prawnej podawane są wzajemnie sprzeczne informacje – o zapewnianiu przez resort studentom i doktorantom dostępu do kształcenia przez nauczycieli o najwyższych kwalifikacjach zawodowych i jednocześnie że , polityka kadrowa uczelni pozostaje w zakresie ich autonomii i nie podlega kontroli lub ocenie ze strony ministerstwa’.

Jeśli polityka kadrowa nie jest w gestii ministerstwa to oczywiste jest pytanie – po co nam takie ministerstwo ?

Uczelnie wybudowały sobie wspaniałe nieruchomości (aby podwyższyć warunki pracy i edukacji) i ,nurkują do dna’, bo naukę i edukację tworzą ludzie a nie mury ! Ale takie kadry niezdolne do uprawiania nauki na wysokim poziomie i formowania studentów na poziomie są zatrudniane na etatach przez beneficjentów Wielkiej Czystki Akademickiej (i ich sukcesorów) -zatrudniane autonomicznie w ramach fikcyjnych, ustawianych na nich konkursów i dalej w takim trybie ,wsobnym’, zamkniętym, patologicznym, awansujących.

Nauczycieli uczących myślenia krytycznego, nonkonformizmu naukowego usuwano (system kłamstwa przez takich był zagrożony) i nie było i nadal nie ma woli aby ich włączyć do systemu akademickiego nie znoszącego nadal krytyki merytorycznej i promującego zabójczy dla nauki konformizm. Skoro tego ministerstwo nie kontroluje/nie chce kontrolować, mimo sygnałów obywatelskich, to takie ministerstwo nie jest potrzebne.

Potrzebna jest zatem kontrola i ocena obywatelska, bo to obywatele z podatków utrzymują obecny system akademicki. Antylustracyjne argumenty ministerstwa przedstawione w/w tekście zdają się wskazywać, że ministerstwo utraciło kontakt z rzeczywistością.

Jeśli nadal ministerstwo ma istnieć to w swej akademickiej polityce historycznej niezbędnej aby stanąć w prawdzie i oprzeć naukę oraz edukację na podstawowych wartościach winno m.in. :

- zobligować uczelnie do ujawnienia prawdziwych historii uczelni w czasach najnowszych

- ujawnić przebieg, skutki, straty osobowe kadr akademickich, składy osobowe realizatorów Wielkiej Czystki Akademickiej poprzedzającej okres tzw. transformacji jednej z najważniejszych przyczyn dołowania nauki w III RP.
- ujawnić tajnych i jawnych współpracowników systemu kłamstwa i wykluczyć ich z negatywnego oddziaływania na młodzież akademicką
- ujawnić rekrutację kadr akademickich – ustawiane konkursy, ich komisje
- ujawnić konkursy na projekty badawcze – ich ustawianie, rezultaty projektów

Skoro autonomicznie uczelnie/instytuty naukowe/organy nie są w stanie tego zrobić, to ministerstwo winno działać na rzecz stworzenia takich ram prawnych, aby to było możliwe.

Z poważaniem
Józef Wieczorek

Aby IPN się zmierzył z utworzeniem bazy członków władz i aktywistów KZ PZPR (i partii siostrzanych) – postulatory obywatela

Kilka dni temu członkowie Kolegium IPN na spotkaniu Krakowskiego Klubu Wtorkowego przedstawiali zamierzenia Instytutu Pamięci Narodowej pod nowym kierownictwem – <https://www.youtube.com/watch?v=ijryt2kHLEA> co skłania do refleksji obywatelskiej. Jako obywatel od lat starający się wspierać IPN w przestrzeni publicznej [serwis [LUSTRACJA I WERYFIKACJA NAUKOWCÓW PRL](https://lustronauki.wordpress.com/) – <https://lustronauki.wordpress.com/>, Blog akademickiego

[nonkonformisty – http://blogjw.wordpress.com/](http://blogjw.wordpress.com/), [Archiwum lustracyjne Tom A](#), [Archiwum lustracyjne Tom B](#), [Archiwum lustracyjne Tom C](#), rejestracja wideo i audio oraz popularyzacja (internet, niepoprawneradio.pl) cyklu Krakowska Loża Historii Współczesnej IPN, oraz wielu wydarzeń IPN.....]

uwazam za konieczne przekazywanie swoich spostrzeżeń i postulatów na drodze do dobrej zmiany także w działaniach IPN – instytucji o ogromnym znaczeniu dla obecnej i przyszłej Polski.

Kilka postulatów postaram się skreślić w ramach refleksji obywatelskiej po w/w spotkaniu KKW.

Postuluję utworzenie przez IPN bazy członków władz i aktywistów KZ PZPR oraz partii siostrzanych – w pierwszej kolejności na uczelniach, a to ze względu na konieczność ochrony młodego pokolenia przed negatywnym oddziaływaniem na młodzież.

Mimo, że PZPR stanowiła przewodnią siłę narodu i bez jej wiedzy i zgody nikt nie mógł być przyjęty do pracy, awansować, wyjechać za granicę do tej pory nie są znane nawet składy członków władz partyjnych, nie mówiąc o negatywnych skutkach przewodzenia nauką i edukacją.

Co więcej w opinii publicznej, także w środowisku patriotyczno-solidarnościowym, rolę partyjniaków po prostu się marginalizuje, a pojęcie lustracji sprowadza się do tajnych współpracowników, gdy jawni współpracownicy są po prostu utajniani.

Co więcej obserwować można obawy przed ujawnianiem jawnych współpracowników i nawet ci, którzy ujawniają tajnych współpracowników jawnych w sposób jawny ujawnić się obawiają.

Przykład może stanowić zamieszczony w moim serwisie **Lustracja i weryfikacja naukowców PRL** nadesłany mi wykaz władz i aktywistów KZ PZPR Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu w latach 1973 -1989 <https://lustronauki.files.wordpress.com/2015/11/pzpr-uam-w-poznaniu-1973-1989.pdf>

Takie wykazy winny dotyczyć wszystkich uczelni (i nie tylko uczelni) i być w sposób jawny dostępne w internecie.

Rzecz jasna należałoby też zmierzyć się z ujawnianiem dokumentów tych organów, aby historię nauki i edukacji w

Polsce, w czasach PRLu (także w III RP) można było opierać na faktach.

Dobrym przykładem działalności IPN w tej materii jest „Spętana Akademia – Polska Akademia Nauka w dokumentach władz PRL

-<https://ipn.gov.pl/pl/publikacje/ksiazki/12673,Spetana-Akademia-Polska-Akademia-Nauk-w-dokumentach-wladz-PRL-Materialy-Sluzby-B.html>„, ale ta jaskółka wiosny jednak nie uczyniła i prawdziwa historia nauki i edukacji, w szczególności wyższej, nadal jest zamrożona.

Wykaz wysokich funkcjonariuszy partyjnych zamieszczany w bazach IPN [http://katalog.bip.ipn.gov.pl/main.do?katalogId=1&pageNo=1&_] to tylko czubek góry lodowej, która mimo upływu lat wcale nie topnieje.

**Aby IPN się zmierzył z przebiegiem
i skutkami Wielkiej Czystki Akademickiej
- postulaty obywatela**

Mimo ogromnej pracy i osiągnięć IPN do tej pory nie ma należytych opracowań na temat oczyszczania środowiska akademickiego z akademików wrogo nastawionych, czy chociażby nieprzydatnych do budowy systemu komunistycznego.

O okresie stalinowskim nieco wiadomo, ale im bliżej schyłku PRL tym wiedza na ten temat jest znikoma i niemal nieznaną w przestrzeni publicznej, mimo że przed tzw. transformacją czyszczenie środowiska pod batutą PZPR-SB było poważne.

[[Wielka czystka na uczelniach\(1982\)](#)–

<https://lustronauki.wordpress.com/2008/11/03/wielka-czystka-na-uczelniach/>,

[Niechciana pamięć o stanie wojennym i powojennym](#)–

<https://blogjw.wordpress.com/2014/12/14/niechciana-pamiec-o-stanie-wojennym-i-powojennym/>

[iframe=true&theme_preview=true](#)].

Nie da się zrozumieć zapaści uczelni i degradacji środowiska akademickiego w III RP bez poznania tej czystki.

[[Potrzebna lustracja lustracji](#)–

<https://blogjw.wordpress.com/2016/08/20/potrzebna-lustracja-lustracji/>]

Od początku transformacji mówiło się o akademickiej luce pokoleniowej, ale nie podejmowano badań nad genezą tej luki, a w każdym nie brano pod uwagę skutków czystki akademickiej. Nie ma nawet oceny strat kadry akademickiej, strat potencjału intelektualnego i moralnego po przeprowadzeniu czystki, ani przebiegu zasiedlania nisz akademickich przez beneficjentów czystki w III RP.

Geolodzy – historycy ,ziemscy’ badają fragmentaryczne zapisy historii Ziemi w sekwencjach skalnych poświęcając wiele uwagi lukom stratygraficznym powstałym w wyniku erozji czy braku

sedymencie, interpretując po tych analizach fazy regresji morskich czy ruchów tektonicznych. Analizowane są zmiany, nieraz radykalne, świata organicznego zapisane w profilach skalnych, zasiedlanie nisz ekologicznych po okresach masowego wymierania organizmów, przebieg radiacji adaptacyjnej organizmów, które przez okres wymierania przeszły z sukcesem.

Dlaczego historycy „ludscy” z metodologii badań historyków „ziemskich” nie biorą przykładu? [\[Dlaczego historycy nie chcą się uczyć od geologów? Głos w dyskusji nad uprawianiem i nauczaniem historii w Polsce. – https://blogjw.wordpress.com/2012/10/08/dlaczego-historycy-nie-chca-sie-uczyc-od-geologow/%5D\]](https://blogjw.wordpress.com/2012/10/08/dlaczego-historycy-nie-chca-sie-uczyc-od-geologow/%5D)

Geolodzy stosują znaną dewizę Charlesa Lyella jeszcze z XIX wieku – „The Present is the key to the past” – „Teraźniejszość jest kluczem do poznania przeszłości”, rzecz w tym, żeby klucza nie pomylić, czy go nie zgubić.

Tłumaczyłem to powszechnie znanemu historykowi prof. Januszowi Tazbirowi jednocześnie zdecydowanemu antyilustratorowi – ale bez skutku. [\[List do profesora Janusza Tazbira – na trzeźwo \(w sprawie używania kluczy, na dobre i](#)

na złe – <https://wobjw.wordpress.com/2010/01/02/list-do-profesora-janusza-tazbira-%E2%80%93-na-trzezwo/>]

Efekt jest taki, że znajomość przebiegu i skutków wydarzeń sprzed kilkudziesięciu, a nawet kilkuset milionów lat bywa lepsza niż znajomość wydarzeń sprzed lat kilkudziesięciu.

Najwyższy czas aby historycy ‚ludzcy‘ poszli w ślady historyków , ziemskich‘.

Aby IPN realizując politykę historyczną zmierzył się z nauką/edukacją historii na szczeblu akademickim postulaty obywatela

Członkowie Kolegium IPN na niedawnym spotkaniu Krakowskiego Klubu Wtorkowego podnieśli w dyskusji problem polityki historycznej i edukacji historycznej realizowanej przez IPN -<https://www.youtube.com/watch?v=ijryt2kHLEA>

Do edukacji historycznej wielką wagę przywiązuje nowy Prezes IPN – dr Jarosław Szarek, który już podpisał porozumienie IPN z MEN

[<https://men.gov.pl/ministerstwo/informacje/podpisano->

[porozumienie-o-wspolpracy-men-z-instytutem-pamieci-narodowej.html](#)] co budzi uzasadnione nadzieje na poprawę edukacji historycznej w polskich szkołach.

To krok w dobrym kierunku, tym bardziej, że szefowa MEN do działalności IPN jest pozytywnie nastawiona „Dyrektorzy szkół i nauczyciele już od wielu lat korzystają z pomocy edukacyjnych wydawanych przez Instytut Pamięci Narodowej. Dzięki podpisanemu dziś porozumieniu chcemy zacieśnić naszą współpracę – powiedziała Minister Edukacji Narodowej Anna Zalewska”.

Dobrze by było jednak usunąć usterki z pomocy edukacyjnych IPN bo np. przed kilku IPN laty wydał ważną pomoc w nauczaniu historii „OD NIEPODLEGŁOŚCI DO NIEPODLEGŁOŚCI. Historia Polski 1918-1989” w której brak jest np. informacji o ludobójstwie Polaków w latach 1937-38 podczas tzw. akcji polskiej, co dla edukacji młodego (i nie tylko młodego) pokolenia Polaków winno mieć ważne znaczenie – a nie ma.

Maturzyści nawet ostatnich lat nic o tym ludobójstwie nie słyszeli, nawet jak się najnowszą historią interesują i nawet

jak nauczyciele historii wykorzystywali do ich edukacji pomoc przygotowaną przez IPN.

Takie uchybienia należy jak najszybciej naprawić, przykładając jak największą wagę do pomocy historycznych wydawanych przez IPN.

Dla podniesienia poziomu edukacji historycznej przeciętnego Polaka niezbędne jest podniesienie poziomu edukacji historycznej na szczeblu akademickim, bo to na uniwersytetach studiują przyszli nauczyciele historii, autorzy i recenzenci podręczników historycznych, także dla gimnazjów czy liceów.

Niestety na uczelniach, także w instytutach historycznych, nadal pracują i uczą tajni i jawni współpracownicy systemu kłamstwa [<https://lustronauki.wordpress.com/>], co nie budzi zaufania społecznego do ich działalności naukowej, a w szczególności – edukacyjnej.

Co gorsza uczelnie, które winny być wzorem rzetelności naukowej/historycznej wydają książki historyczne szkodliwe dla edukacji, czego przykładem mogą być „Dzieje

Uniwersytetu Jagiellońskiego” – literatura obowiązkowa dla kandydatów na UJ starających się o indeksy w ramach Konkursów Wiedzy o UJ.

[[Lustracja dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego](https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-uniwersytetu-jagiellonskiego/%5D) – <https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-uniwersytetu-jagiellonskiego/%5D>]

Zawartość tego ‚dzieła‘ w rozdziałach najnowszych jest po prostu skandaliczna, o czym wielokrotnie pisałem, ale bez reakcji nie tylko władz uczelnianych, ale i środowiska historyków, którzy do tej pory nie widzieli potrzeby aby taką pozycję wycofać z obiegu edukacyjnego. [[List do Polskiej Akademii Umiejętności w sprawie wycofania z obiegu edukacyjnego ‚Dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego‘](https://blogjw.wordpress.com/2009/08/05/list-do-polskiej-akademii-umiejetnosci/%5D) – <https://blogjw.wordpress.com/2009/08/05/list-do-polskiej-akademii-umiejetnosci/%5D>]

Źle to świadczy o akademickich historykach, którzy konformizm, poprawność akademicką, przedkładają ponad prawdę historyczną i należyłą edukację młodego pokolenia.

Niestety straty osobowe i przede wszystkim moralne Wielkiej Czystki Akademickiej końca PRLu są tak wielkie, że jeszcze

wiele czasu musi upłynąć i wiele wysiłków trzeba będzie włożyć, aby je uzupełnić. Beneficjenci czystki aby przetrwać w systemie zbyt się dostosowali do jego standardów.

Uczelnie mające w swych strukturach instytuty historyczne i kadry historyków, w żaden sposób nie są w stanie opracować w należyty sposób własnej historii, szczególnie historii najnowszej. [np. [Historia UJ w ujęciu profesora Stanisława Waltosia i refleksje w tej kwestii](https://blogjw.wordpress.com/2010/06/14/historia-uj-w-ujeciu-profesora-stanislaw-waltosia-i-refleksje-w-tej-kwestii/) – <https://blogjw.wordpress.com/2010/06/14/historia-uj-w-ujeciu-profesora-stanislaw-waltosia/%5D>]

Dobrze by było aby IPN podpisał umowę o współpracy także z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego, aby w ramach planowanych reform tego sektora także zreformowano nauki historyczne i przeniesiono w stan nieszkodliwości akademików nie radzących sobie z prowadzeniem badań historycznych i edukacją historyczną na należyty poziomie.

Refleksje spod pomnika Małego Powstańca warszawskiego

Idąc z Pałacu Prezydenckiego w Warszawie na stare miasto przechodziłem z kolegami koło pomnika Małego Powstańca postawionego przy murach obronnych Starego Miasta w hołdzie dzieciom- powstańcom warszawskim. Jak zwykle bywa przechodząc koło takich pomników robię zdjęcia nieraz po raz n-ty. Miałem pod ręką smartfon, więc się przymierzyłem, zrobiłem jedno ujęcie, ale zauważyłem, że dziewczynka, w wieku chyba tego powstańca z pomnika, zbliża się z różyczką, aby ja złożyć u stóp tego młodocianego bohatera sprzed

kilkudziesięciu już lat. Dotknąłem opcję foto smartfona, ale dziewczynka już zaczęła się oddalać, może nieco spłoszona moja obecnością. W kadrze ten moment zarejestrowałem. Żadnego pozowania.

Bywam na różnych uroczystościach , w tym składania kwiatów pod pomnikami, ale nie zawsze udaje mi się zrobić zdjęcie pomnika honorowanego przez składających kwiaty, bo składający tak długo i ,rozlegle' pozują do zdjęcia, że w kadrze nie zawsze pomnik jest widoczny. Aby mieć w kadrze pomnik uhonorowany kwiatami trzeba poczekać aż sobie wszyscy pójdą, bo inaczej na zdjęciu będą głównie honorowani składający honor, a obiekt honorowania będzie na takim zdjęciu nieistotny.

Widząc tę dziewczynkę honorującą ulotnie pomnik małego powstańca warszawskiego tak sobie pomyślałem -Co i kogo oni tak naprawdę honorują ?

Umieściłem ten moment zapisany w kadrze na Facebooku i było mi miło, że spotkał się z uznaniem.

Ja mam satysfakcję z tego skromnego, komórkowego zdjęcia dziewczynki i chciałbym aby inni tak właśnie honorowali

bohaterów. 27 września w Święto Polskiego Państwa Podziemnego pod pomnikami- symbolami istnienia tego Państwa składane będą kwiaty. Dobrze by było aby na zdjęciach te symbole były widoczne, a na kolejne rocznice miejsca/cokoły przeznaczone na pomniki tymi pomnikami zostały zwieńczone.

Zupełnie nadzwyczajne kasty ludzi

„Kasta (hiszp. casta – rasa, ród) – ściśle zamknięta grupa społeczna, której odrębność, wynikająca z przepisów religijnych lub prawnych, jest zwykle usankcjonowana zwyczajowo. Kasty zajmują określone obszary, a ich członkowie są związani ze sobą wspólnymi obrzędami i wykonywaniem tego samego zawodu. Kasty są zhierarchizowane, jedne uważano za lepsze, a inne za gorsze. Przynależność do każdej z nich jest dziedziczna.”
<https://pl.wikipedia.org/wiki/Kasta>

System kastowy kojarzy nam się głównie z Indiami <http://sapno-main-india-hai.blogspot.com/2014/09/rowni-rowniejsi-i-niedotykalni-czyli.html> ale nie tylko w Indiach kasty funkcjonują.

Przepisy prawne w Polsce nic nie mówią o kastach. W Konstytucji o kastach nie ma ani słowa, więc zgodnie z prawem w Polsce kasty funkcjonować nie mogą. Ale jednak funkcjonują i jak niedawno mogliśmy się przekonać na Nadzwyczajnym Kongresie Sędziów Polskich mamy nawet nadzwyczajną kastę ludzi o czym można mówić bez konsekwencji (sędzia NSA Irena Kamińska-<https://www.youtube.com/watch?v=VOmDD0BVmUw> – ciekawe czy za ujawnianie tego co kasta chciałaby aby było tajne pani sędzia stanie przed sądem ?).

Co prawda we wpisie na Twitterze Stowarzyszenie Sędziów Polskich przeprosiło za te słowa sędzi NSA <http://dorzeczy.pl/id,10131/Nadzwyczajna-kasta-Stowarzyszenie-Sedziow-Polskich-przeprasza-za-slowa-sedzi-NSA.html>. ale wielu uznało że były one niezwykle trafne i zgodne z definicją kasty.

Powinny być zatem podjęte kroki prawne aby funkcjonowaniu kasty zapobiec.

Rzecz w tym, że członkowie kasty nie mają zamiaru tego zrobić, bo są ze sobą związani (jak to jest w kastach) a ponadto do związanie dziedziczą.

Bez czynnika zewnętrznego likwidacja tej nadzwyczajnej kasty ludzi funkcjonującej w Polsce wbrew prawu na pewno nie nastąpi.

Sędziowie sami się nie oczyścili przez długie już lata trwania III RP i sami się nie oczyszczą – nie zlikwidują swojej kastowości.

Nie jest to jednak jedyna kasta funkcjonująca w Polsce. Z definicją kasty zgodne jest też funkcjonowanie w Polsce akademików obdarzanych tytułami profesorskimi. Jest to grupa społeczna, zawodowa – bo profesor w Polsce to jest zawód, i profesorowie mają swoje Związki Zawodowe Profesorów !

Jest to grupa odrębna i sama się określa arystokratyczną, uzasadniając swą lepszość naturą nauki – nauka nie jest demokratyczna, tylko arystokratyczna.

Arystokraci akademicy dziedziczą swą przynależność do tej nadzwyczajnej kasty ludzi nauki. Już konkursy na etaty akademickie ustawiane są na dzieci arystokratów, aby ta dziedziczność nie została czasem przerwana.

Bywa też, że rodzice – arystokraci nauki wprowadzają swoje pociechy do grona udyplomowanych (np. tato-arystokrata prowadzi pracę dyplomową swojego synka, a mamusia-arystokratka ją recenzuje – bo niby kto inny jak arystokratyczni rodzice mogą najlepiej ocenić swoją pociechę i zapewnić dziedziczną przynależność do tej nadzwyczajnej kasty ludzi).

Na kolejnych etapach arystokratycznego awansowania eliminuje się tych, którzy nie są związani ze sobą wspólnymi obrzędami i mogliby naruszać zwyczaje panujące w zamkniętej strukturze kasty akademickiej.

Natomiast nikomu z członków akademickiej kasty nawet do głowy nie przychodzi, aby któregokolwiek z profesorów przenieść w stan nieszkodliwości nawet jak wypisuje/wygaduje największe bzdury i wymaga ich opanowania.

Rzecz jasne, ta kasta podobnie jak sędziowska też sama się nie oczyściła w III RP, ale oczyściła się u schyłku PRL z tych, którzy funkcjonowanie kasty mogliby zakłócać.

Niestety planowane reformy sektora akademickiego nie przewidują likwidacji kasty akademickiej i zastąpienia kastowości kryteriami merytorycznymi w systemie otwartym. Dopiero co powołany szef Rady Narodowego Kongresu Nauki prof. Jarosław Górniak jasno podkreślił <http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,411253,minister-nauki-powolal-rade-narodowego-kongresu-nauki.html>, „Nie możemy szukać ekspertów na zewnątrz, ponieważ to my jesteśmy ekspertami” co trudno odebrać inaczej niż jako wolę utrzymania akademickiego systemu zamkniętego tworzonego przez członków związanych ze sobą wspólnymi obrzędami.

Widać, że prawo w Polsce nie ma mocy prawnej a moc mają kasty wbrew prawu w niej funkcjonujące.

Czy minister nauki zaliczy nowy rok akademicki ?

Zaczyna się nowy rok akademicki, który ma ulżyć akademikom przestraszonym postulatami lustracji i w którym ma być mniej biurokracji. Nadmiar biurokracji obniża sprawność edukacyjną i badawczą akademików, więc każda zapowiedź jej ograniczenia musi się spotkać z zadowoleniem.

Warto jednak podkreślić, że mimo ogromnej biurokracji akademickiej niestety podatnicy finansujący w znacznej mierze

polski system akademicki mieli trudności z zapoznaniem się na co tak właściwie ci akademicy wydają ich pieniądze, i dlaczego w tym systemie funkcjonują na etatach ci, a nie inni, może od nich lepsi – tak w badaniu, jak i nauczaniu, a może i w należyтым wydawaniu pieniędzy podatnika.

Mimo niemal powszechnej wiedzy, że konkursy na etaty akademickie są fikcyjne, ustawiane na wytypowanych wcześniej zwycięzców – nie ma baz danych o takich konkursach i nie ma danych o działaniach na rzecz powstrzymania tego procederu.

Nie ma też jawności przebiegu konkursów na projekty badawcze a w szczególności jawności ich osiągnięć. Od czasu do czasu media ujawniają, że dyrektor, rektor..... w związku ze swoiście innowacyjnymi metodami realizacji projektów trafia do aresztu, ale chyba dla ograniczenia biurokracji rzetelne bazy projektów nie istnieją, stąd nierzetelność realizacji projektów znana od lat wcale nie maleje.

Co więcej zdarzają się przypadki, kiedy seminaria/konferencje/sympozja organizowane dla rozpowszechnia osiągnięć/wyników realizacji projektów nie mogą być ujawniane, stąd chęć rozpowszechnienia osiągnięć

nie może być zrealizowana wobec jednoczesnej niechęci do ich ujawnienia.

[<https://blogjw.wordpress.com/2016/06/12/usmiercanie-dziennikarstwa-internetowego-w-interesie-publicznym/>]

Polski podatnik bez problemu może się zapoznać z wynikami realizacji projektów badawczych w innych krajach (mimo, że na nie nie płaci), ale w swoim kraju takiej możliwości nie ma , lub jest ona znacznie ograniczona i to pod rygorem prawnym ! (mimo, że na te projekty płaci ze swoich podatków) No cóż, kultura naukowa i prawna w Polsce i np. w USA jest zupełnie inna, stąd i poziom nauki jest zupełnie inny.

Czy coś się zmieni w nowym roku akademickim ? Czy mimo zmian pozostanie po staremu, bo ujawnianie tego co jest obecnie tajne zwiększałoby biurokrację, a ta ma być mniejsza, a nie większa ?!

Wybrano w konkursie trzy zespoły, aby przygotowały założenia nowej ustawy o szkolnictwie wyższym. To dobrze, że o nowej ustawie się myśli, a nawet w tym kierunku działa. Z jakimi skutkami – to zobaczymy. Póki co mają być nad tą materią dyskusje, a nawet ma być Narodowy Kongres Nauki. Wybrano już liczny i rozliczny komitet kongresowy. Są w nim też zasłużeni dla regulacji nauki w Polsce, którzy już się

zorientowali, że przeregulowali i teraz chcą działać na rzecz deregulacji. Są też organizatorzy kongresów, którzy z ich organizacją mieli kłopoty, więc chyba chcą się zrehabilitować, bo habilitację już mają.

Czy tym razem uda się stworzyć platformę dyskusji narodowej nad naprawą systemu nauki i edukacji wyższej ?

Pewności nie ma, ale nowy rok akademicki dopiero się zaczyna. Żeby go zaliczyć trzeba jednak taką platformę stworzyć i umieścić na niej to co naród sądzi o formowaniu elit, którzy mają go prowadzić ku lepszej przyszłości.

Póki co zamknięte gremia akademickie, spełniające kryteria kastowości, takiej platformy przez lata nie potrafiły skonstruować, mimo realizacji rozlicznych projektów.

Minister przed nowym rokiem akademickim podnosi rolę wdrażania projektów, a nawet obiecuje tytuły wdrożeniowe, więc może budowa takiej platformy ruszy z kopyta.

Zobaczymy. Budowę w każdym razie zamierzamy monitorować , i jak się tylko rozpocznie – poinformujemy społeczeństwo.

Zapowiedź braku lustracji zapewne obniży poziom stresu środowiska akademickiego, które w nowym roku bezstresowo będzie miało okazje wykazać się swoimi zdolnościami naukowymi i edukacyjnymi, a społeczeństwo pod koniec roku akademickiego – a może już w trakcie jego trwania – będzie mogło ocenić czy bezstresowa działalność akademicka jest skuteczna.

Jeśli skuteczności nie będzie, to i zaliczenia nie będzie, a na powtarzanie roku obywatele mogą i mają prawo odmówić finansowania.

Ja co prawda nie wierzę w moce naukowe i edukacyjne akademików bez merytorycznego oczyszczenia systemu z jego patologicznych beneficjentów, ale ja jestem margines, wręcz wyklęty ze środowiska, i to przez lata.

Jakże bym chciał nie mieć racji !

Czy prokuratura z urzędu nie powinna wszcząć postępowania wobec oszustów

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego -uczelni wzorcowej dla pozostałych uczelni – w wywiadzie dla portalu onet.pl [<http://wiadomosci.onet.pl/krakow/rektor-uj-wojciech-nowak-o-finansowaniu-polskiej-nauki/4w4fgp>] na inaugurację nowego roku akademickiego jasno stwierdził, *Przyjmując na studia młodych ludzi w takiej ilości jak teraz, my ich oszukujemy.*'

Nie jest to stwierdzenie odkrywcze. O tym wiadomo było od lat, ale żadnej konsekwencji dla sprawców takiego stanu rzeczy nie było.

Pisałem przed laty *„Mamy bubel edukacyjny, wielkie oszustwo edukacyjne dla zapewnienia zatrudnionym na uczelniach lepszego bytu.”* –Reformy bez głowy-
<https://wobjw.wordpress.com/2010/01/03/reformy-bez-glowy/>–Skrócona wersja tego tekstu ukazała się w ŻYCIU z dnia 18.11.2002

I co ? – i nic.

Żadnych interwencji, żadnych konsekwencji, poza brutalnym atakiem na piszącego te słowa (<https://blogjw.wordpress.com/2008/12/20/jaselka-akademickie-z-rektorem-uw-w-roli-heroda/>) a kilkanaście lat później rektor najstarszej uczelni – tej która pod nadzorem PZPR-SB jak psa mnie wygnała podczas politycznej Wielkiej Czystki Akademickiej- powtarza to samo co ja mówiłem.

I czekam co dalej będzie. Czy ministerstwo, prokuratura, tym razem sprawy nie zbagatelizują , nie zamiotą jak zwykle pod

dywan, a podejmą kroki wobec sprawców oszustwa, do którego sami się przyznają.

Czytamy – „ Przyjmujemy ich tak dużo tylko po to, aby dostać większe dofinansowanie z budżetu państwa – mówi prof. Wojciech Nowak, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego..”.

No więc chyba jest jasne, że to jest oszustwo nie dla dobra publicznego, tylko dla dobra własnego, dla zapełnienia swoich kieszeni.

I jest to proceder trwający od lat. To jest hańba, to jest kompromitacja polskich „elit” akademickich i aprobujących/utrwalających ten stan rzeczy etatowych akademików.

To jest także wyjaśnienie przyczyn staczania się polskich uczelni na dno w rankingach światowych a przede wszystkim słabości polskich elit intelektualnych, politycznych, gospodarczych, naukowych, kulturalnych formowanych na uczelniach uczących oszukiwania własnym zdegenerowanym przykładem i promujących ich aprobujących/ im podobnych.

Ci którzy te patologie ujawniają/ przeciw nim protestują – zostają wyklęci, a oszuści/'patolodzy' – zostają na etat wzięci.

Ten proceder trwa przynajmniej od czasu politycznej Wielkiej Czystki Akademickiej oczyszczającej środowisko akademickie z elementu uczciwego/niepokornego/ niezłomnego/ do budowy systemu kłamstwa się nie nadającego.

Taki element usuwano na wieki, bo zagrażał sitwom/klikom/ jawnym i tajnym współpracownikom systemu kłamstwa – inaczej mówiąc zupełnie nadzwyczajnej kaście akademickiej budującej swoje jestectwo na oszukiwaniu dla dobra własnego/ kastowego.

Ten rok ma być podobno rokiem wielkich zmian na uczelniach, ale minister pozostawia oczyszczenie zdeprawowanym uczelniom, patologicznym etatowym kadrom akademickim. Ręce i nogi opadają.

Rektor UJ jasno mówi, bez zawstydzienia: „*Uczelnia przyjęła go [tj. studenta] tylko po to, aby dostać pieniądze. Po nic więcej.*”

Uczelnia [jej kadry], na młodych obywatelach zarobiła, krzywdę autonomicznie, świadomie, cynicznie wyrządziła i

wstydu nie ma i kary nie poniosła i nie ponosi. Karę ponieśli, ci którzy w tym procederze brać udziału nie chcieli/ taki proceder ujawniali/ przeciwko takiemu procederowi protestowali.

Czy polskie organy kontroli, czy polskie organy ścigania zaczną wreszcie ścigać złoczyńców a nie dobroczyńców ?

Habilitacyjne trzymanie spadającego poziomu akademickiego

Poziom polskich uczelni dramatycznie się obniża. Budowa wspaniałych nieruchomości akademickich wcale sytuacji nie poprawiła. Co więcej trzeba zdobyć pieniądze na ich utrzymanie, a studentów coraz mniej, w dodatku oszukiwanych przez uczelnie aby wyciągnąć od nich klasę nie

dając w zamian nic, albo niewiele, poza mało wartościowym lub bezwartościowym dyplomem. Kadry co prawda utytułowane, ale uczyć nie ma kto, szczególnie na wysokim poziomie.

W odróżnieniu od krajów znaczących wiele w nauce, w Polsce utrzymywany jest archaiczny system tytułarny – habilitacja i prezydencka profesura. Z takim systemem, o ile wcześniej był, większość krajów się pożegnała, bo hamował rozwój, prowadził do wyodrębnienia się kast akademickich i skutek oczywisty – dołowanie uczelni i ucieczka młodych prężnych naukowców do krajów o systemie przyjaznym dla uprawiania nauki a nie tylko dla zupełnie niezwyklej kasty ludzi z rozlicznymi tytułami i gronostajami.

W Polsce rząd zapowiada dobrą zmianę, minister nauki zapowiada więc głębokie zmiany niewydolnego systemu, ale jednego z filarów tej niewydolności – habilitacji nie ma zamiaru ruszyć.

<http://www.katowice.tvp.pl/26984916/17092016-jaroslaw-gowin>

Jest przeciwnikiem habilitacji jak sam mówi, ale skoro kasta habilitowanych chce nadal utrzymać swoje kastowe przywileje – habilitacji nie znosi.

Argumentuje, że jeszcze nie teraz, może za lat 10, bo to by obniżyło poziom nauki w Polsce. Takie argumenty słyszy się od lat i to więcej niż od lat 10.

Poziom się w tym czasie obniżył, habilitacja to obniżanie skutecznie zapewniała – więc co ? Nadal trzeba ją utrzymywać ?! O co więc chodzi – o dobrą zmianę, o podniesienie czy dalsze obniżanie poziomu ?

Jakieś 10 lat temu w ramach Niezależnego Forum Akademickiego <https://nfawww.wordpress.com/2008/07/23/akcje-niezaleznego-forum-akademickiego/> postulaty zniesienia habilitacji, prezydenckiej profesury składaliśmy, przede wszystkim z poparciem Polonii akademickiej rozwijającej się w warunkach nie habilitacyjnych i bez nominacji prezydenckich, czyli tam gdzie o nauce decydują naukowcy a nie upolitycznione kasty.

Argumentowano jednak , że jeszcze nie czas.
Habilitację można znieść, ale może za lat 10 .

A jak się argumentuje za pozostawieniem habilitacji po latach 10 ? – Tak samo jak przed 10 laty – można by ją znieść, ale może za lat 10.

Czyli żadnych wniosków nie wyciągnięto – poziom się obniża a czynnik obniżający ma pozostać .

Tak kasty walczą o swoje interesy, które nie są interesami kraju, nie mającego wiele (o ile w ogóle) pożytku z ogromnej rzeszy habilitowanych generujących na drodze oszukiwania [vide wyznania Rektora UJ

<https://blogjw.wordpress.com/2016/10/03/czy-prokuratura-z-urzedu-nie-powinna-wszczac-postepowania-wobec-oszustow/>] nowych studentów, kolejne zastępy magistrów i doktorów.

Rzecz jasna, aby ten proceder utrzymać trzeba utrzymać system habilitacyjny. Kasta habilitowanych alarmuje, że dla dobra nauki, dla utrzymania jej poziomu nie można znieść ich kastowości, bo doktoraty są kiepskie !

Nie podnosząc faktu, że to oni tą kiepskość zapewniają ! Nikt inny niż habilitowani w naszym systemie nie może przecież nadać doktoratu, więc tylko oni za ten niski poziom

odpowiadają i jasno dokumentują swój niski poziom intelektualny i moralny zarazem !

Mają jednak w tej produkcji interes, bo ilością wypromowanych doktorów ,udyplomowanych studentów, mierzy się poziom uczelni , a oni tzn. habilitowani jak wypromują doktorów to do Pałacu zostaną wezwani na promocję profesorską !

Tak to funkcjonuje. Rzecz jasna w systemie wewnętrznym – kastowym, bez kontroli i konkurencji zewnętrznej. Ktoś kto by godził w interesy tak funkcjonującej kasty – zostanie z systemu wyklęty.

Nie jest to problem dzisiejszy – trwa od lat. Zagrożających akademickiej kaście formowanej w warunkach systemu komunistycznego kłamstwa usuwano podczas Wielkiej Czystki Akademickiej.

Do czasów obecnych przeszli członkowie kasty i ich milusińscy, którzy ani swej historii nie chcą poznać, ani nie chcą dobrej dla kraju zmiany, bo taka zmiana by ich wymiotła z normalnego systemu akademickiego.

Uroczyste inauguracje kolejnego roku oszukiwania ?

Na początku października jak co roku na uczelniach trwają uroczyste inauguracje nowego roku akademickiego. W tym roku te obrzędy mają szczególną wymowę, jako że na najstarszej polskiej Alma Mater rektor Wojciech Nowak oznajmił o studentach ... *„my ich oszukujemy”* „Uczelnia przyjęła go [tj. studenta] *tylko po to, aby dostać pieniądze. Po nic więcej.*” [<http://wiadomosci.onet.pl/krakow/rektor-uj-wojciech-nowak-o-finansowaniu-polskiej-nauki/4w4fgp>]

Po takiej jasnej deklaracji można się było spodziewać, że kolejne inauguracje nie będą przebiegać w spokoju i oszukiwani, przecież nie tylko na UJ, zorganizują pikietę, happeningi, protesty, aby powiedzieć akademikom –

Dość tego !,

Dość oszustwom !

Mamy prawo żyć i studiować uczciwie !

Chcemy być formowani na przyzwoitych i odpowiedzialnych obywateli !

A tu nic ! Jakby nic się nie stało.

Fakt, że oszustwa akademików to nie nowość, ale takie stwierdzenia rektora najstarszej i wzorcowej dla innych uczelni to nie jest banał.

To powinno wstrząsnąć bracią akademicką, opinią społeczną.

A tu jakby norma ?

Jakby mówili – niech nas sobie oszukują, byle dali dyplomy. Pełna symbioza oszukujących i oszukiwanych ! Rzeczywiście fenomen społeczny zdeprawowanego środowiska.

Te wypowiedzi rektora są znane ministrowi nauki – i też nic !

Uczelnie są autonomiczne, więc minister milczy, ale przecież autonomia dotyczy badań i edukacji, a nie oszustw !

Jak akademicy oszukują, to winni ponosić konsekwencje i to poważne, do usunięcia w stan uniemożliwiający oszukiwanie włącznie.

Minister nie jest zatem bez winy, nie mówiąc o Państwowej Komisji Akredytacyjnej, która od lat wydaje akredytacje na oszukiwanie studentów ?!

Jak ja byłem na etacie i to na UJ, to podejście do tych spraw miałem całkiem inne. Przeciwno oszustwom, przeciwko deprawacji młodego pokolenia protestowałem ! [połowa lat 80-tych !] .

Zdeprawowani decydenci systemu kłamstwa broniąc swoich interesów, swoich standardów oszukiwania, skierowali mnie na ścieżkę dyscyplinarną, a wkrótce wykluczyli mnie z systemu, bo ten kto chciał być uczciwy i nie daj Boże innych tego uczył, w tym systemie nie mógł funkcjonować. Kto formował młodych nie dla pieniędzy, tylko dla dobra wspólnego, czasem bez pieniędzy – wpływał negatywnie na młodzież akademicką, zagrażał uniwersytetowi, całemu systemowi kłamstwa.

W konsekwencji takiego obrotu spraw akademickich, po latach uniwersytet rozumiany jako korporacja nauczanych i nauczających poszukujących razem prawdy przekształcił się w korporację oszukujących i oszukiwanych zainteresowanych jedynie zdobywaniem tytułów i dyplomów.

A że bez wartości – to im nie przeszkadza.

Oszukiwane społeczeństwo i tak się nie zorientuje. Ci którzy oszustami/akceptującymi oszustwa być nie chcieli i nie rokują nadziei aby takimi zostali, na uczelnie wstępu nie mają, bo dla oszukujących/akceptujących oszustwa stanowili by śmiertelne/zawodowe zagrożenie !

W takim stanie znajduje się dziś uniwersytet i chyba nie ma autonomicznej woli aby ten stan zmienić.

Niestety to społeczność akademicka, której zapas moralna nie uwiera, sama ma opracować projekty zmian w systemie, czyli przedstawić jak by się sama widziała w przyszłości, jak ma być jej dobrze.

Ja w tak rozumianą dobrą zmianę nie wierzę, nie znam żadnych faktów, żadnych danych, abym mógł na ich podstawie optymistycznie patrzeć w przyszłość akademicką (i nie tylko akademicką) i jakoś nikt do tej pory w widzeniu lepszej przyszłości nie zechciał mi po chrześcijańsku pomóc.

Widać, że niepełnosprawni wzrokowo zdani są na samych sobie, podobnie jak walczący z oszustwami w naszym stabilnym patologiami systemie akademickim.

Samooczyszczanie się zupełnie nadzwyczajnych kast ludzi

Już ponad ćwierć wieku jak nie doszło do należytej lustracji. Skutki są widoczne a w szczególności doskwierają w korporacjach prawniczych , które zdaniem autorytetów prawniczych (Adam Strzembosz) miały się same oczyścić.

Rzecz jasna stanowiąc zupełnie nadzwyczajną kastę ludzi sędziowie zupełnie zwyczajnie się nie oczyścili i nadal tworzą wymiar niesprawiedliwości wołający o pomstę do nieba. Czy na

ziemi zdoła się kiedykolwiek przekształcić w wymiar sprawiedliwości – tego nikt nie wie.

Wydawałoby się oczywiste , że powinien o tym wiedzieć obecny szef resortu nauki i szkolnictwa wyższego, kiedyś minister sprawiedliwości , który do oczyszczenia, ani sprawiedliwości w tym resorcie nie doprowadził.

Niestety żadnych wniosków z tych powszechnie znanych faktów minister nie wyciągnął i teraz gdy w nowym fotelu zarządza światem akademickim głosi tezę –uczelnie same winny się oczyścić. [GOŚĆ STUDIA 3: 17.09.2016 – JAROSŁAW GOWIN– wypowiedź od ok. 9.40 min. – <http://www.katowice.tvp.pl/26984916/17092016-jaroslawn-gowin>]

Taka jest reakcja ministra na postulaty rzetelnej lustracji środowiska akademickiego, w której to sprawie i ja list otwarty do ministra pisałem.

[<https://blogjw.wordpress.com/2016/09/08/list-otwarty-do-min-jaroslaw-gowina-w-sprawie-lustracji-srodowiska-akademickiego/>].

No cóż, akademicy stanowiąc też zupełnie nadzwyczajną kastę ludzi , przenikającą się z kastą prawniczą, na uczelniach przecież formowaną, na postulaty lustracji reaguja podobnie.

10 lat temu akademicy, mimo że na co dzień do buntów nie są skłonni, zorganizowali bunt antylustracyjny i niewiele co wyszło z ich lustracji.

Ujawniono nieco współpracowników tajnych, ale i ci akceptowani przez pozostałych członków kasty, nadal na uczelniach zwykle pracują i cieszą się nadal poważaniem.

Jawnych współpracowników natomiast się nie ujawnia, bo to by zagrażało bezpieczeństwu nauczających i nauczanych na uczelniach.

Rzecz jasna nie przywraca się na uczelnie tych, którzy nie chcąc być ani tajnymi, ani jawnymi współpracownikami systemu kłamstwa z uczelni byli usuwani w czasach Wielkiej Czystki Akademickiej.

No cóż, powrót takich ‚gagatków‘ całkiem by zdestabilizował stabilną swoimi antywartościami kastę.

Procesy oczyszczania uczelni z takich hunwejbiniów prowadzone zresztą pod batutą SB-PZPR nadal nie są

ujawniane, materiały są chronione w akademickich zbiorach zastrzeżonych przez kolejne generacje beneficjentów systemu.

Nie ujawnia się też rzecz jasna prawdziwej historii najnowszej polskich uczelni i genezy nader licznych uczelni dopiero w okresie transformacji systemu powstałych .

Ile z tych uczelni by się ostało gdyby zastosowano kryteria – tajni i jawni współpracownicy systemu kłamstwa do korporacji nauczanych i nauczających poszukujących razem prawdy nie mogą należeć.

Nie ma wątpliwości, że system kłamstwa ocalał, ale polskie uczelnie nurkują na dno.

Co więcej nawet te tzw. najlepsze funkcjonują jeszcze, ale w standardach oszustwa, bo przejść na standardy uczciwości nie są w stanie, ani nie mają nawet zamiaru.

Póki co nie ma obawy [dla członków kasty, a nadziei – dla społeczeństwa] aby te gremia się samo oczyściły.

Nie mają w tym interesu i jak nie zostaną do tego zmuszone to w tym brudzie będą funkcjonować aż do dna.

Akademicki zbiór zastrzeżony

Polacy powszechnie interesują się tzw. zbiorem zastrzeżonym IPN tzn. zbiorem niejawnym do tej pory a to podobno ze względu na bezpieczeństwo państwa. [<http://www.tvp.info/27000540/ipn-odtajni-zbior-zastrzezony-w-tym-akta-z-prl-aktualne-dla-bezpieczenstwa-panstwa>]

Stopniowe odtajnianie zbioru pokazało, że z utajnieniem wielu informacji chyba jednak przesadzono i trudno się dopatrywać jakie to znaczenie dla bezpieczeństwa państwa miało umieszczenie w zbiorze zastrzeżonym raczej błażych informacji dotyczących tej, czy innej osoby znanej publicznie.

Tym niemniej zainteresowanie tym zbiorem jest znaczne i uzasadnione.

Można się spodziewać, że w ciągu kilku najbliższych miesięcy ten liczący kilkaset metrów bieżących zbiór w znacznej mierze przestanie być tajny. Można przypuszczać, że w tym zbiorze będą także informacje dotyczące przedstawicieli świata akademickiego, jakkolwiek ten świat -z małymi wyjątkami - nie jest przychylny procesom lustracyjnym.

Znacznie mniejsze, a prawdę mówiąc niemal żadne jest zainteresowanie ujawnianiem zbiorów przewodniej siły narodu, która także na odcinku akademickim znaczyła wiele, a nawet więcej od SB i jej rozlicznych tajnych współpracowników.

SB wraz ze wspierającymi ją współpracownikami musiała dokonywać nieraz skomplikowanych i nieco kosztownych działań operacyjnych aby swoje zadanie ochrony systemu/ochrony uczelni zrealizować.

PZPR była decydującym, więc takie działania bez dodatkowych środków za pomocą jawnych współpracowników mogła przeprowadzać, tym bardziej , że decydentami na różnych szczeblach systemu akademickiego byli członkowie PZPR lub

stronnictw siostrzanych, a przynajmniej przez te organa na stołkach decydenckich usadowionych i podtrzymywanych.

Bez wiedzy i zgody, opinii POP PZPR, nikt na uczelni nie mógł być zatrudniony, nie mógł wyjechać za granicę, awansować . Na niższych szczeblach do awansów wystarczyły opinie POP, ale na szczeblach wyższych decydowały KW a nawet KC.

Niestety zainteresowanie całą machiną funkcjonowania systemu akademickiego i metodami osiągnięcia pozycji koryfeusza nauki w czasach PRL (i potem w III RP) jakoś jest małe, choć zbiory PZPR mimo zniszczeń nie są małe i można by się wiele dowiedzieć.

Niemal kompletny brak zainteresowania społecznego/akademickiego/naukowego dotyczy natomiast materiałów wytwarzanych przez akademickie organa kolegialne – rady instytutowe, rady

wydziałów, senatu i rozmaite komisje np. komisje awansowe, wyróżnieniowe, czy dyscyplinarne, rzecz jasna nadzorowane przez PZPR i kontrolowane przez SB.

Każdy kto ma jakiegokolwiek pojęcie o funkcjonowaniu systemu akademickiego wie, że te materiały winny przedstawiać

znacznie dokładniej historię naturalną każdego akademika naukowca, a także jednostek akademickich różnego szczebla i rodzaju.

W przypadku analizy materiałów SB, do których jest dostęp, dywaguje się czy donosy/opinie mogły komuś wyrządzić krzywdę czy też nie.

W przypadku materiałów z archiwów akademickich czasem można by mieć pewność, że takie krzywdy miały miejsce i nawet określić jakie one były.

Niestety dziw bierze, że prawda dla wielu badaczy nie jest ciekawa. Na ogół beneficjenci systemu, obecnie na stanowiskach decydenckich, rektorskich i pokrewnych, znakomicie się orientują jaką moc wybuchową takie materiały zawierają, stąd dostęp do tych materiałów jest ograniczony lub całkowicie zabroniony.

Szczególną ochroną są objęte procesy dyscyplinarne, jako że one zawierać mogą i chyba zawierają poczynania zmierzające do karania niewygodnych dla systemu akademików, jak i dopiero starających się o ukończenie uczelni.

Nawet badacze IPN dostępu do takich źródeł nie mają (Niezależne Zrzeszenie Studentów w Krakowie w latach 1980-1990 . Tom 1. Arcana, r. 2014 – s.87), a co dopiero mówić o pracownikach uczelni usuwanych dożywno z wilczymi biletami.

Akademicki zbiór zastrzeżony nie jest mitem tylko ponurą rzeczywistością.

Kiedy materiały z akademickiego zbioru zastrzeżonego od lat 30 będą jawne ?

Zostały **utajnione na podstawie ,prawa’ r. 1983** i chyba nadal uważane są za ważne dla bezpieczeństwa państwa/uczelni/procesu akademickiego.

W tych materiałach winny być składy zespołów dyscyplinarnych, zespołów weryfikujących kadry akademickie pod batutą SB i PZPR podczas kolejnych fal czystek.

Mam w tym zakresie własne doświadczenia

[<https://nfapat.wordpress.com/2016/08/18/list-otwarty-wykletego-30-lat-pozza-murami-uczelni/>,

<https://wobjw.wordpress.com/tag/tajne-teczki-uj/>,

<https://wobjw.wordpress.com/tag/pasja-akademicka/>

Do tej pory mimo upływu 30 lat nie wiem jaki był skład zespołu wystawiającego mi opinie pozamerytoryczną zgodną z dyrektywami MSW o negatywnym wpływie na młodzież akademicką, bez oparcia na faktach, bez możliwości odwołania się do sądu ! Nie znam zapisów na mój temat rad akademickich – instytutu, wydziału, senatu.

Mimo wieloletnich starań te materiały nie zostały ujawnione, na roszczenia informacyjne rektor UJ nie odpowiada nic sobie nie robiąc z obowiązującego prawa. **Kasta akademicka przenika się z kastą prawniczą**, więc nie ma co się temu dziwić.

Złoczyńców w tym kraju się nie ściga, ściga się dobroczyńców, bo to oni destabilizują funkcjonujący od lat **patologiczny system akademicki**, którego **istota tkwi zapewne w akademickim zbiorze zastrzeżonym**.

Ale w tych sprawach panuje cisza – tak w mediach, jak i w środowisku akademickim, a nawet w obozie solidarnościowo-patriotycznym, który na ogół nie ma pojęcia o istnieniu takich zbiorów, ale co gorsza nie ma woli aby takie pojęcie mieć.

Trudno być optymistą czy nastąpi w tej materii dobra zmiana. Żadnych oznak na horyzoncie nie widać.

Gdyby ktoś jednak dysponował lepszymi przyrządami badawczymi , lunetami, może teleskopami, to będę wdzięczny za ujawnienie wyników obserwacji.

Wybory do Centralnej Komisji do spraw stopnia i tytułu bez lustracji i dekomunizacji systemu akademickiego

Ogłoszono wybory do Centralnej Komisji do spraw stopnia i tytułu na kadencję 2017-2020 <http://www.ck.gov.pl/articles/id/39.html> oraz listę kandydatów na członków centralnej komisji <http://www.ck.gov.pl/articles/newsId/27/id/39.html>

W Polsce mamy akademicki system tytularny, w którym głównie chodzi o zdobywanie tytułów, mniej o wkład do nauki. Cały system jest tytularnie ustawiony jeśli chodzi o stanowiska, wynagrodzenia, zasiadanie, nominowanie, akredytowanie itp.

CK to komisja decydująca w praktyce o tym kto może a kto nie może rozdawać karty w systemie akademickim. Wybór rozdających jest zatem sprawą wagi podstawowej, państwowej rzecz można.

Na liście kandydatów rzecz jasna beneficjenci tego tytularnego systemu, ustawionego jeszcze przez instalatorów systemu komunistycznego tak aby dało się zarządzać środowiskiem akademickie przez scentralizowaną habilitacje i belwederską profesurę.

Mimo zmian kosmetycznych twarz systemu pozostała taka sama – niezlustrowana, niezdekomunizowana. Beneficjenci systemu twierdzą, że sprawa się zdezaktualizowała, ale na listach kandydatów do CK nie brakuje zdezaktualizowanych akademików.

Mamy bowiem takie kadry akademickie, jak i system akademicki, jaki demokratyczna większość chciała mieć, więc i wybór członków Centralnej Komisji jest nieszczególny.

Utrzymywaniem systemu tytularnego nie jestem zainteresowany, bo jak widać tytułów mamy moc, a nauka w Polsce nie ma mocy. Od dyskusji z szefem CK (Januszem Tazbirem) przed 20 laty zaczynałem działalność publicystyczną

<https://wobjw.wordpress.com/2012/01/21/dajemy-szanse-polemika-z-prof-januszem-tazbirem/>

i tekst nadal jest aktualny, bo i system, jak i rekrutacja tych co decydują o tytułach i kadrach zasadniczo się nie zmieniły.

Wśród kandydatów do CK w mojej dziedzinie można wskazać tych, którzy byli zasłużeni dla systemu kłamstwa i utrzymania w mocy weryfikacji kadr prowadzonej pod batutą SB i PZPR podczas Wielkiej Czystki Akademickiej, więc i pole do formalnych karier w III RP mieli oczyszczone. Prostytucja moralna od dawna stanowiła znakomitą trampolinę do kariery.

Dobrej zmiany w tym zakresie nie ma i zdaje się nikt z beneficjentów systemu nie chce jej mieć.

Rektor UJ na inauguracji nowego roku akademickiego jasno mówił–**Oszukujemy !**

<https://blogjw.wordpress.com/2016/10/03/czy-prokuratura-z-urzedu-nie-powinna-wszczac-postepowania-wobec-oszustow/> i

pies z kulawą (a nawet zdrową) nogą tym się nie zainteresował (ja się zająłem, ale ja jestem jak pies z tego gremium wyrzucony, bo z oszustwami – szczególnie akademickimi – od lat, a nawet wieków walczący).

Fakt, że ujawnienie akademickich oszustw, przez rektora najstarszej i wzorcowej dla innych uczelni, to żadna rewelacja, żadna zmiana – tak było i jest.

Grzechy dotychczasowych członków CK winny być ustawowo kontrolowane. Widać, że są ciężkie, ale dobrej zmiany nie widać. Kiedyś za bzdury wypisywane przez członków CK i przyswajane sobie bezkrytycznie przez studentów stawałem dwóje, postulowałem, aby szkodników przenosić w stan nieszkodliwości.

W tym wieku domagałem się wycofania z obiegu edukacyjnego bredników pisanych/rekomendowanych przez pochodzących z wyboru wsobnego członków CK.

Bez skutku.

System kłamstwa tworzony z sukcesem przez dziesiątki lat przetrwał do dnia dzisiejszego po oczyszczeniu go z domagających się prawdy i zamknięciu przebiegu procesów oczyszczających w akademickim zbiorze zastrzeżonym. <https://blogjw.wordpress.com/2016/10/10/akademicki-zbior-zastrzezony/>

Protestów nie było i nie ma, powrotów – także. Tajne teczki nadal w ukryciu.

To, że do CK kandydują beneficjenci takiego systemu – rzecz oczywista i nie ma tu większego znaczenia, czy na straży takiego systemu będzie stał X czy Y.

Oszukuje się społeczeństwo, że lustracja i dekomunizacja się zdezaktualizowały, bo to było dawno i mamy nowe generacje. Tych, którzy są ich ofiarami wśród kandydatów – brak, i przez lata robiono wszystko aby ich nie było, więc po co rozdzierać szaty nad kandydatami ?!

Gdyby środowisko akademickiego chciało rzeczywiście naprawić system akademicki winno zbojkotować wybory do CK, o ile nie zostanie przedstawiony program dobrej zmiany systemowej, otwarcia systemu na naukę światową, a nie wsobną.

Przypomnę, że ja bojkotowałem wybory do KBN w 1994 r. z powodu braku ,odpowiedniej ustawy zakazującej członkom zespołów KBN wygrywania konkursów na rozdział grantów.
<https://blogjw.wordpress.com/2016/08/15/poprawnosc-akademicka-moze-tylko-prowadzic-do-zapasci-nauki-w-polsce/>.

Ja już przed latami, a nawet przed wiekami, działałem na rzecz dobrej zmiany w nauce, ale wsparcia nie miałem – wręcz przeciwnie miałem i mam do tej pory wykluczenie ! Natomiast do systemu wkluczeni są nadal ci, którzy za zapaść nauki i edukacji wyższej w Polsce odpowiadają i ten zapadający się system podtrzymują także w ramach działań CK!

Rozmyślania niepoprawne przy ławeczce pod Wawelem



1100 lat temu pod Wawelem przy Plantach na ławeczce siedzieli sobie młodzi ludzie i o dziwo prowadzili dyskusje matematyczną – o jakiś całkach Lebesgue’a, co rzecz jasna nikomu, nawet krakusom i po 100 latach nic nie mówi.

Jednak przechodzący przypadkiem wybitny już wtedy uczyony – matematyk Hugo Steinhaus od razu zwrócił na tę dyskusje

uwagę. Na ławeczce matematyczną dyskusje prowadzili wówczas młodzi uczeni – Stefan Banach i Otton Nikodym.



Hugo Steinhaus mówił po latach, że dokonał wtedy największego odkrycia swego życia – odkrył Stefana Banacha, w niedługiej przyszłości jednego z największych uczonych polskich XX wieku.

W miejscu historycznej już dyskusji odsłonięto ławeczkę, aby pamięć o tym wydarzeniu przetrwała i była znana nie tylko licznym krakowianom pod Wawelem się przechadzających.

Dziś tam, mimo że w Krakowie mamy dziesiątki razy więcej studentów i obdarzonych tytułami etatowych akademików,

raczej na takie dyskusje się nie natkniemy. Na ławkach można spotkać co najwyżej meneli, albo się wysypiających, albo pociągających napoje procentowe.

Dyskusje naukowe wraz rozwojem świata akademickiego niemal zanikły, zresztą nie tylko na ławkach na Plantach, w salach akademickich – również.

Pasjonatów nauki skutecznie przetrzebiono, pozostali urzędnicy nauki i przebierańce, których i pod Wawelem można spotkać jak paradują, aby inni chcieli ich oglądać. Dyskusji tacy nie chcą, chcą się jeno oglądać na zdjęciach -zupełnie inaczej niż Banach.

Ten po przeniesieniu się do Lwowa, który był wówczas na dużo wyższym poziomie akademickim niż Kraków, ani myślał o karierze tytularnej. Przebrnął zresztą tylko przez dwa lata studiów, a doktorat koledzy nadali mu podstępem.

W dzisiejszym systemie akademickim Banach nie miałby żadnych szans. Nie bez przyczyny w obecnym systemie nie ma Banachów, a jest mnóstwo profesorów Banachowi ani do pasa nie sięgających poziomem. Dziś takiego Banacha z uczelni by wypędzili bez ceregieli, tym bardziej, że szlajał się po knajpach i „psuł” studentów np. takiego Ulama.

W jednej Kawiarni Szkockiej we Lwowie powstało jednak więcej nauki i to światowej, niż obecnie w rozlicznych, światowego poziomu nieruchomościach posadowionych w licznych polskich miastach akademickich.

P.S. Warto wybrać się na Planty i zadumać się nad ławeczką. Można tam spotkać prostych ludzi, którzy tak myślą jak ja napisałem.

Polecam też lekturę książki Mariusza Urbanka – Genialni. Lwowska szkoła matematyczna.

Nie nadaję się do korporacji oszukujących i oszukiwanych

Na inaugurację nowego roku akademickiego rektor UJ Wojciech Nowak jasno określił poczynania akademików tej wzorcowej uczelni wobec studentów – „...my ich oszukujemy” i zgodnie z prawdą oznajmił, że uczelnia przyjmuje studentów, aby dostać pieniądze. Po nic więcej. <http://krakow.onet.pl/rektor-uj-wojciech-nowak-o-finansowaniu-polskiej-nauki-wywiad/4w4fgp>

Można było się spodziewać oburzenia, protestów, manifestacji, pikiet pod murami uczelni, ale nic takiego nie nastąpiło. Widocznie oszustwa akademików są akceptowane przez studentów – niech nas sobie oszukują byle talko dali dyplom – zdają si swoją postawą argumentować.

Nie było też reakcji Państwowej Komisji Akredytacyjnej, która akredytuje tak oszukujące uczelnie do dalszego oszukiwania ?!

Nie było też reakcji ministra nauki i szkolnictwa wyższego, który tego rektora powołał do komitetu Narodowego Kongresu Nauki – czyżby dlatego, aby wdrażać do systemu akademickiego ten system oszukiwania ?

Widoczny to objaw ostatecznego już uformowania się korporacji oszukujących i oszukiwanych na drodze do uzyskiwania dyplomów i tytułów, która skutecznie wyparła korporację nauczających i nauczanych poszukujących razem prawdy.

Tak kiedyś w statucie definiowany był uniwersytet, na co się powoływałem wielokrotnie w pismach do władz UJ jeszcze w latach 90-tych ubiegłego wieku.

Widocznie to władze UJ zdenerwowało, bo zmieniając statut uczelni na okoliczność jubileuszu UJ (rok 2000) taką definicję uniwersytetu usunięto zresztą zasadnie jako że już wtedy wprowadzała ona w błąd.

Z poszukiwaniem prawy etatowi pracownicy UJ (i nie tylko UJ) nie dawali sobie rady, a nawet wcale nie mieli zamiaru sobie dawać, bo na kłamstwach i oszustwach lepiej wychodzili, niż na prawdzie.

Tych, którzy na serio traktowali uniwersytet jako redutę prawdy, wcześniej już pousuwano, bo prawda zagrażała pozostałym, a jej nauczanie studentów uznano za negatywny wpływ na młodzież akademicką .

Takie były nakazy zorganizowanej grupy przestępczej trzymającej władzę w państwie komunistycznym i te nakazy były wdrażane w życie przez nomenklaturowe władze uczelni, szczególnie skutecznie w okresie Wielkiej Czystki Akademickiej.

Rzecz jasna prowadziło to do dezintegracji i marginalizacji korporacji nauczających i nauczanych poszukujących prawdy wypieranej stopniowo przez korporację beneficjentów systemu kłamstwa, skutecznie formującą się korporację oszukujących i oszukiwanych na drodze do uzyskania dyplomów i tytułów (i innych profitów).

Wprowadzenie przez instalatorów systemu komunistycznego sposobu zarządzania nauką za pomocą scentralizowanej habilitacji i profesury belwederskiej okazało się niezwykle skuteczne na drodze do zdyscyplinowania kadr akademickich, osiągnięcia przez akademików pożądanego stopnia uległości

wobec komunistycznej władzy, ich konformizmu, a nawet osiągnięcia stanu miłości platonicznej lub wyrachowanej do systemu zniewolenia.

Ciągłość systemową i kadrową utrzymano w III RP zachowując rzecz jasna system tytularny i zwiększając moce przerobowe coraz liczniejszych uczelni.

Chałupniczą produkcję lipnych dyplomów wdrożoną jeszcze w PRL przez wybitnego oszusta Juliana Haraschina [<https://lustronauki.wordpress.com/2015/05/15/produkcja-magistrow-na-uj-okres-prl-w-wytworni-juliana-haraschina/>] zastąpiono bardziej wydajną produkcją przemysłową, tworząc liczne fabryki dyplomów obsługiwane przez utytułowane centralnie rzesze akademików.

Produkcja od lat idzie tam pełną parą, mimo upadku wielu gałęzi przemysłowych. Wspaniałych nieruchomości akademickich mogą nam pozazdrościć nawet uczelnie z samego topu rankingów światowych.

System akademicki oparto na piramidzie tytularnej. Do zdobycia najbardziej pożądanego tytułu profesora

belwederskiego doktorów habilitowanych zobligowano do wypromowania doktorów, więc ci wdrożyli do systemu hodowle doktorskie stanowiące znakomitą trampolinę do ich karier.

Poziom doktoratów poszedł w dół, mniej więcej do poziomu dawnych prac magisterskich , ale to od lat stanowi argument do utrzymania habilitacji jako filara poziomu nauki w Polsce.

Te doktoraty na ogół są potrzebne tylko habilitowanym, po to aby ci mogli otrzymać zaproszenia do Pałacu po otrzymanie dożywotniego tytułu profesorskiego. Pożytek z tych doktoratów dla nauki, a także dla kraju jest znikomy, albo i żaden.

Za niski poziom doktoratów odpowiadają habilitowani, bo tylko oni promują doktorów – takich jakich chcą promować i ten system staczania się poziomu chcą za wszelką cenę utrzymać, argumentując perfidnie, że chodzi im o jakość nauki w Polsce.

Podobnie jest ze studentami niższych stopni, którzy jak słusznie podkreślił rektor UJ są przyjmowani na uczelnie tylko po to aby uczelnia/etatowi pracownicy mogli dostać pieniądze – po nic więcej. Pożytek dla kraju z ich dyplomów – jest niemal żaden. Pożytek mają jedynie uczelnie/akademy.

Tych, którzy promowali lepsze dyplomy, formowali lepszych absolwentów, lepszych od etatowych, nikt w systemie akademickim w Polsce nie widzi, nie chce – akademicy wolą system zamknięty, tworzony przez samych swoich.

Od ilości utytułowanych uczelnie są u nas oceniane i akredytowane do dalszej wzmożonej produkcji kolejnych zastępów utytułowanych/udyplomowanych na co rzecz jasna otrzymują środki finansowe z kieszeni podatników – generalnie akceptujących istniejący stan rzeczy.

Podatnicy liczą zapewne, że w końcu i oni albo ich pociechy, też się w tym systemie załapią i będą się mogli chwalić jakie to dyplomy i tytuły posiadli. System wzajemnego oszukiwania się- trzyma się mocno.

Wraz ze wzrostem udyplomowania i utytułowania społeczeństwa polskiego poziom nauki i polskich uczelni jednak spada w porównaniu z zagranicą, co najlepiej świadczy o nicości tych dyplomów/tytułów, nieprzydatnych także dla podnoszenia poziomu polskiej gospodarki i poziomu zarządzania krajem.

Widać na oszustwie nie da się daleko zajechać .

Oczywiście w systemie oszukiwania stosowane są inne innowacyjne metody – jak rekrutacja kadr na drodze ustawianych na swoich konkursów (niejawnych zresztą), chów wsobny – często rodzinny (bo niby kto inny niż tatuś i mamusia potrafi lepiej ocenić swojego synusia), plagiatowanie na każdym szczeblu uzyskiwania dyplomów/tytułów, fikcyjne realizowanie projektów, niekiedy rozdzielanych w swoich gronie i niejawnych dla „pospólstwa” te projekty finansującego. Do tej korporacji nie należę od lat, rzecz jasna do niej się nie nadaję, jak zresztą twierdzą członkowie korporacji oszukujących i oszukiwanych, co trudno nie traktować jako wyraz szczególnego uznania.

Ujawniając patologie od lat, i to 80-tych, działam na rzecz osłabienia i likwidacji tej korporacji stanowiąc dla niej śmiertelne zagrożenie.

Prowadzone do lat poszukiwanie choć jednego uczciwego wśród tej korporacji do tej pory nie zakończyło się sukcesem.
<https://nfapat.wordpress.com/2008/08/23/jak-senat-universytetu-jagiellonskiego-kieruje-sie-zasada-plus-ratio-quam-vis/>,
<https://blogjw.wordpress.com/2012/09/27/pod-uwage-rektora-i-senatu-uj/>

Mam uzasadnione doświadczeniami przekonanie, że wymiana kadr akademickich sama nie nastąpi. Kadrowicze sami nie zmienią patologicznego systemu, który sami od lat mozolnie tworzyli.

Skoro system jest szkodliwy – a jest – to trzeba go zmienić, powracając do uniwersytetu rozumianego jako korporacja nauczających i nauczanych poszukujących prawdy dla dobra nauki i społeczeństwa.

Trzeba się otworzyć na prawdę, a nie na oszustwa .

Zapowiadane tworzenie w obecnym systemie lepszych relacji Mistrz-Uczeń jak mistrz jest oszustem – sytuacji nie poprawi. Wręcz przeciwnie.

P.S.

Lektura przydatna dla lepszego poznania metod korporacji oszukiwanych i oszukujących i dla podejmowania działań na rzecz jej likwidacji.

- [Moje boje 1](#)
- [Moje boje 2](#)
- [Moje boje 3](#)
- [Moje boje 4](#)

- [Moje boje 5](#)

- [Moje boje 6](#)

- [Moje boje 7](#)

- [Moje boje 8](#)

[Archiwum lustracyjne Tom A](#)

- [Archiwum lustracyjne Tom B](#)

- [Archiwum lustracyjne Tom C](#)

- [Archiwum prasowe](#)

Oszukiwanie jest chwalebne ?

22 października zareagowałem tekstem "Nie nadaje się do korporacji oszukujących i oszukiwanych" [<https://blogjw.wordpress.com/2016/10/22/nie-nadaje-sie-do-korporacji-oszukujacych-i-oszukiwanych/>] na jasną wypowiedź rektora UJ Wojciecha Nowaka na inaugurację nowego roku akademickiego o oszukiwaniu studentów na uczelni, na którą to wypowiedź nie było żadnego protestu.

Zinterpretowałem to jako widoczny ,objaw ostatecznego już uformowania się korporacji oszukujących i oszukiwanych na drodze do uzyskiwania dyplomów i tytułów, która skutecznie wyparła korporację nauczających i nauczanych poszukujących razem prawdy'.

Zaszokowała mnie zatem wypowiedź ministra nauki i szkolnictwa wyższego Jarosława Gowina, który wyraził pełne uznanie dla tej deklaracji rektora UJ.

Podkreślił, że rektor miał odwagę powiedzieć to o czym mówią wszyscy na uczelniach, ale przed kamerą nikt tego nie powiedział. [TEMATY DNIA: 14 XI 2016 <http://krakow.tvp.pl/27722227/14-xi-2016> (od ok. 8 min.]

Takiego uznania zupełnie nie rozumiem. Nowy rektor UJ jest jednocześnie starym rektorem, który jak jasno z jego wypowiedzi wynikało należał do oszukujących studentów przez poprzednią kadencję (a może i wcześniej) i nic nie zrobił aby ten proceder powstrzymać.

Fakt, powiedział o tym na początku nowej kadencji, bo mimo, a może właśnie dlatego, że wcześniej o tym nie mówił i z tym procederem nie walczył – został demokratycznie wybrany na kolejną kadencję rektorską przez korporację oszukujących i oszukiwanych na drodze do uzyskiwania dyplomów i tytułów.

I za to jest otoczony podziwem/ uznaniem ?

Ja na to patrzę zupełnie inaczej. Nie bez przyczyny.

Gdyby to powiedział nowy rektor, który by zapowiedział likwidację procederu oszukiwania, przedstawił program

naprawy, wyciągnął konsekwencje wobec oszukujących/aprobujących oszukiwanie – to co innego. Takiego rektora bym pochwalił.

W przypadku nowego/starego rektora UJ nie mam argumentów aby to czynić.

Dlaczego miałbym podziwiać rektora za odwagę skoro ja przed laty (rok 2002 !) pisałem otwarcie *„Mamy bubel edukacyjny, wielkie oszustwo edukacyjne dla zapewnienia zatrudnionym na uczelniach lepszego bytu.”* [Reformy bez głowy-
<https://wobjw.wordpress.com/2010/01/03/reformy-bez-glowy/>]

Nikt mnie za to nie podziwiał, ani nawet nie chciał dyskutować, ale wystarczyło to wziąć po uwagę i naprawić tak system, aby do oszustwa przez kolejne kilkanaście lat nie dochodziło.

Mnie z systemu wykluczono, a włączono oszustwa/oszustów i mamy to co mamy, a odpowiedzialnych za ten stan rzeczy nadal się podziwia !

Minister nie bacząc na fakty stoi na gruncie samooczyszczenia się samopobrudzonego środowiska akademickiego i rezonu nie

traci.

[\[https://blogjw.wordpress.com/2016/10/08/samooczyszczanie-sie-zupelnie-nadzwyczajnych-kast-ludzi/\]](https://blogjw.wordpress.com/2016/10/08/samooczyszczanie-sie-zupelnie-nadzwyczajnych-kast-ludzi/).

Rektor UJ znalazł się rzecz jasna w składzie Rady Programowej Narodowego Kongresu Nauki [<https://nkn.gov.pl/rada-programowa/>] przygotowywanego na rok następny, który ma stanowić milowy krok na drodze naprawy systemu nauki i szkolnictwa wyższego.

Kongres mają poprzedzać dyskusje nad naprawą systemu, ale tych dyskusji niemal nie ma, czego najlepszym dowodem jest dyskusja, a raczej jej brak <https://nkn.gov.pl/forumdyskusyjne/nad-pierwsza-konferencja-przed-kongresowa> .

To ma swoją tradycję. W najważniejszej imprezie Wielkiego Jubileuszu UJ, w roku 2014, za kadencji rektora Wojciecha Nowaka, jaką był Kongres Kultury Akademickiej, żadnej otwartej dyskusji nie było i nie ma jej rezultatów – poza moją internetową broszurą <https://jubileusz650uj.wordpress.com/2014/11/17/jozef->

[wieczorek-kryzys-universytetu-w-ujeciu-polemicznym-z-prof-piotrem-sztompka/pozostajaca-bez-dyskusji](#) !

Kultury akademickiej zatem brak ! Jest swoiste uznanie dla oszukiwania, dla pozoractwa.

W tym roku 1 marca (czyli przed wyborami rektorskimi) złożyłem na dziennik podawczy UJ [<https://blogjw.wordpress.com/2016/03/01/list-otwarty-wykletego/>] pismo do Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr hab. med. Wojciecha Nowaka „List otwarty wykłętego [30 lat poza murami uczelni] „ – pisząc „ Na podstawie art. 51 Konstytucji 3 RP domagam się po raz kolejny dostępu do materiałów UJ wytworzonych na mój temat przez organa kolegialne i komisje Uniwersytetu Jagiellońskiego podczas mojego zatrudnienia w UJ (akta osobowe, Senatu, Rady Wydziału BiNoZ, Instytutu Nauk Geologicznych UJ, akta POP PZPR....) a także po ustaniu zatrudnienia.

W szczególności domagam się dostępu do akt politycznej weryfikacji kadr UJ z roku 1986 r. i merytorycznego uzasadnienia postawionych mi sfingowanych zarzutów i negatywnej oceny mojej osoby oraz podania składu

osobowego komisji weryfikacyjnych, do dnia dzisiejszego mi nie znanego.....”

I co ? I nic. Żadnej reakcji.

Całkowita beczynność rektora i brak jakiegokolwiek reakcji innych powiadomionych organów, w tym ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Ja uznania dla takiego postępowania nie mam.

Może trzeba powiadomić organa prawne? – ale te są tworzone przez zupełnie nadzwyczajną kastę ludzi w części pokrywającą się z akademicką nadzwyczajną kastą ludzi i skutki takich powiadomień są już mi znane.

Historia UJ w latach PRL to oszustwo, o czym pisałem wielokrotnie i zarazem bezskutecznie. np.
<https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-universytetu-jagiellonskiego/>,
<https://wobjw.wordpress.com/2010/01/01/powracajaca-fala-zaklamywaniam-historii/>
<https://blogjw.wordpress.com/2013/02/12/kolejne-pytania-w-sprawie-jagiellonczyka/>

Nikt nie podważył ani jednej mojego faktu, opinii – całkowite przemilczenie, tak jak i moja sprawa na UJ wpisana w Wielką Czystkę Akademicką

<https://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka/>, <https://lustronauki.wordpress.com/2016/09/11/aby-ipn-sie-zmierzył-z-przebiegiem-i-skutkami-wielkiej-czystki-akademickiej-postulaty-obywatela/> która nadal jest, ale jej nie ma, bo niewygodna pamięć jest skrupulatnie czyszczona, w ramach samooczyszczania się środowiska akademickiego !

Elegia na śmierć akademicką inspiratora

czyli utwór ,refleksyjny, utrzymany w tonie smutnego rozpamiętywania, rozważania lub skargi, dotyczący spraw osobistych lub problemów egzystencjalnych.

Mamy listopad, miesiąc pamięci, rozważania, rozpamiętywania tak spraw osobistych, jak i egzystencjalnych – czyli czas na pisanie elegii. Nie czuję się literatem aby sprostać takiej formie utworu, ale podejmuję temat, bo dotyczy on tych, którzy nie sprostali a są podziwiani/otoczeni prestiżem/a może i uczuciem niekłamanej zawiści tak częstej w populacji ludzkiej, choć nie zawsze człowieczej.

Minęła właśnie 200 rocznica założenia mojej Alma Mater – Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie studiowałem, ale nie pracowałem, bo w latach Prylu nie nadawałem się do formowania nowego socjalistycznego człowieka. Mając 99 % szans merytorycznych na asystenturę znakomicie się

zmieściłem w 1 brakującym procencie ideologicznym i musiałem udać się za chlebem.

Nie znaczy to, że ideologia mnie nie dopadła. Jeszcze w 2004 r. (w wigilię Wigilii) rektor UW wspierany ideologicznie przez władze UJ zdyskredytował moje opinie akademickie na łamach GieWu. [<https://blogjw.wordpress.com/2008/12/20/jaselka-akademickie-z-rektorem-uw-w-roli-heroda/>].

Podniesiono stopień zagrożenia z mojej strony dla środowiska akademickiego. 30 lat temu stanowiłem jeno zagrożenie dla Uniwersytetu Jagiellońskiego (stąd wygnanie z uczelni jak psa), ale w III RP uznano, że destabilizuję całe środowisko akademickie.

Było to tuż po uruchomieniu Niezależnego Forum Akademickiego i strach oblał decydentów akademickich na wieść o tym, że rodzi się myśl niezależna mogąca zagrozić myśli zależnej (od stanowisk/tytułów/pieniędzy) przez nich reprezentowanej.

Moc struchlała. Zamiar ścięcia głowy nie do końca się udał, bo jak widać głowa do tej pory na karku pozostała mocno osadzona, a decydenci na równi pochyłej staczającej się w otchłań akademickiego niebytu.

Na okoliczność okrągłej rocznicy założenia UW pani prorektor od spraw trzymywania rozwoju mojej Alma Mater przedłożyła PAP-owi kilka znakomitych opinii [Prof. Choińska-Mika: dla rozwoju uniwersytetu nauka i dydaktyka są jednakowo ważne <http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,412058,prof-choinska-mika-dla-rozwoju-universytetu-nauka-i-dydaktyka-sa-jednakowo-wazne.html>]

które mnie poruszyły dogłębnie i skłoniły do refleksji i smutnego rozpamiętywania.

Prof. Jolanta Choińska-Mika „Efekty badań naukowych winny być szybko upowszechniane wśród studentów, uwzględniane w uniwersyteckim kształceniu. Nie wszyscy jednak badacze tak postrzegają swoją rolę.”

Niestety Pani rektor nie wspomina jaki los spotykał i nadal spotyka tych, którzy taką powinność spełniali. Los smutny ! Jako, że efekty badań naukowych szybko (a nawet błyskawicznie) upowszechniałem wśród studentów, uwzględniałem w uniwersyteckim kształceniu uznany zostałem za psuja studentów ! (grudzień roku 1986 r. i tak już pozostało !).

Ci którzy swojej roli tak nie postrzegali zostali beneficjentami Wielkiej Czystki Akademickiej i swoją negatywną rolę spełniali z widocznymi „sukcesami” w III RP.

„Prof. Jolanta Choińska-Mika: przede wszystkim zadbać, aby trafiali do nas najlepsi maturzyści i aby rozumieli, że jest to uczelnia, w której rozwiną swoje pasje i otrzymają wykształcenie na bardzo wysokim poziomie. ...”

To jako obywatel rozumiem winno dotyczyć wszystkich nie tylko UW uczelni, która mnie jako pasjonata nie chciała, Rektor UW po latach dyskredytował a UJ wygonił jak psa i przez progi nie wpuścił rzekomo w wolnej Polsce. Wolności wykładania z pasją j i formowania pasjonatów kształconych na bardzo wysokim poziomie już nie odzyskałem

Wychowankowie w 1987 r. pisali ,

„dr Józef Wieczorek był dla nas wzorem nauczyciela i wychowawcy”.

„Pod jego wpływem geologia stała się dla jego wychowanków nie tylko przyszłym zawodem, ale życiową pasją”

...Rzecznik Dyscyplinarny zamiast wniosku o takie usunięcie stwierdził w swym dochodzeniu:

„odejście dr. J.Wieczorka uważałbym za wielką stratę dla Uniwersytetu”, „świadecko, które wystawiają dr J.Wieczorkowi jego młodzi koledzy, a także studenci jest takie, jakiego mógłby sobie życzyć każdy nauczyciel akademicki”
[<https://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/moj-jubileusz/>]

I co ? Paszoł won! Takich nie tylko UJ, nie tylko UW, nie potrzebuje – więc po co to gadanie o pasjach, skoro tylko szewska pasja może człowieka ogarnąć, choć innych wcale to nie porusza.

„Prof. Jolanta Choińska-Mika: Dobre zajęcia to te, na których jest merytoryczna dyskusja, rozważanie problemów, wspólne projekty. Chcemy odejść od zajęć, które nie wymagają od studenta zaangażowania. Uniwersytet musi być miejscem, które rozbudza, a nie daje kwantum wiedzy raz na zawsze”

Wychowankowie w 1987 r. pisali

„takie metody postępowania z pewnością nie wprowadzą godnie nauki polskiej w XXI wiek”.
„...dr Wieczorek uczył nas rzetelności i uczciwości naukowej oraz postaw nonkonformistycznego krytycyzmu

naukowego..”[<https://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/moj-jubileusz/>]

No i co ? Nie mieli racji ?

Pani rektor UW w XXI wieku po 30 latach pisze to co pisali kiedyś studenci/wychowankowie.

Szkoda, że rektorzy dla dobra akademickiego/publicznego nie brali tego pod uwagę i nie chcą brać do dnia dzisiejszego, bo niby co się zmieniło skoro za takimi opiniami – jak te pani rektor UW – nie idą czyny?

Przecież ekscesów Wielkiej Czystki Akademickiej do tej pory nie potępiono, nie zbadano przebiegu jej skutków i beneficjenci tego bynajmniej się nie domagają – domagają się tylko zwiększenia swoich uposażeń i trzymania z daleko od uczelni tych co uczyli „rzetelności i uczciwości naukowej oraz postaw nonkonformistycznego krytycyzmu naukowego..”

„Prof. Jolanta Choińska-Mika: Jakość kształcenia osiąga się dzięki wprowadzaniu do programów zajęć aktualnych wyników badań. Stan przekazywanej wiedzy musi być jak najnowszy.
Prowadzący musi być przede wszystkim kimś kto

inspiruje.ważne jest krytyczne myślenie, konieczne do życia we współczesnym świecie. „

Pani profesor zapewne nie wie, że pisze o tym co ja wprowadzałem w życie w latach 80-tych ubiegłego wieku (i nie będę się z tym fałszywie ukrywał) z konsekwencjami dla prowadzącego – śmierć akademicka.

Tak Pani rektor, jak i wszyscy inni, nie tylko akademicy, mogą się jednak z tym zapoznać . Rzecz w tym, że nie chcą, o czym najlepiej świadczy postawa całej plejady rektorów UJ z obecnym rektorem włącznie.
<https://blogjw.wordpress.com/2016/11/19/oszukiwanie-jest-chwalebne/>

Czy rektor UJ trafi na ścieżkę dyscyplinarną ?

Kraków, 24 listopada 2016 r.
Rzecznik Dyscyplinarny Uniwersytetu Jagiellońskiego
Uniwersytet Jagielloński
ul. Gołębia 24
Kraków 31 -007

Sprawa Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego i patologii nauczycieli akademickich tej uczelni

Niniejszym zgłaszam do rozpatrzenia przez rzecznika UJ bulwersującej wypowiedzi Rektora UJ prof. dr hab. med. Wiesława Nowaka na inaugurację nowego roku akademickiego „ Przyjmując na studia młodych ludzi w takiej ilości jak teraz, my ich oszukujemy. Przyjmujemy ich tylko po to, aby dostać dofinansowanie z budżetu państwa”...

“Jak to inaczej nazwać jeśli nie oszustwem? Uczelnia przyjęła go tylko po to, aby dostać pieniądze. Po nic więcej.”

[Rektor UJ: finansowanie polskiej nauki jest jak budżet Legii Warszawa [WYWIAD] <http://krakow.onet.pl/rektor-uj-wojciech-nowak-o-finansowaniu-polskiej-nauki-wywiad/4w4fgp>]

Jest to moim zdaniem wypowiedź dla uczelni szkodliwa i pokazująca zarazem nihilizm akademicki, bądź co bądź rektora już drugiej kadencji, a zatem odpowiedzialnego za oszukiwanie, o którym sam mówi.

Moje teksty na ten temat

[Uroczyste inauguracje kolejnego roku oszukiwania ? – <https://blogjw.wordpress.com/2016/10/07/uroczyste-inauguracje-kolejnego-roku-oszukiwania/>

Nie nadaję się do korporacji oszukujących i oszukiwanych <https://blogjw.wordpress.com/2016/10/22/nie-nadaje-sie-do-korporacji-oszukujacych-i-oszukiwanych/>

Oszukiwanie jest chwalebne ?

<https://blogjw.wordpress.com/2016/11/19/oszukiwanie-jest-chwalebne/>]

przekazywane rzecz jasną drogą e-mailową do Rektora UJ, pozostały bez odpowiedzi i bez refleksji, a moim zdaniem Rektor swoim postępowaniem naruszał dobre praktyki akademickie skoro w kierowanej przez niego uczelni

dochodziło do oszukiwania studentów z korzyściami materialnymi dla uczelni i jej etatowych nauczycieli.

Jak uzasadniam w swoich tekstach publicystycznych mamy tu do czynienia z ostatecznym wyparciem korporacji nauczanych i nauczających poszukujących razem prawdy (tak był definiowany uniwersytet w statucie UJ do r. 2000), przez korporację oszukujących i oszukiwanych na drodze do zdobywania dyplomów i tytułów z jaką mamy dziś do czynienia.

Jednocześnie zgłaszam również do rozpatrzenia przez Rzecznika Dyscyplinarnego sprawę bezczynności rektora na mój list z 1 marca 2016 r. przedłożony na dzienniku podawczym UJ **[List otwarty wyklętego [30 lat poza murami uczelni]**

<https://blogjw.wordpress.com/2016/03/01/list-otwarty-wyklętego/>

dotyczący historycznej perspektywy staczania się UJ na obecne pozycje. Jest to też historia działalności Rzecznika Dyscyplinarnego, jako że znaczna część materiałów dotyczących mojej osoby została zaarrestowana przez władze uczelni właśnie po działaniach Rzecznika Dyscyplinarnego i do dnia dzisiejszego nie odzyskała wolności ze względu na

rzekome obowiązywanie w tej materii do tej pory prawa z roku 1983 stojącego niejako ponad Konstytucją III RP. [<https://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka/>]
<https://wobjw.wordpress.com/tag/tajne-teczki-uj/>]

Z tych haniebnych poczynań kolejni rektorzy nie chcieli się rozliczyć, nie byli w stanie swych obowiązków wykonać, przy aprobacie środowiska akademickiego niezdolnego do samooczyszczenia się z samopobrudzenia w czasach PRL.

Co więcej nie zdołano do tej pory zidentyfikować ani członków komisji politycznej weryfikacji kadr akademickich z r. 1986, ani też znaczenia słowa , anonim' [<https://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka/>], mimo że UJ posiada katedrę językoznawstwa !

Co więcej w historii UJ nie zdołano zidentyfikować stanu wojennego, a tym bardziej jego skutków, mimo że UJ posiada Wydział Historii i wielu etatowych historyków !

Rozpowszechnianie do tej pory , Dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego' z 2000 r. dzieła obowiązkowego dla konkursu

wiedzy o UJ winno być zakazane, a winni wydawania takich bredni winni być dyscyplinarnie ukarani.

[Lustracja dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego

<https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-uniwersytetu-jagiellonskiego/>

List do Polskiej Akademii Umiejętności w sprawie wycofania z obiegu edukacyjnego ‚Dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego’

<https://blogjw.wordpress.com/2009/08/05/list-do-polskiej-akademii-umiejtnosci/>]

Bardzo proszę o informację – czy i kiedy sprawa zostanie podjęta przez Rzecznika, a jeśli nie zostanie to proszę o informację – jaka instancja w polskim systemie akademickim może ją rozpatrzyć.

Z poważaniem

Józef Wieczorek

d/w

Rzecznik dyscyplinarny MNiSW

Absurdy oburzenia w temacie esbeckim

Informacja o odebraniu przywilejów wysokich emerytur dla esbeków rzecz jasna wywołała dyskusje i spowodowała głosy nader osobliwe. Jedni podnoszą – całkiem moim zdaniem zasadnie, że to słuszne, ale 27 lat za późno, no i gremium do obniżenia przywilejów – zbyt wąskie.

No bo dlaczego nie odejmuje się z wysokości emerytur tym co byli jawnymi współpracownikami ? Tym, którzy nie zawsze w figurują w kartotekach esbecji, ale niszczyli tych, którzy ani tajnymi, ani jawnymi współpracownikami systemu kłamstwa i zniewolenia nie chcieli być ?!

Inni jednak podnoszą, że to dziejowa niesprawiedliwość, bo nie można stosować zbiorowej odpowiedzialności, bo oni zrobili dużo dla wolnej Polski – dogadywali się z Solidarnością itp.

Takie oburzenie ujawniła ostatnio jedna z posłanek PO [<http://wpolityce.pl/polityka/317038-absurdalne-slowa->

[poslanki-po-o-bylych-esbekach-jesli-ci-ludzie-duzo-zrobili-dla-wolnej-polski-to-nie-mozna-ich-tak-po-prostu-przekreslic](#)

Absurdalne słowa posłanki PO o byłych esbekach: „Jeśli ci ludzie dużo zrobili dla wolnej Polski, to nie można ich tak po prostu przekreślić” zbulwersowały zwolenników ustawy o zmniejszeniu emerytur esbekom.

Jej argumentacja jest dla mnie też bulwersująca, ale przyznam, że spodziewana, bo przecież i strona patriotyczno-solidarnościowa, można rzec niepodległościowa, dała ku temu mocne argumenty, które nikogo – może poza mną – nie bulwersowały.

Wielokrotnie, sam już nie wiem ile razy, argumentowałem samojeden i bez poparcia kogokolwiek, a z oporem – wielu, o tym że wypisywanie takich bredni jak „Przełom październikowy w 1956 r, otworzył nowy rozdział w dziejach uczelni, trwający do r. 1989.można go nazwać okresem stopniowej liberalizacji (Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego r. 200)<https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-uniwerytetu-jagiellonskiego/>

i to w książce akademickiej napisanej i propagowanej przez tzw. wybitnych historyków

(profesorówdoktorówhabilitowanychnaukipolskiej) musi mieć swoje szkodliwe konsekwencje. Dla mnie oczywiste.

Skoro wprowadzenie stanu wojennego (r. 1981-1983- czyli mieścił się w tym okresie między rokiem 1956 a 1989) było aktem liberalizacji systemu, to niby czemu karać za to sprawców tej „liberalizacji’ – Jaruzelskiego,. Kiszczaka i armię podległych im esbeków, tajnych i jawnych współpracowników systemu zniewolenia, zwanego w języku akademickich koryfeuszy – okresem liberalizacji ? O stanie wojennym w tym dziele nie ma ani słowa. Więc nic się nie stało, nic się nie działo.

Może to posłanka (jak i inni) czytała te brednie i je sobie przyswoiła (jest to lektura obowiązkowa dla starających się w konkursach o indeks najstarszej polskiej uczelni !).

Mojego oburzenia takimi bredniami i starania o wycofanie tego brednika z obiegu edukacyjnego nie podzielił do tej pory nikt ! Ani autorzy, ani wydawcy, ani etatowi utytułowani wzdłuż, wszereż i w poprzek – historycy. Ani nawet opozycjoniści, czy niepodległościowcy.

Sam jako historyk ziemski (a nie ludzki) stanowiąc jednoosobową opozycję wobec takich nieziemskich bredni,

czyli niejako znajdujących się poza moimi ziemskimi kompetencjami, co z kolei może uzasadniać wyciszanie moich argumentów. Czasem mi takie wytłumaczenie przychodzi do głowy.

Pozostanę jednak przy swoim i dziwię się – skoro te niby naukowe brednie nikogo nie oburzają, więc czemu oburzają absurdalne wypowiedzi niezbyt intelektualnie rozwiniętej posłanki ?

Nie jest to jedyny mój argument. Przecież badacze-historycy badający czasy PRL jasno twierdzili i nadal twierdzą, że uczelnie były powszechnie inwigilowane przez SB i ujawnianych tajnych współpracowników, i każda informacja im przekazywana mogła innym zaszkodzić, ale ta w żargonie esbeckim , ochrona' uczelni zakończyła się podobno tym, że nikogo z przyczyn politycznych z uczelni takiej jak UJ nie usunięto ?!.

Więc zasługa esbeków i ich tajnych współpracowników niewątpliwa i winna skutkować nagrodami, awansami, wysokimi emeryturami, aby sprawiedliwości stało się zadość – nieprawdaż ? Takie wnioski płyną z tych dzieł i trudno się

nawet dziwić, że są podnoszone przez maluczkich, nawet jeśli w randze poselskiej.

Oni -esbecy i ich współpracownicy – liberalizowali system, ocalili kadry akademickie formujące elity dla III RP, zrobili wiele dla wolnej Polski – tak „rozumują” będący nieraz u władzy uformowani przez akademików -beneficjentów Wielkiej Czystki Akademickiej.

Ja argumentuję wielokrotnie, że było i jest całkiem inaczej, całkiem na odwrót, że poczynania esbeckie, oraz tajnych i jawnych współpracowników systemu kłamstwa i zniewolenia, doprowadziło do Wielkiej Czystki Akademickiej, do luki pokoleniowej, do braku elit na poziomie w III RP, do zmarginalizowania tych którzy z systemem kłamstwa i zniewolenia starali się walczyć.

I co z tego, jak w tej walce zostałem całkiem zmarginalizowany, wykluczony, wyklęty, pozbawiany głosu i to w konfrontacji z utytułowanymi historykami badaczami czasów Prylu.

Gdyby nie internet, nawet margines by tego odmiennego głosu nie usłyszał, bo tak jest uciszany, czyszczony w ramach trwającej nadal Wielkiej Czystki Akademickiej (i nie tylko).

Posłance PO na okoliczność jej argumentacji przekazują wyrazy współczucia, ale wyrazy głębokiego współczucia w chrześcijańskim geście przekazują także badaczom historii, którzy heroicznie walczą o to aby nie poznać tego co badają i wyniki swojego niepoznania propagują wszem i wobec i są za to wynoszeni pod niebiosa a nawet ponad.

P.S.

Lektura uzupełniająca: m.in.

Poradnik dla badających czasy PRL-u na odcinku akademickim
POWRACAJĄCA FALA ZAKŁAMYWANIA HISTORII

Wystąpienie do Prezesa IPN w sprawie opracowania 'CZARNEJ
KSIĘGI KOMUNIZMU W NAUCE I EDUKACJI

Jak badacze walczą aby nie poznać tego co badają,

Smutne refleksje historyczne nad badaniami dziejów
najnowszych

Kolejne pytania w sprawie 'Jagiellończyka'

Poradnik dla badających czasy PRL-u na odcinku akademickim

Dlaczego się nie ujawnia jawnych współpracowników ?

No cóż, członkiem Łoży to ja nie jestem

Kilkadziesiąt pytań w sprawie „Jagiellończyka”

Nie jestem przeciwnikiem „grzebania w teczках” (wręcz przeciwnie)

Uniwersytet w państwie policyjnym

SB wobec uczelni, czy symbioza SB-PZPR-nomenklaturowe władze uczelni ?

Skutki negatywnej weryfikacji kadr akademickich trwają do dziś

Jak uniwersytet bronił się przed ochroną

Jak rektorzy UJ realizowali postulaty SB

Na ile kontrola UJ przez komunistyczną policję polityczną była skuteczna

Dlaczego historycy nie chcą się uczyć od geologów ?

Wielka Czystka Pamięci po Wielkiej Czystce Akademickiej

Polskie środowisko akademickie weszło w okres III RP oczyszczone z elementu niewygodnego, nieprzydatnego dla budowy społeczeństwa socjalistycznego.

Tym samym do budowy wolnej od komunizmu Polski, do formowania wolnych intelektualnie i mocnych moralnie elit politycznych, gospodarczych, kulturalnych, medialnych ... nie były przygotowane, a nawet takiej misji nie miały zamiaru spełniać.

Decydenci akademicki byli wyselekcjonowani pod batutą przewodniej siły narodu i nadal formowali sobie poddanych, eliminując konsekwentnie niewygodnych i wszelką o nich pamięć. Heroicznie walczyli o brak lustracji i dekomunizacji – bo wtedy kto by ich zastąpił ? Kto by formował im podobne kadry i elity ? Innej alternatywy nie chcieli mieć i nikt ich do tego nie obligował.

Koryfeusze akademicki państwa zniewolonego cieszyli się nadal szczególnym prestiżem.

Nie bez przyczyny z pozostałościami komunizmu nie dajemy sobie rady i do dnia dzisiejszego narzekamy na brak elit na poziomie.

No cóż, po r. 1989 nie było odwilży, powrotu tych, których na mocy politycznej , pozamerytorycznej weryfikacji kadr z systemu akademickiego wyrejestrowano i znaleźli się potem czy to za granicą, czy w innych pozauczelnianych sektorach. Odwilży akademicki (i nie tylko) beneficjenci PRLu nie chcieli i robili wszystko, a w każdym razie wiele, aby mimo zmian wszystko (niemal) zostało po staremu.

Robili i nadal robią wszystko, aby nie było wiadomo skąd się wzięły obecne kadry akademickie i co się stało z tymi, którzy by ich mogli zastąpić i lepiej spełniać rolę elito twórczą.

Mimo, że opinia o negatywnej selekcji kadr w systemie komunistycznym jest niemal powszechna, jednocześnie dość powszechne jest mniemanie, że ci którzy PRL przeszli z sukcesem to byli najlepsi. Nie dali się komunie !

Skoro kogoś na profesora zaakceptował KW, czy KC to musiał to być ktoś !

Czyli co – negatywna selekcja kadr prowadziła do wyłaniania najlepszych i to pod batutą KW i KC ? Wiodąca siła narodu zatem taką selekcję zabezpieczała ? Czemu zadeklarowani nawet antykomuniści tak czasem rozumują ?

Dziś wysokim funkcjonariuszom partyjnym chce się odebrać wysokie emerytury. Słusznie.

Ale skoro rzekomo wyłaniali najlepszych z najlepszych cieszących się powszechnym prestiżem, to czy nie jest niesprawiedliwość społeczna ? Ano nie jest i trzeba z tym schizofrenicznymi interpretacjami skończyć.

Niesprawiedliwością jest hołubienie do tej pory aparatczyków partyjnych, a dołowanie znacznie do nich lepszych, których oni niszczyli, dołowali, wykluczali.

Negatywna, politycznie uwarunkowana, selekcja kadr prowadziła nie do wyłaniania najlepszych, tylko gorszych od najlepszych i dlatego mimo dużego potencjału intelektualnego Polska ma słabe elity.

Jak słabe, niech świadczy częste ‚rozumowanie‘ o wyłanianiu najlepszych w wyniku negatywnej selekcji .

Podobnie rzecz się ma w przypadku SB ochraniającej uczelnie wraz z plejadą tajnych współpracowników, którzy podobno ochronili uczelnie przed stratami osobowymi w czasach PRL (?) i to tak znakomicie, że np. najstarsza i wzorcowa uczelnia UJ przeszła podobno przez ten okres bezstratnie <https://wobjw.wordpress.com/2010/01/01/powracajaca-fala-zaklamywaniam-historii/>, <https://blogjw.wordpress.com/2013/02/12/kolejne-pytania-w-sprawie-jagiellonczyka/>

Takie są wyniki „badań” wybitnych przedstawicieli nauki w III RP badających straty tylko wśród beneficjentów, wykluczając z badań tych, których w PRLu z uczelni wykluczono !

Zatem wynik końcowy badań – oczywiście znakomity dla SB i TW . I tacy koryfeusze nauki polskiej, jak mawiano za Gierka, nadal są cenieni, zatrudniani na etatach i ważnych stanowiskach decyzyjnych – decydują o dalszych metodach, rezultatach badań. I mają pewność, że jak będą nadal baczyć o to aby nie poznali tego co badają – to sukces mają zapewniony.

Mimo badań, przedmiot badań nie zostanie poznany, a oni nadal będą na stanowiskach i będą otrzymywać środki na dalsze badania.

To nie jest humor – to jest smutna, tragiczna wręcz rzeczywistość po wielkim sukcesie Wielkiej Czystki Akademickiej w czasach PRL, o której pamięć w III RP także jest poddawana Wielkiej Czystce !

Mimo niezbitych faktów o czyszczeniu uczelni pod batutą SB i PZPR i przy udziale nomenklaturowych uczelni (stawiających czasem opór, choć często tylko pozorowany) uczeni III RP twierdzą, że takiej czystki nie było, a co najwyżej tylko jacyś nieudacznicy, oszołomy, hunwejbini takie niestosowności wypisują.<https://lustronauki.wordpress.com/tag/wielka-czystka-akademicka/>

O czystce po wprowadzeniu stanu wojennego co nieco pisano <https://lustronauki.wordpress.com/2008/11/03/wielka-czystka-na-uczelniach/>) ale o tej przeprowadzanej w piątą rocznicę stanu wojennego w 1986 r. – już całkiem niewiele, a przecież upływa już 30 rocznica tych wydarzeń. Właśnie w grudniu 1986 r. w okolicy rocznicy stanu wojennego

wystawiano certyfikaty na śmierć akademicką, wilcze bilety nie tracące swej ważności do dnia dzisiejszego.

Gremia weryfikujące nadal pozostają anonimowe, czyli nie są znane z nazwiska

<https://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka/> co trzeba wyjaśniać, bo terminu anonim nie rozumieją spadkobiercy akademicy Wielkiego Językoznawcy, przynajmniej ci na etatach w UJ.

Weryfikatorzy nie podpisywali się pod swoimi negatywnymi opiniami – nawet krzyżykiem, co winno być wskaźnikiem ich całkowitego analfabetyzmu – ale nie jest ! I wśród etatowych koryfeuszy ich opinie cieszą się nadal znakomitą/niekwestionowaną opinią !

Nie wiadomo jak się nazywali, może jakieś nieznanne plemię reprezentowali – a tu całkowity brak zainteresowania !

Widać kompletny upadek nauk humanistycznych, a może i samego humanizmu. Na projekty historyczne/humanistyczne i milion można już otrzymać, ale na badania nad Wielką Czystką Akademicką -ani grosza (por. moje usiłowania z początku tego

wieku <https://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/polska-akademia-umiejtnosci-a-czarna-ksiega-komunizmu/>).

Nie mam już siły, aby po raz kolejny dokumentować poziom ogłupienia elit akademickich.

Niedawno czytałem (<http://wiadomosci.onet.pl/nauka/usa-naukowcy-odkryli-wirus-ktory-oglupia/jbyez> , że za głupotę odpowiada wirus, więc to są chyba ludzie chorzy, zawirusowani, a w takim razie nie mogę im pomóc, bom nie doktor medycyny, tylko geologii.

Na gruncie medycznym nie mam doświadczeń., żadnych osiągnięć, ani pomysłów.

Mam jednak przekonanie, że nie da się zbudować lepszego systemu akademickiego na Wielkiej Czystce Pamięci po Wielkiej Czystce Akademickiej przeprowadzonej wśród tych, którzy nie byli porażeni wirusem głupoty, myśleli krytycznie, nonkonformistycznie i do korporacji oszukujących i oszukiwanych zupełnie się nie nadawali.

Chciało by się powiedzieć – Aby do Świąt !

Ale chyba kolejne święta przyjdą i miną, a głupota i podłość pozostaną, tak jak i po poprzednich Świętach. Obym się mylił.

Mazgulenie stanu wojennego
w kontekście liberalizacji systemu
w ujęciu mędrców jagiellońskich (akademickich)

Bohater mediów płk. Adam Mazguła na okoliczność skandalicznych wypowiedzi na temat stanu wojennego nie może publicznie występować w mundurze WP a Ministerstwo Obrony Narodowej ma wystąpić do prokuratury ws. pochwalenia przestępstwa stanu wojennego [<http://www.rmf24.pl/fakty/polska/news-misiewicz-mon-wystapi-do-prokuratury-ws-pochwalania-stanu-wo,nId,2318027>]

MSWiA przypomniał we wtorek, że Mazguła jest obecnie harcmistrzem w woj. opolskim podnosząc zarazem „Proszę państwa, on ma wpływ na wychowanie waszych dzieci. Jeżeli wasze dzieci są w ZHP na Opolszczyźnie, to ten człowiek; ten, który mówi, że stan wojenny był kulturalnym zdarzeniem, ma wpływ na wychowanie państwa dzieci. To jest kwintesencja postkomunizmu-

ocenił. <http://www.rmfm24.pl/fakty/polska/news-blaszczak-ostro-o-zapowiadanych-protestach-jak-trzeba-byc-zd,nId,2317966>

Po tej wypowiedzi (popartej także innymi niezależnymi wypowiedziami) Płk Mazguła zrezygnował z kierowania Chorągwią Opolską ZHP. <http://wpolityce.pl/polityka/318371-presja-ma-sens-plk-mazgula-zrezygnowal-z-kierowania-choragwia-opolska-zhp-nadal-bedzie-maszerowal-z-kod-em>

Mazguła w stanie wojennym nie widział „szczególnych prześladowań”, twierdził, że „dochowano jakiejś kultury w tym wszystkim, w tym całym zdarzeniu.” a „Oprawcami są ci, którzy dzisiaj dalej dzielą Polaków.”

Mazguła w latach 80-tych miał znakomite opinie <http://wpolityce.pl/polityka/318295-kim-jest-obronca-esbekow-opinia-o-mazgule-z-1982-r-w-pelni-popiera-idee-socjalistycznej-odnowy-i-akceptuje-koniecznosc-wprowadzenia-stanu-wojennego>

jak :„Przejawia duże zaangażowanie w pracy partyjno-politycznej. Popiera politykę partii i rządu i prawidłowo ją interpretuje–(czytamy w opinii specjalnej nt. służby Mazguły w okresie 16.09.1980r. –17.01.1985r.)

W roku 1983 postawa Mazguły nie ulega zmianie: Postawa ideowo-polityczna i etyczno-moralna nie budzi zastrzeżeń”

Wypowiedzi Mazguły zasadnie uważane są za skandaliczne a reakcje ministerstw jak najbardziej słuszne.

Ale jest jedno ale – w kontekście akademickim, jako że w sektorze akademickim Mazgułów mamy moc i to na posadach- i nic się nie dzieje !

Piszę o tym od lat nie tylko w rocznicę stanu wojennego i żadnego skandalu nie ma, media milczą, podobnie jak ministerstwa.

Największe autorytety akademickie, najstarszej polskiej uczelni jasno interpretują okres 1956 -1989 jako okres stopniowej liberalizacji systemu nawet nie wymieniając stanu wojennego, które to wydarzenie w okresie tej liberalizacji nie zasługuje nawet na wzmiankę. – patrz słynne, skandaliczne dzieło „ Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego 2000 r.) <https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-uniwersytetu-jagiellonskiego/>, <https://blogjw.wordpress.com/2009/11/04/list-otwarty-do-prezesa-polskiej-akademii-umiejtnosci/>, które jednak przez mędrców akademickich i decydentów za skandal nie jest uważane. Wręcz przeciwnie.

Dzieło wynoszone pod niebiosa, kierowane do serc i umysłów młodego pokolenia w ramach należytego wychowania akademickiego.

Autorzy i propagatorzy takiej skandalicznej interpretacji naszych dziejów nadal mogą nosić togi i gronostaje i nikt ich przed prokuratorem nie stawia ! Ze swoich „godności” – nie rezygnują !

Co więcej tacy są stawiani na piedestale, nominowani na profesorów honorowych, nawet jak honoru nie mają, a mają zasługi dla współpracy z SB, czy zasługi dla niepoznania pokrzywdzonych w czasach PRL (w tym stanu wojennego), kiedy podobno przeprowadzano weryfikacje kadr per saldo dodatnie a weryfikatorzy tacy skromni, że do dnia dzisiejszego anonimowi i nie ma komu nawet dziękować za ich dobrodziejstwo.

Prawdę mówiąc nie podpisywali się pod swoimi opiniami nawet krzyżkami, zapewne mając na uwadze czyszczenie przestrzeni edukacyjnej ze znaku krzyża w celu zapewnienia liberalizacji systemu.

Na takich mędrców się nie krzyczy, a nawet ich mądrości się nie komentuje, chociaż mają wpływ wychowawczy na młodzież akademicką, jak i pośrednio na całe społeczeństwo, także na

Mazgułów i in. Jakoś chyba nikt nie bierze pod uwagę, że może Mazguła po prostu sobie te ujęcia mędrców jagiellońskich przyswoił na swojej służbie w ramach liberalizacji systemu.

Minister od spraw wewnętrznych „to mazgulenie” określił mianem kwintesencji postkomunizmu. W ujęciu mędrców takie określenie byłoby niezrozumiałe, bo oni w swym jagiellońskim dziele czegoś takiego słowa jak komunizm w ogóle nie używali, widocznie komunizmu nie było więc i postkomunizmu być nie może – nieprawdaż ?

Jak komunizmu nie było, to nie mogło być też zbrodni, ani zbrodniarzy komunistycznych – nieprawdaż ?

A ci co tak twierdzą, to są oprawcami, no i dzielą społeczeństwo – co pojętny Mazguła inteligentnie wyłuszczył ! ! I ten język także nawiązuje do języka mędrców jagiellońskich, także tych, którzy swojej opinii w czasie Wielkiej Czystki Akademickiej lat 80-tych nie podpisywali nawet krzyżykiem !

Nikogo to nie wzrusza.

Skoro ktoś miał złą opinie SB np. „Jego postawa polityczna – zdecydowanie wroga” czy anonimowych do dnia dzisiejszego komisji weryfikacyjnych –o zastrzeżeniach co do postawy etycznej, o negatywnym oddziaływaniu na młodzież

akademicką itp. a co gorsza stanowił zagrożenie dla przewodniej siły narodu i tym samym dla całego uniwersytetu – to takich nie można tolerować do dnia dzisiejszego.

Natomiast nie pozostaje nic innego jak wynosić pod niebiosa a nawet ponad, tych którzy sprostali „kulturalnym” wydarzeniom stanu wojennego i całego okresu komunizmu. Takich Minister (MNiSW) w pełni akceptuje i argumentuje, że się sami oczyszczą i nie nakazuje im aby tego i gronostaje to jednak pościgali !

Sankcji prokuratorskich, inaczej niż Mazguła, nie muszą się obawiać.

Nie da się patrzeć na sprawę Mazguły zasłaniając oczy przed sprawami koryfeuszy akademickich. Jeśli Mazguła jest skandalem (a jest) to jakim terminem określać poczynania mędrców jagiellońskich aprobowanych przez świat akademicki choć niekoniecznie ludzki ?

Czekam na porady licznych w naszym świecie akademickim językoznawców !



Lektura uzupełniająca dla tych, którzy tkwią nadal w ciemnościach stanu wojennego, czyli w stanie liberalizacji systemu w ujęciu mędrców jagiellońskich

<https://wobjw.wordpress.com/tag/stan-wojenny/>

<https://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka/>

ZAKŁAMYWANIE HISTORII – historyczny głos w dyskusji nad uprawianiem i nauczaniem historii

<https://blogjw.wordpress.com/2012/05/07/zaklamywanie-historii-historyczny-glos-w-dyskusji-nad-uprawianiem-i-nauczaniem-historii/>

60 lat minęło od narodzin nieboszczki PZPR, a duch pezetpeerii nadal przenika pałac nauki i edukacji

<https://blogjw.wordpress.com/2008/12/14/60-lat-minelo-od-narodzin-nieboszczki-pzpr/>

Skutki prawa stanu wojennego (i powojennego) trwają do dnia dzisiejszego

<https://blogjw.wordpress.com/2008/12/12/skutki-prawa-stanu-wojennego-i-powojennego-trwaja-do-dnia-dzisiejszego/>

Skąd się wzięły obecne kadry akademickie ?

Historia UJ w ujęciu profesora Stanisława Waltosia i refleksje w tej kwestii

<https://blogjw.wordpress.com/2010/06/14/historia-uj-w-ujeciu-profesora-stanislaw-waltosia/>

[Akademicki system nomenklaturowo – strusiówkowy](https://blogjw.wordpress.com/2012/08/08/akademicki-system-nomenklaturowo-strusiowkowy/)

<https://blogjw.wordpress.com/2012/08/08/akademicki-system-nomenklaturowo-strusiowkowy/>

[Akademicki zbiór zastrzeżony](https://blogjw.wordpress.com/2016/10/10/akademicki-zbior-zastrzezony/)

<https://blogjw.wordpress.com/2016/10/10/akademicki-zbior-zastrzezony/>

[Potrzebna lustracja lustracji](https://blogjw.wordpress.com/2016/08/20/potrzebna-lustracja-lustracji/)

<https://blogjw.wordpress.com/2016/08/20/potrzebna-lustracja-lustracji/>

[Abolicja dla ukrywających dokumenty akademickiej polityki kadrowej i represji w czasach PRLu](https://blogjw.wordpress.com/2016/03/21/abolicja-dla-ukrywajacych-dokumenty-akademickiej-polityki-kadrowej-i-represji-w-czasach-prlu/)

<https://blogjw.wordpress.com/2016/03/21/abolicja-dla-ukrywajacych-dokumenty-akademickiej-polityki-kadrowej-i-represji-w-czasach-prlu/>

[34 lata później – czyli długotrwała amnezja akademicka po wprowadzeniu stanu wojennego](https://blogjw.wordpress.com/2013/12/12/32-lata-pozniej-czyli-dlugotrwała-amnezja-akademicka-po-wprowadzeniu-stanu-wojennego/)

<https://blogjw.wordpress.com/2013/12/12/32-lata-pozniej-czyli-dlugotrwała-amnezja-akademicka-po-wprowadzeniu-stanu-wojennego/>

ZAKŁAMYWANIE HISTORII – historyczny głos w dyskusji nad
uprawianiem i nauczaniem historii

<https://blogjw.wordpress.com/2012/05/07/zaklamywanie-historii-historyczny-glos-w-dyskusji-nad-uprawianiem-i-nauczaniem-historii/>

60 lat minęło od narodzin nieboszczki PZPR, a duch pezetpeerii nadal przenika pałac nauki i edukacji

<https://blogjw.wordpress.com/2008/12/14/60-lat-minelo-od-narodzin-nieboszczki-pzpr/>

Skutki prawa stanu wojennego (i powojennego) trwają do dnia
dzisiejszego

<https://blogjw.wordpress.com/2008/12/12/skutki-prawa-stanu-wojennego-i-powojennego-trwaja-do-dnia-dzisiejszego/>

Skąd się wzięły obecne kadry akademickie ?

<https://blogjw.wordpress.com/2012/02/09/skad-sie-wziely-obecne-kadry-akademickie/>

Historia UJ w ujęciu profesora Stanisława Waltosia i refleksje w
tej kwestii

<https://blogjw.wordpress.com/2010/06/14/historia-uj-w-ujeciu-profesora-stanislaw-waltosia/>

Akademicki system nomenklaturowo – strusiówkowy

<https://blogjw.wordpress.com/2012/08/08/akademicki-system-nomenklaturowo-strusiowkowy/>

Akademicki zbiór zastrzeżony

<https://blogjw.wordpress.com/2016/10/10/akademicki-zbior-zastrzezony/>

Potrzebna lustracja lustracji

<https://blogjw.wordpress.com/2016/08/20/potrzebna-lustracja-lustracji/>

Abolicja dla ukrywających dokumenty akademickiej polityki kadrowej i represji w czasach PRLu

<https://blogjw.wordpress.com/2016/03/21/abolicja-dla-ukrywajacych-dokumenty-akademickiej-polityki-kadrowej-i-represji-w-czasach-prlu/>

34 lata później – czyli długotrwała amnezja akademicka po wprowadzeniu stanu wojennego

<https://blogjw.wordpress.com/2013/12/12/32-lata-pozniej-czyli-dlugotrwała-amnezja-akademicka-po-wprowadzeniu-stanu-wojennego/>

Absurdy oburzenia w temacie esbeckimi inne tam cytowane

**List otwarty do władz III RP
oraz do Polskiego Społeczeństwa**

W związku z tragiczną rocznicą wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku jesteśmy świadkami dążenia do destabilizacji państwa polskiego.

Wybrane media i pojawiający się w nich tzw. eksperci, dyżurne autorytety, sztucznie wykreowane legendy oraz politycy opozycji i ich sympatycy, najczęściej wywodzący się z dawnego aparatu przemocy, którym towarzyszą wszechobecna korupcja i oszustwa dokonywane przez ludzi z politycznego establishmentu, obwieszczają codziennie, że demokracja w Polsce jest zagrożona..

Należą do nich także środowiska zdolne zaakceptować tylko taki konsensus, w którym oczywisty agent jest wybielany, bezczelny złodziej może być pewien bezkarności, a transfery publicznych pieniędzy do ich firm, mediów, teatrów i wszelkich innych organizacji uznają za normalność..

Moralne i polityczne kreatury narzucane są w prasie i telewizji, literaturze i sztuce, w nauce i oświacie.

Żyjemy w dobie poszukiwania moralnych autorytetów, wzorów do naśladowania. Jakże często robimy to jednak na ślepo, przyjmując kłamliwe podpowiedzi cynicznych mediów, sięgamy tam, gdzie są ideowa pustka, zaprzaństwo, sztucznie kreowane życiorysy, wypreparowane z prawdy i pozbawione podstawowych wartości.

Przypominamy, że **wiara w sztucznie wykreowaną rzeczywistość powoduje, że draństwa autorytetów przyjmowane są za wzorce.** Wyznacznikiem bycia autorytetem winien być wyznawany taki system wartości, który opiera się na prawdzie i odpowiedzialności.

Autorytetami, zarówno dla tego, jak i przyszłych pokoleń młodych Polaków, powinni być ludzie bezkompromisowi, nieugięci, ale także potrafiący rozumieć własne błędy i umiejący za nie przeprosić..

Dziś prawdziwi bohaterowie dawnych wydarzeń są zepchnięci w niepamięć, wegetują w niszowych

środowiskach, częstokroć bez środków do życia, bywa, że w wyniku represji pozostaną na zawsze kalekami.

Czas najwyższy skończyć z dzikim obyczajem, że tak zwane „legendy Solidarności”, niezależnie od tego, kim okazały się po Sierpniu 1980, mają dozgonnie otwartą drogę do kariery politycznej pod chroniącym je immunitetem nietykalnych świętych krów.

A jednocześnie stają oni w jednym szeregu z ludźmi pokroju b. pułkownika LWP, nawołującego do dokonania zamachu stanu, dziećmi morderców Żołnierzy Wyklętych, księży Popiełuszki, Suchowolca, Zycha, Niedzielaka, dziewięciu górników z kopalni „Wujek” czy też ponad stu ofiar skrytobójczych mordów, które dokonano w stanie wojennym.

Apelujemy do tych sztucznie wykreowanych „legend”:
opamiętajcie się, nie da się zachować cnoty i jednocześnie pełnić rolę alfonsa!.

Oświadczamy, że wyprowadzanie ludzi na ulicę w dniu 13 grudnia celem obrony nieuzasadnionych przywilejów, wzywianie prokuratorów, sędziów, policjantów, żołnierzy oraz przedstawicieli innych służb mundurowych do wypowiedzenia

posłuszeństwa, w tym dokonania zamachu stanu wobec demokratycznie i zgodnie z prawem wybranych władz Rzeczypospolitej, jest przestępstwem ściganym z mocy artykułu 18 Kodeksu karnego!

Władze III RP wzywamy do skorzystania z art. 127 § 1 kk, który mówi: „Kto, mając na celu pozbawienie niepodległości, oderwanie części obszaru lub zmianę przemocą konstytucyjnego ustroju Rzeczypospolitej Polskiej, podejmuje w porozumieniu z innymi osobami działalność zmierzającą bezpośrednio do urzeczywistnienia tego celu, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 10, karze 25 lat pozbawienia wolności albo karze dożywotniego pozbawienia wolności”.

Najjaśniejsza Rzeczpospolita, nasza Ojczyzna, o którą my walczyliśmy w przeszłości, winna w ten sposób pokazać swą determinację i siłę w walce ze złem!

Oświęcim, 8 grudnia 2016 r.

Sygnatariusze „Listu otwartego...”:

Janusz Januszewski – przywódca strajku w sierpniu 1980 roku w PKS Oświęcim, współzałożyciel „S”, członek prezydium i Zarządu Regionalnego „Podbeskidzie”, internowany, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Wolności i Solidarności, Oświęcim;

Andrzej Rozpłochowski – przywódca strajku i sygnatariusz Porozumienia Katowickiego w roku 1980 w Hucie „Katowice” oraz członek KKP i KK „S” w latach 1980 – 1981, więzień stanu wojennego (3 lata więzienia), w 1990 roku odznaczony Krzyżem Kawalerskim „Polonia Restituta” przez Prezydenta RP na uchodźstwie Ryszarda Kaczorowskiego oraz Krzyżem Wolności i Solidarności;

Janusz Olewiński – więzień polityczny, pobity w obozie internowanych w Kwidzynie, przewodniczący Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Internowanych i Represjonowanych z siedzibą w Siedlcach, odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski „Polonia Restituta” oraz Krzyżem Wolności i Solidarności;

dr inż. **Krzysztof Borowiak** – działacz niepodległościowy, represjonowany, odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności, Poznań;

Krzysztof Wyszkowski – działacz WZZ, doradca premiera Jana Olszewskiego, od 2016 członek Kolegium Instytutu

Pamięci Narodowej, odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski „Polonia Restituta”, Sopot;

Adam Słomka – więzień stanu wojennego, członek KPN, Stowarzyszenia Niezłomni, b. poseł, Cieszyn;

Zygmunt Miernik – więzień stanu wojennego, obecnie więzień polityczny III RP w Zakładzie Karnym w Wojkowicach (skazany na 10 miesięcy);

Adam Gajkowski, Krzysztof Kapica, Andrzej Malinowski, Roman Plewa, Krzysztof Bydałek, Kazimierz Kos, Ryszard Kos, Stefan Zawadzki, Mirosław Grabowski, Alojzy Szablewski, Tomasz Moszczak, Anna Kołakowska, Joanna Wojciechowicz, Izabella Lipniewicz, Jan Skiba, Andrzej Rzeczycki, Zygmunt Błażek, Nina Milewska, Eugeniusz Helski, Mieczysław Wędrawski, Julian Filip, Aleksander Oczak, Czesław Nowak – uczestnicy strajków na Wybrzeżu, więźniowie stanu wojennego, członkowie Stowarzyszenia Godność;

Wiesław Orzechowski – więzień stanu wojennego, kawaler Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski, Oświęcim;

Wiesław Czarnik – działacz niepodległościowy, represjonowany, nauczyciel, Oświęcim

Andrzej Sobieraj – współtwórca i przywódca „S” byłego województwa radomskiego oraz członek KKP i KK „S” w latach

1980-1981, więzień stanu wojennego, przewodniczący Rady Konsultacyjnej Województwa Mazowieckiego;

Krzysztof Choina – założyciel NSZZ „Solidarność”, internowany, zastępca przewodniczącego ZR Środkowowschodniego „S”;

dr **Beata Kuna** – Solidarność Walcząca w czasie stanu wojennego;

Mieczysław Hajek – zał. „S”, więzień stanu wojennego, Złoty Krzyż Zasługi, Oświęcim;

Józef Jaskółka – działacz niepodległościowy, represjonowany, Oświęcim;

Ryszard Piekart – założyciel KPN, więzień stanu wojennego, pobity w obozie internowanych w Kwidzynie, sekretarz Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Internowanych i Represjonowanych z siedzibą w Siedlcach, odznaczony Krzyżem Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Wolności i Solidarności;

Elżbieta Jędrzejuk – działaczka opozycji solidarnościowej, nauczycielka liceum ogólnokształcącego w Siedlcach wyrzucona z pracy, wiceprzewodnicząca Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Internowanych i Represjonowanych z siedzibą w Siedlcach, odznaczona Krzyżem Komandorskim i Krzyżem Wolności i Solidarności;

Grażyna Olewińska – członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Internowanych i Represjonowanych, Siedlce;

Magdalena Olewińska – członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Internowanych i Represjonowanych z siedzibą w Siedlcach;

Sławomir Kirkuć – więzień stanu wojennego, członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Internowanych i Represjonowanych z siedzibą w Siedlcach, Bartoszyce;

Tadeusz Pielak – były przewodniczący KZ „S” Waryński-Żelechów, pobity w stanie wojennym na komisariacie MO, członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Internowanych i Represjonowanych z siedzibą w Siedlcach;

Adam Kozaczyński – działacz opozycji solidarnościowej, **pobity** w obozie internowanych w Kwidzynie, członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Internowanych i Represjonowanych z siedzibą w Siedlcach;

Bożena Woźnica – członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Internowanych i Represjonowanych z siedzibą w Siedlcach, Warszawa;

Jan Lisaj – członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Internowanych i Represjonowanych z siedzibą w Siedlcach,

oddział Piła, członek Prezydium Zarządu Regionu (woj. pilskie), inwigilowany i represjonowany w stanie wojennym;

Jerzy Binkowski – więziony w Bielsku-Białej i w Katowicach za działalność na rzecz niepodległości państwa polskiego, Lake Shore, USA;

Józef Gurczyński – założyciel „S”, internowany, Ostrowiec Świętokrzyski;

Antoni Stolarzewicz – działacz opozycji solidarnościowej, Płaza;

Piotr Hlebowicz – b. działacz opozycji antykomunistycznej: „Solidarność Walcząca”, OKOR, Autonomiczny Wydział Wschodni „SW”;

Viktor Tarasiuk – przewodnik świętokrzyski, b. przewodniczący Komisji Zakładowej „S” w Starachowicach;

Tadeusz Krupa – członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Internowanych i Represjonowanych Oddział w Pile;

Artur Woźnica – Warszawa;

Maria Urbanek – zam. Domanice pow. siedlecki, 80 lat;

Jerzy Stopa – Prezes Stowarzyszenia Represjonowanych w Stanie Wojennym Regionu Świętokrzyskiego z siedzibą w

Skarżysku-Kamiennej;

Tadeusz Wołyniec – przewodniczący Zarządu Stowarzyszenia Osób Represjonowanych w Stanie Wojennym Oddział Koszalin;

Jerzy Sekuła – wiceprzewodniczący Zarządu Stowarzyszenia Osób Represjonowanych w Stanie Wojennym Oddział Koszalin;

Jerzy Leoniak – sekretarz Zarządu Stowarzyszenia Osób Represjonowanych w Stanie Wojennym Oddział Koszalin, Szczecinek;

Waldemar Reginiewicz – członek zarządu Stowarzyszenia Osób Represjonowanych w Stanie Wojennym Oddział Koszalin, Wałcz;

Paweł Barański – internowany, ZR NSZZ „S”, Słupsk;

Sławomir Majewski – internowany, Gdańsk;

Julita Bodzińska – skarbnik Stowarzyszenia Godność, działaczka podziemnej Solidarności w Gdyni;

Janina Bożena Korzińska – rozpracowywana przez KW MO w 1982 r. w Białymstoku;

Antoni Stolarzewicz – działacz opozycji solidarnościowej, Chrzanów;

Sławomir Majewski – internowany, członek stowarzyszenia Godność;

Andrzej Osipów – wiceprezes stowarzyszenia Godność;

Stanisław Fudakowski – sekretarz stowarzyszenia Godność;

Krzysztof Sosnowski – członek Zarządu stowarzyszenia Godność;

Andrzej Michałowski – członek stowarzyszenia Godność;

Władysław Łobacz – internowany, Biała Podlaska;

Sławomir Karpiński – Prezes Stowarzyszenia 13 Grudnia, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, członek Mazowieckiej Wojewódzkiej Rady Konsultacyjnej do spraw Działaczy Opozycji i Osób Represjonowanych;

Krystyna Czajkowska – rozpracowywana przez organy bezpieczeństwa, zarejestrowana w Biuletynie Informacyjnym IPN (nr 22304), kryptonim „Księgowa”, Stargard;

Romuald Sokoliński – działacz niepodległościowy;

Sławomir Kirkuć – więzień stanu wojennego, członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Internowanych i Represjonowanych z siedzibą w Siedlcach, Bartoszyce;

Tadeusz Pielak – były przewodniczący KZ „S” Waryński-Żelechów, pobity w stanie wojennym na komisariacie MO, członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Internowanych i Represjonowanych z siedzibą w Siedlcach;

Adam Kozaczyński – działacz opozycji solidarnościowej, pobity w obozie internowanych w Kwidzynie, członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Internowanych i Represjonowanych z siedzibą w Siedlcach;

Bernard Bujwicki – członek Międzyuczelnianego Komitetu Strajkowego (tzw. Komitet 25) w 1968 r. w Krakowie, Przewodniczący Zakładowego Komitetu Założycielskiego i Prezydium Komisji Zakładowej „S” w „Wodrol”, członek Krajowej Komisji Porozumiewawczej, sygnatariusz statutu

(pierwszej) „S”, członek prezydium Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego „S”, Wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Białystok „S”, delegat na I Krajowy Zjazd „S”, internowany, członek Stowarzyszenia Klub Więzionych, Internowanych, Represjonowanych w Białymstoku;

Krystyna Strubel – przewodnicząca Komisji Zakładowej „S”, członek Zarządu Regionu „S” Białystok, internowana, regionalny współpracownik Komitetu Helsińskiego w Polsce, członek Stowarzyszenia Klub Więzionych, Internowanych, Represjonowanych w Białymstoku;

Tadeusz Waśniewski – więzień polityczny – skazany w 1954 r. przez Wojskowy Sąd Rejonowy na 4 lata więzienia, przewodniczący Komitetu Założycielskiego i członek Prezydium KZ „S” w Politechnice Białostockiej, członek Prezydium MKZ Białystok, członek ZR „S” Białystok, delegat na I Krajowy Zjazd „S”, internowany, członek Stowarzyszenia Klub Więzionych, Internowanych, Represjonowanych w Białymstoku;

Roman Wilk – członek Komitetu Założycielskiego i prezydium Komisji Zakładowej „S” w „UnitraBiazet”, członek prezydium MKZ „S” oraz ZR „S” Białystok, założyciel Białostockiej Oficyny Wydawnictw, organizator podziemnych struktur oraz członek władz „S” w okresie 1981-1989, członek TKR, aresztowany,

członek Stowarzyszenia Klub Więzionych, Internowanych, Represjonowanych w Białymstoku;

dr **Monika Maria Brzezińska** – przewodnicząca Komisji Rewizyjnej Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Internowanych i Represjonowanych z siedzibą w Siedlcach, odznaczona Krzyżem Wolności i Solidarności;

Zbigniew Andrzejewski – KPN Siedlce, członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Internowanych i Represjonowanych z siedzibą w Siedlcach;

Marek Końka – były wiceprzewodniczący RSW Prasa Książka Ruch, internowany w Białołęce, członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Internowanych i Represjonowanych z siedzibą w Siedlcach, USA;

Nina Milewska – współzałożycielka KPN z Gdańska

Janusz Szkutnik – Solidarność Walcząca Rzeszów;

Bohdan Urbankowski – współzałożyciel KPN, pisarz;

Agata Michałek – działaczka opozycji niepodległościowej, wielokrotnie aresztowana i pobita przez SB, prezes Stowarzyszenia na rzecz Ochrony Pamięci Narodu Polskiego „Pro Patria Pro Memoria”;

Stanisław Zamojski – rzecznik prasowy Małopolskiego Komitetu Więzionych za Przekonania, drukarz, wielokrotnie zatrzymywany i przesłuchiwany;

Krzysztof Bzdyl – Związek Konfederatów Polski Niepodległej, współzałożyciel KPN, internowany, więzień polityczny;

Józef Wieczorek – Kraków, założyciel „S” w Instytucie Nauk Geologicznych UJ, wykładowca UJ wydany po weryfikacji kadr w 1986 r., walczy o lustrację i dekomunizację środowiska akademickiego;

Jerzy Zacharow – przewodniczący Stowarzyszenia Internowanych Zamojszczyzny;

Zygmunt Korus – więzień polityczny w 1968 r., dziennikarz represjonowany w PRL .

Waldemar Reginiewicz – represjonowany, internowany (Wronki i Gębarzewo), działacz „S”;

Marek Jarociński – internowany w Mielęcinie (Włocławek), członek Stowarzyszenia Osób Represjonowanych Przymierze w Bydgoszczy, odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności;

Bogusław Dzido – internowany, członek Krajowej Komisji Oświaty i Wychowania „S”, członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Internowanych i Represjonowanych z siedzibą w Siedlcach, Chodzież;

Modesta Dzido – b. sekretarz ZR „S” oddział w Łukowie, Chodzież;

Edmund Lajdorf – organizator strajku, przewodniczący Komitetu Założycielskiego i Komisji Zakładowej „S”, członek prezydium MKZ „S”, członek prezydium ZR „S” Białystok,

uczestnik protestu głodowego w Stoczni Szczecińskiej, członek TKR, członek Stowarzyszenia Klub Więzionych, Internowanych, Represjonowanych w Białymstoku;

Marek Maliszewski – członek komisji zakładowej „S” w Białymstoku, członek i szef interwencji przy MKZ, członek Komisji Krajowej, internowany, Białystok;

Józef Nowak – przewodniczący komisji zakładowej „S” w Białymstoku, członek prezydium MKZ „S”, członek Stowarzyszenia Klub Więzionych, Internowanych, Represjonowanych w Białymstoku;

Mieczysław Rutkowski – członek niepodległościowej organizacji zbrojnej „Młody Las”, skazany przez sąd wojskowy na 7 lat więzienia (1952 r.), po wyjściu z więzienia powołany do wojska i skierowany do Batalionu Pracy do kopalni węgla „**Wieczorek**”;

Jerzy Rybnik – przewodniczący oddziału Komisji Zakładowej „S”, **wiceprzewodniczący** Zarządu Regionu „S” Białystok, członek Stowarzyszenia Klub Więzionych, Internowanych, Represjonowanych w Białymstoku;

Janusz Smaczny – przewodniczący NZS Politechniki Białostockiej, członek Stowarzyszenia Klub Więzionych, Internowanych, Represjonowanych w Białymstoku;

Jan Świtoń – internowany, członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Internowanych i Represjonowanych z siedzibą w Siedlcach, Chorzów;

Józef Nowak – więzień polityczny PRL, Białystok;

Jan Raczycki – Prezes Stowarzyszenia Represjonowanych w PRL Przymierze, więzień polityczny PRL, Bydgoszcz;

Ewa Palus – więzień polityczny PRL;

Krystyna Tkacz – więzień polityczny PRL;

Barbara Wojciechowska – więzień polityczny PRL;

Leszek Karwecki – internowany;

Bogdan Guść – więzień polityczny PRL;

Ryszard Boniśniak – internowany;

Krystian Frelichowski – więzień polityczny PRL;

Roman Kotzbach – więzień polityczny PRL;

Andrzej Mazurowicz – więzień polityczny PRL;

Jerzy Pozorski – więzień polityczny PRL;

Zbigniew Reszkowski – więzień polityczny PRL;

Ryszard Srech – więzień polityczny PRL;

Jan Perejczuk – internowany;

Bolesław Magierowski – internowany;

Wiesław Celewicz – internowany;

Grzegorz Pioterek – represjonowany, Kraków;

Maria Kaczmarek – więzień stanu wojennego, Gdańsk;

Janusz Walentynowicz – więzień stanu wojennego, Gdańsk;

Andrzej Kampa – działacz „S” i opozycji antykomunistycznej, odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności, Tarnowskie Góry;

Zbyszek Klich – członek Śląskiej Rady Konsultacyjnej, uczestnik strajku w 1980 r. w FAZOS, dwukrotnie internowany, odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności, Tarnowskie Góry;

Eugeniusz Karasiński – założyciel „S”, członek MKZ Katowice oraz **Zarządu** Regionu Śląsko – Dąbrowskiego „S”, internowany i wysłany do obozu specjalnego LWP w Wędrzynie, od 1989 działacz regionalny i krajowy „S”, od 1997 roku przewodniczący „Represjonowani w Stanie Wojennym Regionu Śląsko-Dąbrowskiego”, członek Rady Konsultacyjnej, odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności;

Ryszard Nikodem – wiceprzewodniczący ZR Śląsko-Dąbrowskiego „S” do czasu stanu wojennego, internowany przez rok czasu, odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności;

Krzysztof Florczykowski – sierżant MO, przewodniczący Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej Garnizon Białystok, zwolniony z pracy za działalność związkową, uczestnik protestu głodowego działaczy ZZFMO, internowany, aresztowany, skazany na 1,5 roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata, w 1983 zmuszony do emigracji, członek Stowarzyszenia Klub Więzionych, Internowanych, Represjonowanych w Białymstoku, były działacz OKZ ZZFMO;

Andrzej T. Proba – st. sierżant MO, działacz ZZFMO z Bytomia, zwolniony z pracy za działalność związkową, internowany, w 1983 zmuszony do emigracji;

Julian Sekuła – porucznik MO, przewodniczący Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO z Lublina, zwolniony z pracy za działalność związkową, uczestnik protestu głodowego działaczy Związku, zapobiegł pacyfikacji stoczniovców przez oddziały ZOMO, zmuszony do emigracji, były działacz OKZ ZZFMO.

Tadeusz Dudkiewicz – Delegat na I Krajowy Zjazd NSZZ „S”, represjonowany, więziony, internowany, konspiracja w stanie wojennym, Założyciel i I Przewodniczący Towarzystwa Patriotycznego Radomsko, nadal szykanowany;

Działacze opozycji antykomunistycznej:

Stanisław Frej – Kanada;

Józef Drogoń – Gdańsk;

Romuald Sokoliński – Gliwice;

Roman Szczyglowski – Radomsko;

Stanisław Ligas;

Krzysztof Witek;

**Jak profesoria ochrania esbecję,
czyli wyraz wdzięczności beneficjentów
za lata ochrony przez SB ?**

Wróciła dyskusja nad dezubekizacją na okoliczność weryfikacji emerytur esbeków, oraz uznawania stanu wojennego za czas kultury, której dziś brakuje.

Okazuje się, że to podobno esbecy walczyli o wolną Polskę i nadal walczą, a to co się obecnie dzieje, to jest gorzej niż PRL, a nawet to jest stalinizm i trzeba z tym skończyć – raz na zawsze. Taka jest kulturalna wykładnia płk. Mazguły. [<http://wpolityce.pl/spoleczenstwo/318527-mazgula-zali-sie-kuzniarowi-wystepuje-po-to-by-walczyc-o-wolna-polske-a-przypina-mi-sie-latke-komucha?strona=1> i in,]

Takie opinie nie są odosobnione, a mają nawet mocne podstawy naukowe tj. opinie, dzieła i wypowiedzi utytułowanych naukowców III RP – beneficjentów czystek akademickich PRLu – inaczej mówiąc kultury stanu wojennego – zabezpieczanych przez SB-PZPR.

A pamiętać należy, że profesoria w Polsce cieszy się nadal znakomitym prestiżem i uznaniem, tym bardziej, że jej kariery były i są umocowane politycznie.

Co więcej są i tacy profesorowie, którzy esbecję na uczelniach Legionowa czy Szczytna formowali, a i dziś policję wyposażoną w broń gładkolufową do ochrony spuścizny komunistycznej (m. in. pomników wdzięczności Armii Czerwonej) ,uzbrajają' ponadto w (nie)stosowne dyplomy, o dużej sile rażenia społecznego, bo jak ktoś ma dyplom – to ma i prestiż, a potem większą emeryturę.

Profesoria przed 10 laty zbuntowała się przeciwko poznaniu swojej przeszłości, swych korzeni, swojej walki o wolną -w jej języku- Polskę, czasem ramię w ramię z esbekami – i to z dużym sukcesem.

Niestety społeczność, nawet obozu solidarnościowo-patriotycznego, na ogół nie ma pojęcia co oni robili i skąd oni się wzięli .

Trudno aby było inaczej skoro teczki esbeckie, a także pezetpeerii, są zniszczone w znacznej mierze, a teczki

akademickie zaaresztowane do dnia dzisiejszego ! Nikogo to nie bulwersuje !

Beneficjenci systemu mimo to kreślą obraz przeszłości, który stanowi znakomite naukowe uzasadnienie wielkich zasług esbecji (nie mówiąc o pezetpeerii) tak dla ocalenia świata nauki, jak i odzyskania wolności.

Uczeni w swych dziełach z nazwy naukowych nie wymieniają słowa komunizm – stąd nie może być mowy o zbrodniach komunistycznych-, nie wymieniają stanu wojennego, więc i jego ekscesy dla świata akademickiego pozostają nieznanne.

Uczeni lata 1956-89 nazywają okresem stopniowej liberalizacji systemu, co należy wiązać zarówno z polityką przewodniej siły narodu, jak i jej zbrojnego ramienia, które heroicznie walczyło o wolność, także za pomocą stanu wojennego ?! Tak, tak, taka jest logika naukowych logików.

Na uczelniach esbecja zorganizowała system powszechnej ochrony powierzonej jej substancji akademickiej i podobno znakomicie z tej ochrony się wywiązała, jak zapewniają uczeni twierdzący, że nikt z uczelni ochraniających przez esbecję (np. z UJ) nie został usunięty (nie dodając, że chodzi o tych co byli

TW lub towarzyszami lub ich pupilami) a polityczne weryfikacje kadr były rzecz jasna per saldo dodatnie (bo przecież usuwano im niewygodnych, tych którzy ani tajnymi, ani jawnymi systemu kłamstwa być nie chcieli – a to nie była strata dla uczelni -tylko zysk).

Wielka zatem chwała esbecji i należne jej ordery i emerytury i tylko obecna władza gorsza od Stalina ma czelność te wyróżnienia im odbierać. Taka jest schizofrenia czasu obecnego oparta na wiedzy utytułowanych, czytaj – utyłanych.

Rzecz jasna uczeni tworzący podwaliny pod naukową interpretację poczyznań esbecji i pezetpeerii nie chcą poznać pokrzywdzonych (skoro ich nie było to niby jak ich poznać ? I po co ich znać ?) i badania prowadzą jeno wśród beneficjentów, a ci argumentują, że jak ktoś był dobry, to przez PRL przechodził tak jak oni !

Awanse zabezpieczała im pezetpeeria – POP, a na wyższych szczeblach KW, a nawet KC, więc dług wdzięczności zupełnie zrozumiwały.

A esbecja przeprowadziła świat akademicki podobno bez stratnie. Ochroniła przed upadkiem, rozkładem, szczególnie moralnym, bo właściwa postawa etyczno-moralna zgodna z linią przewodniej siły narodu stanowiła najważniejsze kryterium oceny kadr akademickich, konieczne aby na młodzież akademicką nie wpływano negatywnie.

Widoczny obecnie sojusz profesorii i esbecji trudno inaczej interpretować niż jako wyraz wdzięczności profesorii dla esbecji za ochronę w ciężkich latach PRLu

Widać zresztą, że po likwidacji SB i PZPR zabrakło tego koniecznego zabezpieczenia, tej skutecznej ochrony – no i mamy to co mamy. Poziom akademicki idzie w dół, profesoria boi się nawet myśleć, podobnie jak i jej wychowankowie.

Nie bez przyczyny esbecja razem z demokratami, z profesorią często na czele, organizuje marsze wyzwolenia od tych, którzy ich zniewalają – bo prawa i sprawiedliwości się domagają !

P.S.

Szersze uzasadnienie/udokumentowanie tych opinii głównie na <https://blogjw.wordpress.com/i>
<https://lustronauki.wordpress.com/>

a w końcu jeszcze jestem na chodzie i deklaruję możliwość, a nawet chęć objaśniania tego co piszę, rzecz w tym, że chętnych poznania innego obrazu rzeczywistości jakoś nie widać. Heroiczna obrona/ochrona przed poznaniem prawdy trwa już kolejny wiek. Fanatyczne wręcz uwielbienie dla utytułowanych, choć utyłanych, stanowi znakomite zabezpieczenie tych haniebnych poczynań.

Pod choinkę najstarszej polskiej uczelni (i nie tylko)

Pod koniec roku jest zwyczaj obdarowywania się prezentami. Zwykle umieszczamy je pod Bożonarodzeniową choinką. Na ogół też wspominamy Wigilie i Święta z lat ubiegłych, nawet bardzo ubiegłych.

W tym roku jest czas na wspomnienia z lat PRLu, bo się okazało na okoliczność ustawy dezubekizacyjnej, że to u-/esbecy obdarowali nas wolnością i należą im się przywileje emerytalne, a ich ofiary, jak to ofiary, winny siedzieć cicho i pójść w zapomnienie – totalne !

Jak potrafią wyżyć i za 1000 zł to po co im więcej ?! Resortowa wdowa oznajmiła, że za 2 tys. nie da się wyżyć, więc takie emerytury to dla delikatnej i nieporadnej materii ubeckiej oznacza śmierć głodową i tylko gorsi od Hitlera i Stalina mogą coś takiego im zrobić !

Wielkie zasługi dla takich postaw i interpretacji, bynajmniej nie odosobnionych, mają utytułowane gremia funkcjonujące na głodowych rzecz jasna etatach i wypełniające swoimi jestectwami telewizornię i rozliczne zaprzyjaźnione media.

Uzasadniają przecież, że tajni i jawni współpracownicy ochronili uczelnie przed stratami w tym podłym systemie, a przeglądanie przez nich kadr było per saldo dodatnie, tym bardziej, że wypędzili tych co uczelniom/utyłanym zagrażali!

Tacy funkcjonariusze akademiccy, podobnie jak i funkcjonariusze resortowi, którzy wyciągają miesięcznie kilka, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt tys. zł. rzecz jasna uważają, że są przez los pokrzywdzeni, bo za takie 'kieszonkowe' rzecz jasna wyżyć się nie da.

Biedni oni są nadzwyczaj a jeszcze jacyś hunwejbini domagają się ujawnienia na co oni pieniądze podatnika przeznaczają i co dla dobra publicznego zrobili ! Takiego terroru to oni znosić nie mają zamiaru i zwykle na czele pochodów KODomitów, funkcjonariusze akademiccy i resortowi razem chodzą i oklaski zbierają - rzecz jasna za wolność, którą innym dali !

Ja proponuję, aby po chrześcijańsku dla nich stworzyć Akademickie Schroniska Pomocy Społecznej, którym by oddawali te głodowe pensje/emerytury w zamian za wikt i opierunek, a mam pewność, że głodu i niedostatku by nie zaznali, gdyby byli pod opieką tych co i za 1000 czy nawet kilkaset złotych wiązą obecnie koniec z końcem.

Moje rozwiązanie jest humanitarne, bo problem społeczny byłby rozwiązany

(i tych co mają naprawdę poniżej – i to znacznie - minimum egzystencjalnego i tych co egzystować nie potrafią, jak mają nawet dziesiątki razy więcej) .

Jest jedno ale - na co by wtedy funkcjonariusze akademicki narzekali ? Czym by uzasadniali brak wyników/zapaść akademicką/ patologie akademickie rzekomo wynikające z niedostatku finansowego a nie moralnego ?

Ja przed laty za marną pensję, a w szczególności bez pensji, robiłem to co zaopatrzeni w znacznie większe środki etatowi profesorowie nie byli w mocy zrobić, bo mieli głównie moc destrukcyjną, a nie konstrukcyjną, i do destrukcji uniwersytetu jako korporacji nauczanych i nauczających poszukujących razem prawdy doprowadzili, tworząc z wielką determinacją i sukcesem korporację oszukujących i oszukiwanych.

I u wielu wzbudzają tym podziw i uznanie ! Także w mijającym Starym Roku.

Chyba tylko ja im okazuję współczucie i to głębokie i staram się, aby się podnieśli z upadku.

Bez środków (czyli za O zł polskich i każdych innych) zrobiłem na wielu polach – nie tylko akademickich- wiele więcej od tych co byli i są zaopatrywani w niemałe środki, ale koncentrują się w swojej działalności głównie na „pieszczeniu” etatów, liczeniu głodowych rzekomo pensji i grantów, utajnianiu tego co zrobili zarówno w Starym Roku, jak i w Starym Wieku.

W tej materii mimo zmian – BEZ ZMIAN!

W grudniu tego roku, jak co roku, a nawet co miesiąc/tydzień, a nawet co dzień - przygotowałem co nieco na gwiazdkę - pod choinkę

[<https://wkrakowie2016.wordpress.com/2016/12/18/sprawa-mordu-na-profesorach-lwowskich-nadal-jest-otwarta/>], dla UJ - uczelni, która mnie wyгнаła jak psa [<https://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka/>], bo do korporacji oszukiwanych i oszukujących zupełnie się nie nadawałem, z czego jestem dumny (nie z wygnania, tylko z nie nadawania się -<https://blogjw.wordpress.com/2016/10/22/nie-nadaje-sie-do-korporacji-oszukujacych-i-oszukiwanych/>).

Rzecz jasna beneficjenci tej czystki sprzed 30-łaty (przed Świętami Bożego Narodzenia !
-<https://nfapat.wordpress.com/2016/08/18/list-otwarty->

wykletego-30-lat-pozamurami-uczelni/,
<https://blogjw.wordpress.com/2008/12/20/jaselka-akademickie-z-rektorem-uw-w-roli-heroda/>) nie nadają się, aby nawet taką robotę zrobić (ani przy kosztach produkcji 0 zł ! [jak ja] a nawet przy kosztachzł), stąd gdybym nie udokumentował tego co należało dla dobra publicznego (także uniwersyteckiego) zrobić, pożytek publiczny byłby znacznie mniejszy.

Przypomnę, że z największej imprezy 650 lecia UJ - Kongresu Kultury Akademickiej nie ma nic dla dobra publicznego – ani kultury akademickiej, ani dokumentacji debaty nad kulturą (jest moja strona <https://jubileusz650uj.wordpress.com/> ale bez reakcji beneficjentów czystki, etatowych akademików).

Znane mi są opinie, że ja stanowię i nadal stanowię zagrożenie dla UJ (i nie tylko), że ja UJ (i nie tylko) szkaluję, mimo że najlepsze moje lata poświęciłem dla UJ i nadal wiele poświęcam na rzecz wydostania się UJ (i nie tylko) z zapaści intelektualnej, a przede wszystkim moralnej.

Ci, którzy dla dobra UJ (i nie tylko) palcem w bucie nie ruszą - chcą uchodzić za dobroczyńców/obrońców UJ [jak UJ pozostanie nadal w zapaści, a oni będą nadal etatach, nie

ruszając dla jego dobra palcem w bucie - to ich zdaniem będzie dobrze !].

Mój system wartości jest dokładnie odmienny, więc nie bez przyczyny jestem z UJ (i nie tylko) – korporacji oszukujących i oszukiwanych - wyklęty i pozostanę także na te Świąta i na następne lata.

Mój system wartości jest dokładnie odmienny, więc nie bez przyczyny jestem z UJ (i nie tylko) – korporacji oszukujących i oszukiwanych - wyklęty i pozostanę także na te Świąta i na następne lata

Szkoda, że nie mam solidarnego wsparcia uważających się za patriotów, gdy tak tajni, jak i jawni współpracownicy systemu kłamstwa mają solidarne wsparcie.

Tym niemniej w nadchodzących Nowym Roku, a może i w latach następnych, jeśli rzecz jasna nastąpią. nadal zamierzam działać na rzecz wydostania się najstarszej polskiej uczelni (i nie tylko tej) z zapaści powstałej po Wielkiej Czystce Akademickiej.

NIEPOPRAWNY MAGAZYN AKADEMICKI

na drodze do naprawy systemu akademickiego w Polsce

Mijający rok stał pod znakiem głoszenia potrzeby działań na rzecz naprawy systemu akademickiego niezbędnej dla zrealizowania dobrej zmiany w Polsce.

Niestety zwycięska partia nie miała przygotowanej odpowiedniej ustawy, aby po wygraniu wyborów natychmiast ją wcielić w życie, stąd naprawianie systemu bardzo się ślimaczy.

Podjęto zmiany kosmetyczne, ale system akademicki nadal jest kiepski, co się przekłada na kiepski stan nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce a zarazem na kiepski stan polskich elit, bez czego dobra zmiana jeszcze taka dobra nie jest jak być powinna.

Minister nauki zmiany rozłożył na lata i oddał robotę w ręce społeczności akademickiej, która przez ponad ćwierć wieku odrzucała oczyszczenie się z elementu szkodliwego, jak i

wszelkie zasadnicze zmiany systemu poza zwiększeniem swoich uposażeń.

Negatywne skutki są widoczne i jest obawa, że po zmianach przez to środowisko zaproponowanych zasadniczo nic/niewiele zostanie zmienione.

W ubiegłym roku odbyły się już 3 konferencje poprzedzające Narodowy Kongres Nauki przygotowywany na rok 2017, ale rezultaty tych konferencji nieudolnie są prezentowane na stronie <https://nkn.gov.pl/> i niemal nikt nie ma zamiaru z nimi dyskutować, w tym liczni organizatorzy Kongresu z Radą Programową .

Lukę dyskusyjną wypełnia nieco Niepoprawny Magazyn Akademicki, ale tylko jeden śmiałek podejmuje dyskusje z tym co powinno być dyskutowane przez milionowe już rzesze etatowych akademików i ich udyplomowanych wychowanków. Piękny obraz polskiego społeczeństwa – nieprawdaż ?

Coraz bardziej udyplomowane społeczeństwo polskie ogranicza swe zainteresowanie nauką i szkolnictwem wyższym głównie do zdobycia dyplomu i kolejnych tytułów.

Poza tym – zainteresowania brak ! – mimo że wzrost udyplomowania/utytułowania nie przyniósł nam dobrobytu i nie przyniesie, o ile w tej materii nie będzie radykalnych zmian.

Ministerstwo promuje swe konferencje nieporadnie, samo nie chce dyskutować z niepoprawnymi (akademicko) choć merytorycznymi opiniami, więc trudno być optymistą, że dobra zmiana nastąpi w sektorze akademickim.

Mamy w Polsce obóz patriotyczny, ale i ten nie kwapi się do zmian w sektorze akademickim , a nawet do dyskusji nad zmianami, więc nie jest pewne czy to jest patriotyzm, czy tylko własny interes.

Mimo to w <http://niepoprawneradio.pl/> zamierzam także w Nowym Roku oprócz felietonów akademickich kontynuować Niepoprawny Magazyn Akademicki zapraszając do rozmów na temat naprawy systemu akademickiego w Polsce wszystkich zainteresowanych wyjściem tego sektora z zapaści, bez czego naprawa Polski nie jest możliwa do zrealizowania.

Nie będzie elit na poziomie, nie będzie Polski na poziomie !

Magazyn prowadzony jest raz w miesiącu w piątki o godz. 18 ale może być prowadzony częściej i o zmienionej porze o ile będą zainteresowani.

Do rozmowy wystarczy mieć zainstalowanego SKYPE i skontaktować się ze mną jozef.wieczorek@interia.pl w celu ustalenia tematu i terminu rozmowy.

Mimo wszystko czekam na zainteresowanych autentycznymi działaniami na rzecz naprawy systemu akademickiego w Polsce.

Podobne apele w Starym Roku nie przyniosły rezultatów !
Czy w Nowym Roku obudzimy się w Polsce dobrej zmiany akademickiej ?

Zalecam nastawienie budzików, aby nie przespać szansy.



Niepoprawny Magazyn Akademicki

[Niepoprawny Magazyn Akademicki \[1\]](#)

[Niepoprawny Magazyn Akademicki \[2\]](#)

[Niepoprawny Magazyn Akademicki \[3\]](#)

[Niepoprawny Magazyn Akademicki \[4\]](#)

[Niepoprawny Magazyn Akademicki \[5\]](#)

[Niepoprawny Magazyn Akademicki \[6\]](#)

[Niepoprawny Magazyn Akademicki \[7\]](#)

[Niepoprawny Magazyn Akademicki \[8\]](#)

[Niepoprawny Magazyn Akademicki \[9\]](#)

[Niepoprawny Magazyn Akademicki \[10\]](#)

[Niepoprawny Magazyn Akademicki \[11\]](#)

[Niepoprawny Magazyn Akademicki \[12\]](#)

[Niepoprawny Magazyn Akademicki \[13\]](#)